

KRZCZONOWSKI GOŚCINIEC

Rocznik Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

nr 1/2006

egzemplarz bezpłatny

„Do Krzczonowa”

*Wiosko moja rodzinna pośród wzgórz ukryta
Ziemio gdzie świat oczyma dziecięcia ujrzałem
Historię Twą przechodzień z kurhanów odczyta
Jam z Tobą zespolony i duszą i ciałem
Potem i krwią praójców obficie zroszonym.
Błogosławiona.*

Eugeniusz Dadej

Szanowni Czytelnicy! Przedstawiamy Państwu 1 numer wydawnictwa „Krzczonowski Gościniec.” Jest to wydawnictwo o charakterze regionalnym, podsumowujące dorobek historyczny naszego regionu, przedstawiające osoby szczególnie zasłużone dla regionu i uroki Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego. Pragniemy również zwrócić uwagę czytelników na wyjątkowo wartościowe, piękne i ważne inicjatywy lokalne. Jako mieszkańcy Krzczonowa i jego okolic, czujemy się spadkobiercami wspaniałej tradycji i kultury. Na łamach naszego wydawnictwa chcemy przekazać tę wiedzę dla szerszego grona ludzi, zachować dla młodego pokolenia.

Jesteśmy wszyscy Europejczykami, Polakami i mieszkańcami pięknej Lubelszczyzny regionu o wielkich walorach krajobrazowych. Dla nas animatorów tej kultury i bogatej tradycji ważne jest by te wartości zachować dla potomnych.

Pragnieniem redakcji jest, aby wydawnictwo „Krzczonowski Gościniec” było wspólnym naszym dziełem, forum wymiany myśli i doświadczeń o charakterze kulturalnym, wartościowym i na wysokim poziomie, z którego można będzie czerpać informacje historyczne i aktualności z życia codziennego.

Chcemy, żeby wszyscy mieszkańcy czuli się zintegrowani ze swoim środowiskiem oraz mieli poczucie lokalnego patriotyzmu do swojej Małej Ojczyzny. I wraz z zespołem redakcyjnym mogli „przejsz” się Krzczonowskim Gościńcem po historii, sztuce i kulturze naszego regionu.

*Dziękujemy za wsparcie finansowe:
Urzędowi Marszałkowskiemu w Lublinie
i Urzędowi Gminy w Krzczonowie.*

Redakcja

GOŚCINIEC - 1) szeroka droga wiejska
o nie ulepszanej nawierzchni; trakt. Może być
gościniec bity, brukowany lub piaszczysty.

2) podarunek przywieziony z podróży.



Włóscianie z Krzczonowa - 1902 r.



„Z KART HISTORII KRZCZONOWA”

– POCHODZENIE NAZWY MIEJSCOWOŚCI.

Krzczoneń należy do grupy najstarszych osad na terenie ziemi lubelskiej i dlatego obraz jego dziejów sprzed XIV wieku jesteśmy w stanie odtworzyć jedynie w sposób hipotetyczny, mający jednak dość duże uzasadnienie w pośrednich danych źródłowych oraz znaleziskach archeologicznych.

Już analiza nazwy miejscowości wiele mówi o jej wczesnym pochodzeniu. To zapewne było powodem polemiki językoznawców i historyków na temat etymologii nazwy „KRZCZONÓW”.

Jako pierwszy wypowiedział się na ten temat w 1902 roku Władysław Koźmian, który stwierdził, że – „według tradycji miejscowej, Krzczoneń otrzymał swe nazwisko od tego, iż tu się chrzcili Arjanie lubelscy”. W dalszej dyskusji głos zabrali: Jan Michał Rozwadowski, Karol Podkański, jednak spór ten na początku XX wieku nie przyniósł wyjaśnienia etymologii nazwy.

W latach dwudziestych Aleksander Kossowski kategorycznie zaprzeczył pobytowi Arian w Krzczoneń.

W latach powojennych odłączono Arian z Krzczoneń, choć w dalszym ciągu wywodzono jego nazwę od słowa „CHRCZIC”. Świadczą o tym prace Czesława Kosyła i Stanisława Rosponda. Obaj badacze zaliczają nazwę „KRZCZONÓW” do nazw dzierżawczych, wskazujących na osobę pierwszego osadnika lub właściciela, od którego imienia lub przezwiska utworzono nazwę miejscową (KRZCZONÓW, tzn. osiedle należące do KRZCZONA).

Należy stwierdzić, że nazwę Krzczoneń można zaliczyć także do grupy nazw topograficznych tj. związanych z pewnymi cechami terenu (w tym przypadku z występowaniem w tej okolicy wielu źródeł – KRCON w języku staroczeskim). A o tym mówi już współczesna hipoteza dotycząca etymologii nazwy Krzczoneń. Twórcą jej jest Stefan Wojciechowski, który biorąc pod uwagę biogeograficzne analogie w lokalizacji czterech polskich Krzczoneń oraz administracyjno-kościelne zjawiska rozwoju biskupstwa krakowskiego doszedł do wniosku, że każda z tych miejscowości leży na wywierzyskach źródeł. Źródła te wytryskują ze skalistych podłożu u stóp wzgórz, dawniej obficie zalesionych, a więc najlepszych dla pierwotnego osadnictwa.

Każdy z Krzczoneń leżał dawniej na pograniczu biskupstwa krakowskiego – Krzczoneń lubelski na krańcu wschodnim, a więc dotąd sięgały wpływy dynastii Przemyślidów w X wieku. Stąd też nazwę Krzczoneń Stefan Wojciechowski wywodzi od staroczeskiego wyrazu „KRSCON”, oznaczającego krynicy, źródło żywej wody.

Za Stefanem Wojciechowskim hipotezę tę przytacza Bogumił Mikulski, który dodaje, że wszystkie wsie o tej nazwie są położone na terenach objętych podówczas wpływami czeskimi i we wszystkich występują źródła wody.

Oprac. A. Kamińska

Spis treści:

I. Wstęp – (wiersz „Do Krzczoneń”) s. 1	6. K. Szkudnik: „Wspomnienie o Józefie Suchtówniej” s. 17
II. Historia gminy Krzczoneń	V. Spółdzielczość.
- miejscowości, osób i instytucji.	1. M. Marcinkowska: „Historia Banku Spółdzielczego w Krzczoneń.” s. 18
1. A. Kamińska: „Z kart historii Krzczoneń - pochodzenie nazwy miejscowości.” s. 2	2. T. Gutek: „Sklep spółdzielczy w Krzczoneń i pierwsze spółdzielnie na ziemiach krzczoneńskich.” s. 19
2. T. Gutek: „Herb Krzczoneń” s. 2	VI. Etnografia.
3. E. Danielak: „Dzieje kościoła w Krzczoneń” s. 3	1. T. Gutek: „Haft i strój krzczoneński.” s. 20
4. „Pomniki w gminie Krzczoneń.” s. 4	2. K. Szkudnik: „Pisanki Krzczoneńskie.” s. 21
5. „Rzeka Bełza w wierszu i legendzie.” s. 5	3. Warsztaty twórczości ludowej. s. 21
6. „Legenda o mogiłach szwedzkich w Krzczoneń.” s. 5	4. K. Szkudnik: Józef Małek – poeta ludowy z Bożego Daru. s. 22
7. T. D. Kalinowscy: „Legendy o Kosarzewskie” s. 6	5. I. Kochaniec: Tomasz Małek – malarz ludowy z Olszanki. s. 23
8. T. Kalinowski: „Historia Kosarzewa” s. 7	6. Kazimierz Dadej – chłop - etnograf s. 23
9. E. Skoczylas: „Legendy - Nowiny Żukowskie.” s. 7	7. T. Gutek - Towarzystwo Przyjaciół Regionu Krzczoneńskiego i Krzczoneńskie Stowarzyszenie Regionalne. s. 24
10. „Historia Olszanki w legendzie o rzece Olszanka.” s. 8	8. Wojciech Siemion – „Żył sobie Siemion we wsi Krzczoneń.” s. 28
11. J. Dąbska: „Historia Sobieskiej Woli” s. 8	9. T. Gutek: „Zwyczaj i obrzędy”. s. 25
12. E. Noga: „Historia wsi Żuków.” s. 9	10. T. Gutek: „Kulinaria” - s. 25
III. Znane rody. Ród Żagliów. s. 10	VII. Gmina Krzczoneń.
IV. Oświata i kultura.	1. Charakterystyka gminy. Urząd Gminy w Krzczoneń. s. 26
1. E. Noga: „Szkolnictwo we wsi Żuków.” s. 12	2. Rolnictwo. Aktualności dla rolników. s. 27
2. L. Wójcik: „Wspomnienie o krzczoneńskim gimnazjum w latach 1944-1950.” s. 13	3. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzczoneń. s. 27
3. A. Kamińska: „Historia szkoły podstawowej i gimnazjum w Krzczoneń.” s. 14	VIII. Turystyka
4. E. Danielak, E. Noga, K. Szkudnik: „Biblioteki w Krzczoneń. Gminna Biblioteka Publiczna w Krzczoneń – wczoraj i dziś.” s. 15	K. Szkudnik: „Ścieżki rowerowe w Krzczoneńskim Parku Krajobrazowym.” s. 29
5. Początki szkolnictwa rolniczego w Krzczoneń. Zespół Szkół im. W. Witosa. s. 16	IX. Ogłoszenia. s. 31

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

HERB KRZCZONOWA

W roku 2005-2006 samorząd gminy Krzczoneń poczynił starania o nadanie nowego herbu dla gminy Krzczoneń. Nowy herb zastąpił stary emblemat, który w chwili obecnej nie odpowiada ogólnym zasadom heraldyki.

Prowadzone są prace nad nowym herbem gminy Krzczoneń pod kierunkiem dr Piotra Dymmela. Podstawą do skonstruowania herbu stanowią dzieje gminy, wyjątkowo bogatej w znaczące wydarzenia z dawnych i bliższych czasów, które dziś są znane jej mieszkańcom i tworzą podstawę budowy ich świadomości historycznej, lokalnego patriotyzmu. Do tych wydarzeń należy najstarsza historia Krzczoneń związana z jego początkami, które sięgającami średniowiecza.

Pierwsza informacja o Krzczoneń pochodzi z połowy XIV w. Wieś była wówczas własnością szlachecką, należała do Morisza i Mikołaja z Pszonków. Zarówno ród Pszonków jak też ród Sobieskich ściśle związany z gminą Krzczoneń pieczętował się herbem Janina, przedstawiającym w polu czerwonym tarczę srebrną. Herb gminy, będzie więc nawiązaniem do tego herbu rycerskiego. W ten sposób podkreślony zostanie związek herbu gminy z historią Krzczoneń.

Zespół Redakcyjny: Teresa Gutek, Elżbieta Noga, Elżbieta Danielak, Małgorzata Marcinkowska, Anna Kamińska, Danuta i Tomasz Kalinowscy, Joanna Dąbska, Ewa Skoczylas, Katarzyna Szkudnik, Lech Wójcik, Stefan Żagiel, Ilona Kochaniec, Krystyna Solowska, Aneta Łońska, Agnieszka Gustaw
Wydawca: Krzczoneńskie Stowarzyszenie Regionalne z siedzibą w ROKIS w Krzczoneń, tel. 081 566-40-74; e-mail: krzczoneńskie@tlen.pl
 ul. Żeromskiego 8, 23-110 Krzczoneń
Druk: Si-Art Z.PPD.
 Lublin, ul. Zemborzycka 59, tel./fax 081 74-449-74

DZIEJE KOŚCIOŁA W KRZCZONOWIE

Ludność Krzczonowa wyznawała początkowo, jak wszyscy Słowianie religię pogańską, później chrześcijańską. Według Koźmiana („Wisła” – t. XVI r. 1902 s. 304-313) wiara pogańska była wyznawana w Krzczonowie może do końca X lub połowy XI wieku. W tym czasie zapewne ludność przyjmuje tu wiarę chrześcijańską. Jak wiadomo ze źródeł, już w roku 1326 w Krzczonowie był kościół drewniany. Na podstawie „Spisu kościołów i duchowieństwa diecezji lubelskiej” parafia Krzczonów istnieje już w 1425 roku.

Istniejący obecnie kościół pod Wezwaniem Wniebowzięcia N.M.P. murowany z miejscowego kamienia i cegły, wzniesiony został z ofiar parafian w latach 1633-1653. W aktach kościelnych Krzczonowa jest wzmianka, iż kościół krzczonowski wraz z plebanią i akami kościelnymi spłonął w czasie najazdu tatarskiego.

W Wojewódzkiej Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie znajdują się również dokumenty dotyczące kościoła parafialnego w Krzczonowie. Dokumenty te przeglądał i streścił wikariusz ks. Zbigniew Starnawski.

Oto, co napisał: „Pierwszy dokument pochodzi z 1549 r. i dzieli się na dwie części. W części pierwszej biskup krakowski Samuel Maciejewski ogłasza, że wojewoda sandomierski Jan Tęczyński okazał mu dokument podpisany przez króla Zygmunta Augusta i nadający mu prawa patronatu nad kościołem w Krzczonowie. Król Zygmunt August na prośbę Tęczyńskiego pozwala, ażeby biskup krakowski złączył kościół parafialny w Krzczonowie z kościołem Świętej Trójcy na Zamku w Lublinie i nad wszystkim dał prawo patronatu Janowi Tęczyńskiemu jako staroście lubelskiemu. Ta pierwsza część dokumentu nosi datę 27 listopada 1549 r.

W drugiej części biskup Maciejewski przyłącza kościół w Krzczonowie do mansjonarzy lubelskich przy kościele zamkowym Świętej Trójcy (mieli oni pieczę nad budynkami kościelnymi i grobami męczenników, jako powołane w tym celu zrzeszenie kapłanów). Praeposyt mansjonarzy miał być każdorazowym proboszczem w Krzczonowie i on miał wyznaczać dwóch kapłanów do administrowania parafią krzczonowską. Kapłani ci jemu mieli być posłuszni.

Na przedstawienie Jana Tęczyńskiego pierwszym praepozytem z grona mansjonarzy, a jednocześnie proboszczem w Krzczonowie mianował biskup ks. Mikołaja z Konopnicy w dn. 30 listopada 1549 r.

Drugi dokument pochodzi z roku 1598. W tym dokumencie król Zygmunt III Waza zatwierdza i podpisuje dekret biskupa krakowskiego kardynała Jerzego Radziwiła nakazujący parafianom krzczonowskim oddawać dziesięciny ze zboża proboszczowi i wikariuszom w Krzczonowie. Kardynał podpisał dekret w Włocławku dnia 11 sierpnia 1598 roku, a król w Warszawie 28 sierpnia 1598 roku.

Trzeci dokument pochodzi z dnia 18 kwietnia 1640 roku. Jest to skarga wniesiona do Trybunału Lubelskiego przez ks. Jana Żołędzkiego – praepozytą mansjonarzy diekana lubelskiego i proboszczą w Krzczonowie, przeciw właścicielom wsi Borzęcin, którzy siłą zajęli większość gruntów plebańskich, aż po Wole Giełczewską (później Wola Sobieska). Dokonał tego ongiś Andrzej Borzęcki – Kosmala. Obecnie skarżeni są jego sukcesorowie.

Tę samą skargę podpisał następca Łabędzkiego Baltazar Cudnikowski, aktem z dnia 20 lipca 1661 r. za panowania Augusta II Sasa, opisuje spór proboszczą Krzczonowa z proboszczem parafii Częstoborowice o wsię Pilaszkowice i Wole Sobieską. Pilaszkowice przyznano proboszczowi częstoborowickiemu, zaś Wole Sobieską – proboszczowi krzczonowskiemu.

Tę samą wiadomość, którą podaje pierwszy przytoczony dokument z roku 1549, znajdujemy w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego wydanym w 1900 roku, t. XV, s. 17. Czytamy tam: W roku 1549 Jan Tęczyński, wojewoda lubelski, uzyskał połączenie kościoła parafialnego w Krzczonowie z parafią Św. Trójcy na Zamku Lubelskim.

Wiadomo więc, że parafia Krzczonów wchodziła w skład archidiecezji lubelskiej diecezji chełmskiej. Z notatek ks. Edwarda Gajewskiego wynika, że parafia ta liczyła w wieku XVI i XVII około tysiąca dusz, utrzymywała zaś proboszcza, dwóch wikariuszy i jednego prebendarza. Poza Krzczonowem w skład parafii wchodziły wsie: Olszanka, Giełczew, Wola Giełczewska, Żuków, Chmiel, Piotrków, Policzka (później Policzyna).

Dziesięciny ze zboża były poważnym dochodem parafii Krzczonów, a równocześnie poważnym powodem wielu zatargów między ludnością, a plebanem krzczonowskim, poborcą tych dziesięcin. Zwłaszcza szlachta bardzo niechętnie uiszczała te dziesięciny. Świadczą o tym ustawiczne procesy o dziesięcinę kościelną np. z chorążym wojsk polskich Janem Sobieskim, późniejszym królem

KALENDARIUM - 2005

STYCZEŃ 2005

Styczeń-Luty - Ogólnopolska Pokonkursowa Wystawa Sztuki Ludowej w STL w Lublinie p.h. „A to Polskie właśnie.” Udział twórców ludowych Regionu Krzczonowskiego: Haliny Grzesiak – Olszanka, Bogumiły Wójcik – Olszanka i Stefani Ciołek – Krzczonów;

8 stycznia Lubelski Trybunał Koronny w Lublinie - Uroczyste spotkanie świąteczne i noworoczne - Udział członków Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

MARZEC-2005

9 marca - Dzień Kobiet w ROKiS w Krzczonowie;

10 marca - VII Forum Rozwoju Przedsiębiorczości na Terenach Wiejskich w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie - Udział twórczyni ludowej Hanny Dziadosz, Pokaz pisania pisanek przez Bogumiłę Wójcik w Filii nr 10 Biblioteki Publicznej w Lublinie;

13 marca - Jarmark Sztuki Ludowej w ROKiS: Kiermasz sztuki ludowej - VI Konkurs na pisanek krzczonowską;

KWIECIEŃ 2005

28 kwietnia Rejestracja Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego w Sądzie Rejonowym w Wydziale Gospodarczym;

MAJ 2005

3 maja - Gminna Akademia z okazji 3 MAJA;

8 maja - Gminne Święto Strażaka w Piotrkówku;

9 maja - Święto Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica w Krzczonowie w ROKiS w Krzczonowie; seminarium „Szkoły Krzczonowskie Dawniej i Dziś.” Wystawa kronik i fotografii p.h. „Oświata w gminie Krzczonów”;

10 maja - Akademia gminna z okazji „60 Rocznicy zakończenia II Wojny Światowej”;

16 maja - Wernisaż wystawy w STL w Lublinie pt. „Hafty z regionu krzczonowskiego Bogumiły Wójcik. Od stębnówki do krzyżyka”;



Bogumiła Wójcik i Andrzej Ciota Dyrektor STL w Lublinie

16 maja - Powstanie Klubu Młodych Odkrywców przy ROKiS w Krzczonowie;

22 maja - Festyn Regionalny - Występy zespołów dziecięcych i KGW, Konkurs wiedzy o regionie Otwarcie Izby Regionalnej. Pokazy twórczości ludowej.

CZERWIEC 2005

14 czerwca - Wernisaż wystawy rzeźby pt. „Odbicia” w BCK w Bychawie – Jerzego Trafisa nauczyciela plastyki ze SP w Krzczonowie.

23 czerwca - Zakończenie roku szkolnego SP i Gimnazjum



Kościół parafialny w Krzczonowie, widok od strony Borzęcina

LIPIEC 2005

12 lipca - Wycieczka dla dzieci i młodzieży do Kazimierza n/Wisłą w ramach letniego wypoczynku dzieci i młodzieży w ROKiS.

24 lipca - Uroczystości rocznicowe na Zastawiu k/Żukowa;

SIERPIEŃ 2005

8 sierpnia - „Nasze Kulinarne Dziedzictwo” - Konkurs wojewódzki na potrawy regionalne; III nagroda dla Hanny Dziadosz z Olszanki za „Piwo wiejskie” i „Fajercarze”;

14 sierpnia - 10-lecie „KKS „Krzczonowia”; Festyn sportowy - Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójty Gminy Krzczonów;

6 sierpnia - 15 sierpnia - Odpusty w Krzczonowie; Procesje w tradycyjnych strojach krzczonowskich; 28 sierpnia - Dożynki Powiatowe w Radawcu - Udział delegacji KGW z Krzczonowa III i Walentynowa;

WRZESIEŃ 2005

1 września - Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego SP i Gimnazjum;

2-4 września - VII Sejmik Towarzystw Regionalnych w Cycowie; Udział Zarządu KSR w sejmiku.

11 września - Gminne Święto Plonów w Krzczonowie; Korowód dożynkowy z wieńcami delegacji KGW z terenu gminy Krzczonów. Stoiska ogrodnicze, pokazy twórczości ludowej, konkursy, Zabawa Ludowa na stadionie.



KGW Krzczonów II

16 września - Uroczyste przekazanie nowego samochodu służbowego dla Posterunku Policji w Krzczonowie;

22-24 września - I Wystawa - Konkurs Modeli Plastikowych i Budownictwa w ROKiS;

23 września - Zorganizowanie dla grupy dzieci z Zakrzewa, z Kujaw pokazów twórczości ludowej: rzeźby ludowej - Jan Krzos, pisanie pisanek - Bogumiła Wójcik, lekcja historii w Izbie Regionalnej ROKiS;

PAŹDZIERNIK 2005

13 października - Uroczystości gminne z okazji 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i Dnia Nauczyciela w ROKiS, i w SP w Krzczonowie;

15 października - I Święto Latawca w Krzczonowie (stadion) - organizator Koło Modelarskie przy ROKiS w Krzczonowie;

19 października - Pokazy Strażackie Jednostek Ratownictwa OSP w Walentynowie;

20 października/27 października - Uroczystości Pasowania uczniów I klas SP i Gimnazjum;

LISTOPAD 2005

Październik - Listopad - Zajęcia szkolki haftu ludowego w ROKiS;

Janem właścicielem Woli Giełczewskiej (później Sobieskiej). Jan Sobieski wspomniany proces przegrał i wszystkie zaległe dziesięciny musiał oddać.

W dawnej parafii proboszcz posiadał cztery łany pola, ciągnące się wzdłuż, aż do granic wsi Wola Sobieska, a w szereg od między serwatycznej, aż do pustych ćwierci królewskich. Prebendarz posiadał łan pola, ciągnący się od kaplicy św. Jana Nepomucena, aż do granicy wsi Olszanka na północy. Łan zawierał 47 morgi ziemi ornej i 13 morg pod zabudowę, ogrodami i łąką. Ziemia proboszcza była z dawniejszych nadań królewskich. Grunty prebendarza pochodziły z nadania Michała Mazowieckiego, rotmistrza Rzeczypospolitej w roku 1652, z czego łan pola w Krzczonowie, a pięć tysięcy florenów w gotówce, ulokowanej na dobrach Gałęzów (na południe od Bychawy).

Jak wynika z inwentarzy w XVII wieku pleban w Krzczonowie posiadał browar, obok należących do niego od dawna młyn borecznika i karczmy (ulokowanych na wschód od kościoła). Na gruncie plebańskim zamieszkiwało kilkunastu chałupników, którzy odrabiali kościelowi pańszczyznę, aż do czasu wydania nakazów carskich o odebranie plebanom gruntów zasiedlonych przez chłopów z dn. 19 lutego 1864 roku oraz nadania tych gruntów chałupnikom na własność z dniem 2 marca 1864 roku.

W 1925 roku do parafii Krzczonów należały takie wsie, jak: Krzczonów, Krzczonów - Folwark, Krzczonów I, II, III, Borzęcinek, Gierniak, Teklin, Kosarzew Górny Wieś i Kolonia, Urszulin, Stróża Kosarzewska, Lewandowszczyzna, Piotrkówek, Piotrków Wieś i Kolonia, Policzyzna, Pamięcin z Walentynowem, Pustelnik, Wola Sobieska i liczne przysiółki.

Parafia liczyła około 10 tysięcy dusz. Parcelacja folwarku Krzczonów w latach 1921 i 1922, uwzględniła przydział gruntu, na potrzeby parafii działka orna poza tak zwaną „I - szą Linią (od St. Klimka ku działce Wł. Skaleckiego), wzdłuż drogi do Piotrkowa a równolegle ze Skalką oraz domiar przyległy od zachodu i południa do cmentarza grzebalnego.

Oprac. E. D.

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

POMNIKI W GMINIE KRZCZONÓW

19 czerwiec 1972 r. Krzczonów odsłonięto pomnik poświęcony ofiarom zbrodni hitlerowskich. Projektantem pomnika jest pochodzący z tej miejscowości artysta plastyk Sławomir Miesleszko. Pomnik znajduje się na placu przy szkole podstawowej w Krzczonowie. Przedstawia walczących żołnierzy. Wykonany jest z betonu pomalowanego na czarno, wysokość pomnika ok. 6 m. Od strony wschodniej pomnika widnieje następujący napis: *Poległym i walczącym na chwałę żyjącym i potomnym na otuchę 1939 - 1945.* U podstawy pomnika także od strony wschodniej mała tablica z piaskowca mówiąca z której inicjatywy powstał pomnik. Treść tablicy: *Pomnik wzniesiono z inicjatywy miejscowego koła ZBOWiD w Krzczonowie przy poparciu społeczeństwa.* Odsłonięcia pomnika dokonał poseł na sejm Paweł Dąbek.

Tablica pamiątkowa w Szkole Podstawowej w Krzczonowie znajduje się po lewej stronie przy głównym wejściu do szkoły. Wykonana jest z msiadzu, wielkość tablicy 50 x 70 cm. Upamiętnia śmierć czterech nauczycieli: Mikołaja Siemiona, Józefa Bary, Antoniego Mardonia i Romana Zawadzkiego. Fundatorem tablicy było społeczeństwo Krzczonowa. Odsłonięcie tablicy nastąpiło 18.09.1988r. Inicjatorką wmurowania tablicy była nauczycielka tej szkoły pani Leokadia Ruchlicka. Treść tablicy: *Bohatercy nauczyciele Krzczonowa pomordowani w 1941 - 1942. J. Bara - dn. 17 lipca 1941r. w Lublinie, R. Zawadzki - dn. 05 lipca 1941r. w Lublinie, A. Mardoń - we wrześniu 1941r. w Kumowej Dolinie k/Chelma, M. Siemion - dn. 1 września 1942r. w Oświęcimiu - kierownik szkoły. Cześć ich pamięci! /Społeczność Krzczonowa/ Krzczonów 1988 r.*

Tablica pamiątkowa jest kolejnym pomnikiem poświęconym pamięci ofiar mordu dokonanego na żołnierzach BCH i AK na terenie Krzczonowa przez specjalną grupę operacyjną UB pod dowództwem Grzegorza Korczyńskiego w latach 1944 - 1946. Napis na pomniku głosi: *W HOŁDZIE BOHATEROM STOWARZYSZENIE ŻOŁNIERZY BCH, RODZINY, TOWARZYSZE BRONI I SPOŁECZEŃSTWO.* Zawarta jest tam pełna lista osób, które poległy z rąk okupanta: W. Grzeszczyk - rolnik L. 39, T. Chwostek - nauczyciel L. 43, S. Łoński - nauczyciel, L. 51, E. Łoński - syn L. 19, B. Malinowski - rolnik L. 53, D. Malinowska - córka L. 27, L. Malinowski - rolnik L. 44, F. Charzytanowicz - rolnik L. 37, J. Kaliniak - rolnik L. 44, L. Pałys - nauczyciel L. 35, S. Należyński "Pszczółka" L. 26, J. Kulczycki - dr medycyny L. 46. "Przechodniu



Pomnik przy Szkole Podstawowej w Krzczonowie z 1972r. - autor Sławomir Miesleszko

powiedz Polsce, że zginąłem za wolność Ojczyzny." Tablice usytuowane są na placu szkolnym w pobliżu pomnika opisanego wcześniej. Prawdopodobnie inicjatorem powstania tablic pamięci było miejscowe koło BCH i Związek Kombatantów RP.

(Nie mamy pewności, co do daty odsłonięcia pomnika na Zastawiu). Zastawie Las znajduje się w gminie Krzczonów pomiędzy wsią Żuków a Olszanką. Po środku lasu przy drodze usytuowany jest cementowy pomnik ogrodzony metalowym płotem. W części środkowej pomnika wznosi się metalowy krzyż. Na pomniku są dwie tablice. Pierwsza tablica. *"Tu polegli żołnierze Batalionów Chłopskich w walce z okupantem o Polskę Ludową dnia 24 lipca 1944 r."* Druga tablica ma kształt prostokąta po środku znajduje się orzeł biały na czerwonym tle. Wokół jest napis: *"Cześć bohaterom poległym za wolność Ojczyzny"*. Mieszkańcy Krzczonowa i Żukowa oraz okolicznych wsi, czcąc pamięć poległych, w miejscu bitwy wystawili krzyż wraz z pomnikiem.

Krzyż pomnik w miejscowości Krzczonów. Znajduje się na placu przy Szkole Podstawowej w Krzczonowie ul. Szkolna. 3 maja 2000 r. nastąpiło poświęcenie krzyża przez ks. Proboszcza M. Gocha w obecności miejscowych władz. Inicjatorem powstania nowego krzyża był Związek Kombatantów. Krzyż z dębowego drewna, na nim widnieje następujący napis: *„Boże Ojczyźnie walczących za Ojczyznę wolność w czasie rozbiórów Polski”*.

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

RZEKĄ BELŻĄ W WIERSZU I LEGENDZIE

Opowieść o rzece - Stefan Żagiel /*Źródło, nad którym rozsiadł się Krzczonów/było chyba dziewięć. /Dwa wypła susza/a jedno zasypał/najbogatszy we wsi gospodarz,/który nie lubił/ gdy sąsiedzi z wiadrami/chodzili po jego polu/po wodę./W czasie kopania własnej studni/stracił rękę. Sąsiedzi mówili/potem, że to kara Boża go spotkała./Jedno ze źródeł nazwano Śmierdzącym/- w czasach,/kiedy partyzanci, Czarnieckiego/zostawili nad nim trupy/ pokonanych rajtarów./Było tam takie małe Psie Pole./Opowiadano o nim w długie wieczory./Tylko piec w izbach się zmieniły/w coraz ładniej malowane./Bajarze byli coraz młodszy/- ostatni zginął w epoce radia./Rzeki nikt o nic nie pytał/od, czasu, kiedy zaczęto kopać/głębinowe studnie i przeciągnięto/ wodociąg a kijanki zastąpiono pralkami./Źródła nikogo nie obchodzą./rozmawiają jedynie z bydlęm w upale/popołudnia./Zapomniano nawet, że rzeka/ ma na imię Belża.*

LEGENDY- „O czym szumi Belża?” W Krzczonowie, niedaleko miejsca skąd bierze swój początek rzeka Belża, w małej biednej chatce mieszkała staruszka o imieniu Bogusława, ze swoją kochaną wnuczką Jadzią. Jadzia była sierotą. Gdy była jeszcze dzieckiem, jej rodzice umarli. Od tej pory zamieszkała z babcią, która stała się jej najbliższą osobą. Uczyla się w wiejskiej szkole, jak dzieci w okolicy. Była bardzo sumienna. Po szkole szybko wracała do domu, by pomóc babci w gospodarskich zajęciach.

Wieczorem – po ciężkiej pracy wybierały się obie na dalekie spacer, by podziwiać przyrodę i porozmawiać o wydarzeniach dnia codziennego. Przysiadły więc dobrze skończy, mówiła więc do babci :- Nie martw się babciu, zaopiekuję się tobą i szybko wyzdrowiejesz - Jadzia miała łzy w oczach, bo babcia była coraz słabsza i szeptała tymi słowami: - „Moje drogie dziecko, mam już swoje lata i na mnie w końcu przyjdzie czas...” Dziewczynka straciła już całkowicie wiarę, ale przypadkiem /któregoś dnia/, usłyszała rozmowę dwóch starszych kobiet. Ich rozmowa dotyczyła źródła Belży. Jedna z kobiet mówiła, że słyszała o uzdrawiającej mocy źródeł, które mogą wyleczyć różne choroby. Usłyszawszy to Jadzia szybko pobiegła w stronę domu, a potem do źródła, by nabrać wody dla babci. Od tej pory wraz z lekarstwami codziennie dawała babci do picia tę wodę. Po kilku dniach babcia na tyle poczuła się lepiej, że mogła wstać z łóżka. W domu zapanowała radość! Teraz babcia i wnuczka szczególnie troszczą się o te źródła, oczyszczając je, by tym samym odplacić się im za uzdrawiającą wodę.

Przechodząc obok rzeki Belży można usłyszeć tajemniczy szum; rzeka szepcze o zdrowej wodzie ze źródeł, o dawnej historii wsi, o tradycjach i ludziach. Zna ona i te odległe dzieje i te współczesne.

Spisała MG kl.V, 1999 r.



HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

LEGENDA „O MOGIŁACH SZWEDZKICH” W KRZCZONOWIE

„Dawno, dawno temu królewska wieś Krzczonów była świadkiem wielkiej bitwy. W tym czasie Szwedzi kilkakrotnie zalewali Polskę o czym do dziś się pamięta jako o „potopie szwedzkim”. Król szwedzki Karol Gustaw ruszył prawym brzegiem Wisły zajmując wszystkie miasta po drodze. Cały wrzesień oblegał twierdzę Zamość, aż się poddała.

W tym samym czasie młody pułkownik Torneskold zwany „Sokołem Skandynawii” posłuszny rozkazowi króla, z rajtarami i częścią piechoty ruszył na zwiad. Szedł przez Lublin i Krzczonów w stronę Piask. Ruch oddziałów wykryli Litwini pod dowództwem wojewody Sapiehy. Sapieha był to dzielny i mądry rycerz nie bojący się niczego. Szwedzi stanęli na odpoczynek między Krzczonowem a Żukowem. Zwycięstwo uszło ich czujności i zaniechali koniecznej ostrożności. Tymczasem Sapieha podążywszy za Szwedami schował się w pobliskich lasach okrążając ich. Szwedzi niczego nie przeczuwając, udali się spokojnie na spoczynek.

O brzasku obudził ich huk armat z trzech stron, a z lasu wyłoniły się wojska wojewody okrążając obozowisko. Zanim dowódca szwedzki zrozumiał w czym rzecz, został otoczony i wtedy zostało tylko jedno; zginąć z honorem. Próbował jeszcze wysłać posłańca po pomoc, ale się nie udało. Rajтары, piechurzy cięci szablami bez litości, w jarach, w lesie i po strumykach rzecznych, padali przy błękitnym sztandarze swego króla, tak, „że ani jeden świadek klęski nie uszedł”.

O powodzeniu bitwy zdecydowała szybkość z jaką Sapieha zaatakował i ustąpił. Jak głosi wieść „nie było komu pogrzebać pobitych Szwedów”, gdyż spodziewano się pomocy od króla szwedzkiego. Litwini

11 listopada – Akademia gminna z okazji Święta Niepodległości;

16 listopada – Wycieczka dzieci ze SP z Ulhówka - zapoznanie się z kulturą i historią Krzczonowa i okolic;

23 listopada – Otwarcie wystawy „Pomniki A. Mickiewicza” połączonej z wykładami p.t.: „Pomniki A. Mickiewicza” - mgr Kazimierz Spaleniec z WOK z Lublina - „Potrzeba mówienia o patriotyzmie” – dr prof. Zygmunt Kozak z Lublina. Była to impreza o charakterze „ścieżki edukacyjnej” dla młodzieży.

GRUDZIEŃ 2005

10 grudnia - Promocja Gminy Krzczonów na konkursie-pokazie p.h. „Smaki Lubelszczyzny” w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Potrawy wigilijne w wykonaniu p. Ireny Złoto (kompot, kluski z makiem), p. Hanny Dziadosz (fajercarz z masłem);

14 grudnia – Wigilia Pokoleń w Gimnazjum w Krzczonowie;

15 grudnia – Tradycyjna Wigilia dla członków KGW i Twórców Ludowych z terenu gminy Krzczonów z prezentacją tradycyjnych oraz regionalnych potraw;



20 grudnia – Gminny opłatek dla druhów OSP z terenu gminy Krzczonów w lokalu GBP w Krzczonowie;

30 grudnia – Uroczystość wręczenia nagrody dla twórcy ludowego – rzeźbiarza Jana Krzosa z Teklina w lokalu GBP w Krzczonowie. Nagroda została ufundowana przez ROKiS dla wyróżniającego się twórcy ludowego w roku 2005.



STYCZEŃ 2006

7 stycznia - W Lubelskim Trybunale Koronnym odbyło się Uroczyste Spotkanie Noworoczne dla regionalistów z Lubelszczyzny - udział zarządu KSR z Krzczonowa;

8 stycznia - Koncert Noworoczny – Młodzieżowa Orkiestra Dęta /Henrycki/ ZS im. ks. A. Kwiatkowskiego z Bychawy;

26 stycznia - I Powiatowy Przegląd Jasełek –organizator 37 drużyna harcerska „Ogniki” i SP w Krzczonowie; **28 stycznia** - Zjazd OSP druhów z powiatu Lubelskiego – Spotkanie Opłatkowe;

29 stycznia - Jubileusz 100-lecia urodzin Agnieszki Cioczek z Krzczonowa – Wójtostwa;

MARZEC 2006

8 marca - Gminne Święto Kobiet - spotkanie kobiet w ROKiS;

11 marca - Zespół teatralny przy SP w Krzczonowie – inscenizacja bajki „Kopciuszek” w sali widowiskowej ROKiS;



16 marca - Debata poświęcona oświacie w gminie Krzczonów;

26 marca - „Biała Niedziela” dla mieszkańców gminy Krzczonów w lokalu SP oraz Ośrodka Zdrowia w Krzczonowie;

31 marca - Szkolenie dla rolników pt. „Programy Rolno - Środowiskowe- „Poplony. Dopłaty Bezpośrednie.”

KWIECIEŃ 2006

2 kwietnia - Rocznica śmierci papieża Jana Pawła II; Program pt. „Nie lękajcie się otwórzcie drzwi Chrystusowi”

5 kwietnia - VII Forum Przedsiębiorczości na Terenach Wiejskich - udział twórców ludowych Regionu Krzczonowskiego – Hanny Dziadosz z Olszanki, Haliny Grzesiak z Olszanki, Jana Krzosa z Teklina;

6 kwietnia - Udział twórców ludowych gminy Krzczonów: Haliny Grzesiak, Bogumiły Wójcik, Jana Krzosa w spotkaniu miast partnerskich: La Chapelle – Bychawa;

9 kwietnia - VII Jarmark Sztuki Ludowej; VIII Konkurs na pisanie krzczonowską; Kiermasz Wielkanocny;

9 kwietnia - Niedziela Palmowa – procesja delegacji KGW w strojach ludowych z dużymi palmami;

MAJ 2006

3 maja - Gminne obchody z okazji Konstytucji 3 Maja – akademia;

8 maja - Święto Szkoły Podstawowej im. St. Staszica w Krzczonowie;

28 maja - Festyn Regionalny w ROKiS w Krzczonowie – konkursy dla dzieci i młodzieży - występy wokalne, zawody sportowe, występ zespołu pieśni i tańca „Podkowiacy” z BCK z Bychawy, wystawa filatelistyczna pt. „Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski - Krzczonów 2006”



pogrzebali szybko swoich na wzgórzach, w pobliżu źródła. Chłopi zaś mieli zająć się oficerami i żołnierzami szwedzkimi. Przestraszeni uciekli do lasu, bojąc się zemsty Szwedów. Nie pogrzebane ciała ze względu na upalny dzień zaczęły się psuć i śmierdzieć, wydane na łup ptactwa, wilków i psów. Gdy wrócili chłopi z lasu, zastali straszny widok; ogromny smród i setki zwłok bez rąk, nóg i innych części ciała leżące pokotem. Widok był przerażający. Staraniem miejscowego plebana, w obawie kary Bożej i zarazy, żołnierzy pochowano na miejscu bitwy; w lasach i na wzgórzach. Szwedzkich oficerów przewieziono do Krzczonowa, ale jako innowierców nie pochowano na cmentarzu kościelnym tylko na starym „cmentarzysku pogańskim”. Odtąd cmentarzysko prehistoryczne nazwano „szwedzkimi mogiłami”.

Od setek lat dziadkowie wnukom śpiewają pieśń o tajemniczych Krzczonowskich kurhanach. „Cicho silny las szumi, stare drzemią kurhany, smutek jakiś się wlecząc poprzez wzgórki i łąny. Dziad wnukowi z uśmiechem opowiada o czasach, co się skryły w mogiłach, zagłębiły w lasach. Słychać wrzaski Tatarów, krzyki Szwedów, Kozaków, Czarneckiego rozkazy, Batoiego junaków. Chłopi głowę schyliło i cichutko spytało: czy naprawdę dziaduniu, tak w Krzczonowie się działo?”

Opracował: A. M., kl. V, 1999 r.

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

LEGENDY KOSARZEWSKIE

Większość miejscowości posiada lokalne legendy. Kosarzew też może się poszczycić różnymi opowieściami o tym charakterze. Oto niektóre z nich zapisane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kosarzewie na podstawie opowiadań ustnych rodziców, dziadków i sąsiadów. Są to legendy z rejonu gminy Krzczonów.

0 Kosarynie

Dawno, bardzo dawno temu, kiedy w Kosarzewie był wielki dwór, mieszkał tam wielce bogaty szlachcic. Nazywał się Kosaryn. Miał on trzy córki- Teklę, Urszulę i Stróżynkę. Córki bardzo kochały swojego ojca i ojciec bardzo kochał swe córki.

Pewnego razu Kosaryn zachorował na poważną chorobę, na którą w tamtych czasach nie było lekarstwa. Jego córki siedziały ciągle przy nim, trzymając go za ręce. Przed śmiercią szlachcic każdej z córek zapisał w spadku jedną z pobliskich wiosek, należących do niego. Miejscowości te otrzymały potem nazwy pochodzące od imion swoich właścicieli.

Dlatego właśnie wsie noszą nazwy: Kosarzew, Teklin, Urszulin, Stróża.

Dawnych dziedziców już nie ma, ale przypominają nam o nich nazwy naszych miejscowości.

(Na podst. opowiadania Barbary Mróz)

0 diable na mostku

W Kosarzewie znajdują się źródła rzeczki Kosarzewki. Dla łatwiejszego przechodzenia z jednego brzegu na drugi tu i ówdzie zbudowano mostki.

Podobno na mostku na Kosarzewce, który znajduje się niedaleko kościoła polskokatolickiego, o zmierzchu widywano czasami małego pana z kopytkiem. O tej porze ludzie starali się omijać to miejsce.

W latach 90-tych w miejsce starego zbudowany został nowy kościół polskokatolicki. Od tej pory nikt nigdy więcej diabła tam nie widział.

(Na podst. opowieści babci Kasi Zaręby)

0 złotej skrzyni

Przed wojną w Kosarzewie znajdował się dwór. Dziś mniej więcej na tym miejscu stoi budynek dawnego domu kultury. Gdzieś na polach za nim znajduje się miejsce szczególne.

Właśnie tam pewnego razu podczas orki jeden z mieszkańców wioski usłyszał jakiś dziwny hałas. Obejrzał się za siebie- i co zobaczył? Dół ogromny, na dnie którego znajdował się metalowy, prostokąt-

ny przedmiot. Skrzynia! Przez uchylone wieko widać było, że jest pełna złota! Prędko zwiędzieli się o tym najbliżsi mieszkańcy i przybiegli. Gdy jednak próbowali ją jakoś wyciągnąć, ziemia zaczęła się osuwać. O rety! Rozległ się znowu wielki huk i skarb znikł w czeluściach!... Pozostał po nim jedynie spory dół.

Od tej pory nikt nie starał się dostać do tego majątku, bo zbyt głęboko się schował.

(Na podst. opowieści dziadka Eweliny Zabratąńskiej i Barbary Kowalik)

0 drzewie, pod którym straszy

W czasie I wojny pewni ludzie zostali zabici i zostali pochowani na polach między Kosarzewem Stróżą a Giełczwią. W tym miejscu postawili kapliczkę, która stoi obok skrzyżowania polnych dróg. Kiedyś ludzie mówili, że jak szli obok tego krzyża, coś białego szło za nimi, a oni ile tchu w nogach uciekali stamtąd.

(Na podst. relacji dziadka Przemysława Dziadosza)

Wybrali i przygotowali do druku Danuta i Tomasz Kalinowsky

CZERWIEC 2006

10 czerwca - Zjazd OSP w Krzczonowie.

15 czerwca - Boże Ciało – udział członków KGW, orkiestry dętej OSP w procesji.



20 czerwca - Dzień Bibliotekarza w Bychawie – udział bibliotekarzy gminy Krzczonów;

22 - 24 czerwca - Zakończenie roku szkolnego w szkołach gminy Krzczonów;

23 czerwca - Rozstrzygnięcie Konkursu GBP w Krzczonowie pt. „Pamięć przeszłości.”

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

LEGENDY – NOWINY ŻUKOWSKIE

„...Ojczyzny naszej Dobrej Matki Lubelskiej ziemi kraino piękna Gdzie spojrzysz okiem łany zboż Gdzie wzrokiem rzucisz lasy w krąg...” F. Kwieciński.

Te historie, które tu opowiem wydarzyły się w bardzo odległych czasach, w miejscu, które leży na terenie Krajobrazowego Parku Krzczonowskiego, blisko wsi Nowiny Żukowskie w gminie Krzczonów. Tu wspomnę o bogatej historii regionu Krzczonowskiego i jego okolic.

Pierwsza wzmianka o Krzczonowie w dokumentach ukazuje się w 1136 r. – jest to bulla papieża Innocentego. Jest ona źródłem wyjaśniającym pochodzenie Krzczonowa. Uczeń pochodzenie tej nazwy identyfikują ze starożytnym wyrazem „krcon” – co oznacza krynicy, źródło wody.

W regionie Krzczonowskim takich źródeł krystalicznie czystej wody jest 45. Miejsce, o którym piszę, też jest takim miejscem – oczkiem wodnym w lesie. A z tym właśnie miejscem związane są legendy.

Są trzy wersje legend, które jeszcze można usłyszeć od najstarszych mieszkańców mojej wsi. Moi rozmówcy nazywają to miejsce „koleń”, albo „okno morskie”. „Koleń” dawno temu było źródłem wody dla okolicznych mieszkańców. Nie było studni, dlatego korzystano z wody z tej „koleni”. Musiała być czysta skoro ludzie używali jej do spożycia i użytku domowego.

Babcia mojej rozmówczyni – p. Kasprzak (ur. 1903) opowiadała o tym miejscu z nabożnym uniesieniem, wspominając czasy swojego dzieciństwa, kiedy życie toczyło się inaczej niż to sobie możemy wyobrazić, a woda była niezwykle cenna. Kiedy miała kilka lat (był to rok ok. 1910) chodziła do nauczyciela, do lasu uczyć się języka polskiego. Polska była w czasie zaborów, nauczyciel uczył dzieci w swoim ukrytym w lesie domu, w ziemiance na górze zwanej „Chełmiec”. Jej rodzina ma książkę z czasów jej edukacji na „Chełmciu”, chętnie dzieli się wspomnieniami swojej babci. Z wody z „koleni” korzystał ten nauczyciel i jego uczniowie. Koleń leży przy głównej drodze dojazdowej do wsi Nowiny Żukowskie. Drogi, o której jeszcze teraz mówi się „austriacka”. Ta nazwa została też z czasów naszej historii. Tą drogą – kiedyś leśnym traktem – uciekało wojsko austriackie. I stąd została nazwa – „droga austriacka”. Kiedyś, jeszcze nie tak dawno brukowa (układana z kamieni), od kilkunastu lat – asfaltowa.

Wróćmy do naszego legendarnego miejsca z wodą. Najstarsi mieszkańcy mojej wsi pamiętają opowiadania swoich dziadków i powtarzają je nam. St. Pawlak (l. 75) opowiada: „...mój dziadek opowiadał mi, a jemu jego dziadek, że tam był kościół i zapadł się on w czasie mszy pod ziemię. A na tym miejscu pojawił się staw...” Miejsce niby zwyczajne, ale jeżeli ktoś usłyszał legendy z nim związane na pewno widzi je inaczej niż zwykły staw w lesie.

Inna legenda mówi o tym miejscu tak: Krzczonów był wsią królewską. Królowie puszczali tę wieś w dzierżawę różnym możnym panom, a ci uciskali swój lud bez miłosierdzia. Było to przyczyną wielu nieszcześć. W tym miejscu stał dwór bogatego tyra. Bogaty magnat, był człowiekiem okrutnym, niegodziwym, podłym ciemiężcą ludu. Dawał się tak we znaki biednemu ludowi, że ten, w swej niedoli, nie mogąc uzyskać z nikąd pomocy modlił się o miłosierdzie, albo spraszał klątwy na tyra. Padały słowa: „...abyś się pod ziemię zapadł...”. I tak się stało. Którejś nocy, cały dwór, jego majątek, służba i cały dobytek razem ze złym panem tyranem zniknął – zapadł się, a na tym miejscu pojawił się staw „koleń”. Może tak właśnie nazywał się dwór? To opowiadanie powtarzała mojemu dziadziowi jego mama – A. Buczyńska.

Jedna z babć w naszej wsi p. J. Jusza (l. 77) opowiedziała mi zupełnie inną historię związaną z tym miejscem, które ona nazywa „okno morskie”. A było tak: „...Piękna księżniczka ze swym orszakiem jechała tym traktem. Była noc i nie zauważyła zdradliwego miejsca na swej drodze. Wpadli do wody i zaginęli... Odnaleziono ich na morzu, a miejsce to nazwano oknem morskim, bo ma połączenie z morzem...” Mąż tej babci kiedyś

próbował mierzyć głębokość tego „okna morskiego”. Pracował w lesie jako drwal i któremuś z pracowników wpadła tam siekiera, ale nie znaleźli jej. A mierząc długimi tyczkami nie mogli znaleźć dna tego stawu.

Jestem pewna, że gdyby ten temat poruszyła wiele lat wcześniej i rozmawiała z osobami, których już nie ma wśród nas, dowiedziałabym się jeszcze wielu innych ciekawych rzeczy o „koleniu” bądź „oknie morskim”. Na pewno te najstarsze drzewa rosnące przy leśnym stawie znają te historie i opowiadają je swym szumem.... Zatrzymaj się i posłuchaj...

Oprac. ucz. Kl. VI b Szk. Pod.

Im. ST. Staszica w Krzczonowie Ewa Skoczylas

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

Z HISTORII KOSARZEWY
OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO XVII WIEKU

Kosarzew to malowniczo położona wieś u źródeł Kosarzewki i ciągnąca się daleko w dół jej biegu. W czasie powierzchniowych badań archeologicznych w 1996 roku znaleziono nieliczne źródła świadczące o tym, że osadnictwo nad wspomnianą rzeką musiało istnieć od czasów neolitycznych. Na kosarzewskich polach znaleziono kawałki krzemienia świeciechowskiego, wiórek krzemienne, fragment sierpa krzemienno-węglanego z Teklina. Być może znajdowała się tutaj osada neolityczna. Rolnicy tamtych czasów posuwali się wzdłuż Kosarzewki i ich ślady odkryto m.in. w Woli Dużej.¹

Jeśli chodzi o wczesne średniowiecze, naukowcy lubelscy uważają, że osadnictwo nad naszą rzeczką istniało już w tym okresie, choć na razie nie ma na to materialnych dowodów.² W 1996 roku, podczas wspomnianych badań, w Kosarzewie Dolnym, na polach, na południe od części wsi zwanej Wzgórek natrafiono na 12 fragmentów ceramiki wczesnośredniowiecznej z VIII – IX w. naszej ery.³ Może to dowodzić istnienia jakiejś osady w rejonie Kosarzewa, być może fragmenty ceramiki zgubili mieszkańcy wczesnośredniowiecznych osad znajdujących się w Zaraszowie i w Urszulinie.

Skąd mogła wziąć się nazwa Kosarzew?

Dzierżawcza nazwa wsi Kosarz-ew może wskazywać na to, że założycielem miejscowości mógł być członek o imieniu lub przezwisku Kosarz albo był to pierwszy mieszkaniec wsi. Trzeba dodać, że Kosarzewka w średniowieczu była zapisywana pod nazwą Kosarz.

Najstarszy zapis nazwy miejscowości – Cozarzow pochodzi z 1388 roku.

O pochodzeniu nazwy wsi i innych okolicznych miejscowości najstarsi mieszkańcy opowiadają młodzieży i dzieciom następującą legendę:

Jednym z dziedziców wsi był Kosaryn. Miał on trzy córki: Teklę, Urszulę i Strużynkę. Przed śmiercią ojciec tak podzielił majątek, że każdej z córek nadał jakąś część. Tekla otrzymała obecny Teklin, Urszula – Urszulin, a Strużynka obecną Stróżę.

Jak twierdzi Anna Sochacka w artykule – „Bychawa i okolice w średniowieczu”, zamieszczonym w „Dziejach Bychawy” – w czasach rozbięcia dzielnicowego któryś z książąt dzielnic sandomierskiej przekazał tereny dzisiejszej Bychawy bliżej nieznanemu rycerzowi, sobie zostawiając rejon Kosarzewa, gdzie znajdowała się ważna droga wiodąca z Lublina na południowy wschód w kierunku Rusi. Być może z tych czasów pochodzi nazwa osady Stróża, która strzegła wspomnianej drogi i gdzie dopiero w XIV wieku Kazimierz Wielki osadził drobną szlachtę.⁴

Cały Kosarzew był własnością drobnej szlachty zagrodowej. Rycerscy bitni ludzie zostali tutaj umieszczeni dla obrony starego szlaku prowadzącego od Rusi na Lublin i Kraków przez Wilczopolę, Tarnawkę, Kozarzew (naz Kosarzew) i Piczkowice (obecnie Stara Wieś). W 1388 roku, jak już wspomniano, po raz pierwszy w dokumencie lokacyjnym pojawia się nazwa Kosarzew. Władysław Jagiełło przenosi naszą miejscowość na prawo magdeburskie. Oznaczało to ustanowienie wspólnego wójta między dziedzicami i uporządkowaną zabudowę wsi.

Pieszyc z Frydrychowa to pierwszy udokumentowany dziedzic Kosarzewa. W 1499 roku w aktach prawnych pojawia się po raz pierwszy nazwisko Kosarzewski. Jadwiga, wdowa po Jakubie z Kosarzewa sprzedaje część ojczystą w Kosarzewie za 130 grzywien Stanisławowi Kosarzewskiemu. W dokumentach średniowiecznych wymienione są też dwa nazwiska kmieci: Baran i Kowal.

W średniowieczu we wsi znajdowały się: młyn i karczma Jana Stogniewa.

Kosarzewian zawsze cechował pęd do wiedzy. Na liście studentów Akademii Krakowskiej figurowali następujący młodzieńcy ze wsi między Bychawą, a Krzczonowem: 1400 Jakub s. Andrzeja, 1423 Andrzej, 1428 Marcin s. Jana, 1432 Paweł, 1449 Mieczko s. Jana.⁵

W XV w. Jan Długosz wymienił Kosarzew jako miejscowość, należącą do parafii Bychawa.

W XVII wieku Kosarzew był po Bychawie najbardziej ludną miejscowością (560 dusz).⁶

Tomasz Kalinowski

Przypisy:

¹ Obszary badawcze AZP dostępne w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

² S. Hoczyk – Siwkowa, Małopolska Północno-Wschodnia w VI – X wieku..., Lublin 1999, s. 74.

³ Obszary badawcze AZP dostępne w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków

⁴ A. Sochacka, Bychawa i okolice w średniowieczu, [w:] Dzieje Bychawy. Bychawa – Lublin 1994, s. 25

⁵ Wiadomości o średniowiecznym Kosarzewie znaleźć można w książce – Dzieje Lubelszczyzny – słownik historyczno-geograficzny woj. lubelskiego w średniowieczu, opracował S. Kuraś, Warszawa 1983, s. 107-109.

⁶ H. Gmiterek, Dzieje miasta w XVII-XVIII wieku, [w:] Dzieje Bychawy, Lublin – Bychawa 1994, s. 70.

HISTORIA SOBIESKIEJ WOLI

Wieś Wola Sobieska (a. Sobieska Wola) leży w górnym biegu rzeki Gielczew. Początkowo nazywała się Wola Gielczewska, Gielczwiczka (1461 r.), a od r. 1462 Gielczewicka, Gielczowicza i Gielczewska. Graniczyła wówczas (według dokumentów sądowych) z polami Żółkiewki i była własnością dziedzica o nazwisku Kaszowski. W 1465r. należała już do Stanisława i Jana Pełków i nazywała się Wola Wyszumuntowska. W 1496 r. dziedzicem wsi był Stanisław i jego żona Katarzyna, córka Piotra Pszonki, ówczesnego podsejdyka lubelskiego. Była to duża wieś i miała początkowo równocześnie kilku właścicieli, z których każdy mógł inaczej nazywać swoją część.

W 1516 r. Sebastian Sobieski, syn Stanisława a wnuk Mikołaja z Sobieszyna ożenił się z Barbarą Gielczewską i stał się pierwszym z Sobieskich dziedzicem Woli Gielczewskiej, późniejszej Woli Sobieskiej. W 1529 roku wieś zapisano w dokumentach jako Gielcziczka Wola i Wola Domini – własność Sobyenski, Sobyuski, czyli Sobieskich. Sobiescy pieczętowali się herbem Janina, takim samym jak najstarsi właściciele Krzczonowa – Pszonkowie. Herb Janina ma godło złożone z jednego elementu – tarczy herbowej, w polu czerwonym znajduje się srebrna tarcza.



Herb Janina

Z dokumentu wynika, że Sobiescy płacili dziesięcinę z folwarku co drugi rok; dwie i pół grzywny plebanowi w Krzczonowie, dziesięcinę pieniężną biskupowi w wysokości jednej grzywny i czterdziestu i pół grosza. Po Sebastianie, wieś była w rękach kolejno Jana Sobieskiego (seniora) potem jego syna, Marka Sobieskiego, senatora, chorążego nadwornego koronnego, kasztelana i wojewody lubelskiego i dziadka przyszłego króla polskiego Jana III Sobieskiego. W 1547 r. Marek Sobieski otrzymał z posagiem żony Katarzyny Tęczyńskiej pobliskie Pilaszkowice i Wolę nazywaną wtedy przez jakiś czas Pilaszkowską. Po Marku właścicielem wsi był Jakub Sobieski, wojewoda bełski i ruski, ojciec króla Jana III Sobieskiego, autor pamiętnika z wojny chocimskiej. W latach 1668-73 Wola Sobieska stała się oficjalną nazwą dóbr i wsi.

Sobiescy zbudowali we wsi na przełomie XVI i XVII w. okazały dwór na niewysokiej skarpie nad rzeką i otoczyli go parkiem krajobrazowym. Po starym dworze zostały już tylko zapiski historyczne. Za właściwą rezydencję obrali sobie Sobiescy murowany dwór w Pilaszkowicach. Obecny, przechodzący zmienne koleje losu dwór w Woli Sobieskiej został wzniesiony dopiero w pierwszej połowie XIX wieku – dostawiony został od zachodu do starego drewnianego dworu. Zamieszkała w nim Regina Stryjeńska i mieszkał tu na stałe w latach 1831-1845 Piotr Stryjeński, szef rodu z linii lubelskiej. Przez wiele lat dwór w Woli Sobieskiej promieniował wtedy kulturą na okolicę. Regina Stryjeńska stworzyła w Woli Sobieskiej drugie gniazdo rodzinne dla



Dwór w Sobieskiej Woli - stan z roku 1996

swoich krewnych i skoligańczych rozrzuconych po świecie po sprzedaży majątku rodzowego w Strynie. Po pewnym czasie jednak administrator zadłużył majątek i skończyły się czasy świetności Woli Sobieskiej przechodziła wtedy z rąk do rąk, kolejnymi właścicielami majątku byli Konstanty Goniewski, Władysław Lewiński, Bogdan Rzewuski, Moszek Wulf Pelc, Faustyn Plachecki.

W 1931r. majątek nabył Tomasz Watson, potomek szkodkich osadników w Polsce. W 1912 gruntownie wyremontowano dwór i obiekty gospodarcze w folwarku. Po śmierci ojca w 1927 otrzymała go Janina Watson, od 1931r. Stachowiczowi, która gospodarzyła do lata 1944r. Za czasów Watsonów majątek znów przeżywał okres świetności. Prowadzono tu hodowlę zarodową koni czystej krwi angielskiej i hodowlę ryb. W 1939 rozebrano stary, drewniany dwór, ze względu na zły stan techniczny, a murowaną część poddano gruntownemu remontowi.

Do wojny istniał więc dwór w Woli Sobieskiej z pełnym wyposażeniem budynków gospodarczych usytuowanych na południowy zachód od dworu. We wschodniej części stał młyn na usypanej grobli.

W niewielkiej odległości od dworu za parkiem były czworaki dworskie, w których mieszkała służba. Dojazd do dworu był od strony północnej, droga prowadząca przez wieś i osadę młyńską wzdłuż stawów przy rzece obok ściany parku w alei starych, do dziś rosnących lip z dawnych czasów.

Zespół dworski razem z parkiem posiadał wymiary 230 na 370 metrów. Mocą dekretu w 1944 roku rozparcelowano dobra Woli Sobieskiej, a w latach 50-tych nastąpił upadek dawnej świetności dworu, parku i całego ich otoczenia. Rozebrano walące się obiekty gospodarcze i czworaki.

Dwór posiadał wielu jeszcze użytkowników: Gromadzką Radę Narodową, Poczte, Ośrodek Zdrowia, ale nikt nie zabiegał o poważniejsze remonty, estetykę i wystrój zewnętrzny parku i otoczenia: wszystko zarastało dzikimi krzewami i zielskiem. Zachował się jedynie zarys alei grabowej i starych lip, może z czasów Stryjeńskich, a może jeszcze Sobieskich.

Obecnie dwór jest w prywatnych rękach i jest odrestaurowywany zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków.

Oprac. J. D.

HISTORIA GMINY KRZCZONÓW - MIEJSCOWOŚCI, OSÓB I INSTYTUCJI

HISTORIA OLSZANKI

W LEGENDZIE O RZECIE OLSZANKA

„Wieś Olszanka położona jest w obrębie Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego charakteryzującego się falistą rzeźbą terenu. Do XVI wieku wieś ta nosiła nazwę Krzyżowa Wola i była wsią pańszczyźnianą. Chłopi z tej wsi odrabiali pańszczyznę u dziedzica z Krzczonowa, który łupił z nich skórę.

W XVII wieku dochodziło do buntów chłopskich. Wtedy też zmieniono nazwę wsi na Olszankę. Nazwę tę przyjęto od nazwy rzeki Olszanki płynącej przez środek wsi, a wypływającej z lasu olchowego. O źródłach tej rzeki wśród miejscowej ludności krąży wiele legend.

Źródła występujące w lesie tworzyły wielkie i głębokie okna wodne. Krąży wieść, iż kiedyś daw-

no temu jeden z miejscowych panów przejeżdżając obok chciał napić konie. Podjechał zbyt blisko i konie wraz z wozem zapadły się w tej topieli. Podobno po wielu latach szczątki wozu i kości koni wypłynęły przy źródłach w Sobieskiej Woli.

Miejscowy chłop, już nieżyjący Władysław Chrust chcąc sprawdzić wiarygodność tego opowiadania ściał w lesie najwyższą sosnę i z pomocą innych włożył ją w okno wodne. Sosna zapadła się bez śladu. Ludzie uwierzyli w te opowiadania.”

Opracował: K.G. kl. IV, 2002r.

HISTORIA WSI ŻUKÓW

Żuków to niegdyś wieś folwarczna, leżąca nad bezimiennym dopływem Bystrzycy, na południowy wschód od Lublina. Wieś posiadała młyn wodny, gorzelnię. Znajdują się tu pokłady wapnia. W 1827 r. było tu 56 domów, 397 mieszkańców. Dobra Żukowa w 1887 składały się z folwarków: Żuków, Walentynów, Zastawie, Ignasin, nomenkla-

do siedzenia w czasie posiłków. Na ścianach zawieszano proste półki. W wiszącej szafce na naczynia umieszczano fajansowe talerze i garnuszki, a na ławie i pod nią stały wiadra, sagany do gotowania itp. Co nie zmieściło się wokół pieca, zawieszano na ścianach lub trzymano w sieni lub komorze. Jako półkę wykorzystywano także belkę biegnącą

na polepie. Po ciężkim dniu wypełnionym pracą wszystkim się dobrze spało. Do przykrycia służyły pierzyny z gęsich piór. Na co dzień łóżka przykrywano lnianymi, zgrzebnymi płachtami, a od święta tkaninami lnianymi zdobionymi haftem.

Nad łóżkami, na ścianach wisiały w jednym rzędzie obrazy świętych. Małutkie dzieci spały w kołyskach na biegunach lub wiszących u powały na sznurach. Na wprost drzwi stał stół. Do przechowywania odświętnej odzieży służyły skrzynie. Odzież codzienną wieszano na kołkach. Podłogę w izbie stanowiło klepisko z ubitej gliny. Izbę oświetlano lampą naftową.

Każdy z członków rodziny Bartników miał swoje zajęcie w polu, w obejściu czy kuchni. Małe dzieci łuskały groch, darty pierze, pilnowały gęsi. Starsze dziewczęta uczyły się prząść, haftować. Ówczesne pokolenia Bartników znane były jako pszczelarze, tkacze, szewcy, masarze, i muzykanci. Te umiejętności, przekazywane z pokolenia na pokolenie pozwalały przetrwać niejedną biedę. Wieczorami u gościnnych gospodarzy zbierali się sąsiedzi. Kobiety przędły, mężczyźni rozmawiali, śpiewano przyspiewki, które nie zostały niestety przez nikogo spisane i uległy zapomnieniu.

Miejscem niedzielnych zabaw był las „przerwaniec”. Wyłożono tam podłogę z desek do tańca. W owym czasie małe dziewczynki bawiły się lalkami zrobionymi z chustki albo miotły ozdabianymi kolorowymi gałgankami, cekinami, pozostałymi po szcziu krzczonowskich strojów dla dorosłych panien. Dzieci chodzące do szkoły pilnowały przy odrabianiu lekcji babcia. Uczniowie pisali rysikami na czarnych tabliczkach. Zeszytów w powszechnym użytku w owym czasie w Żukowie jeszcze nie było. Umiejętność czytania nabyta przez dzieci przydawała się podczas gdy dorośli grali we „flirt”, a dzieci odczytywały z kart „odzywkę”.

Więcej jednak czasu pochłaniała mieszkańcom żukowskiej chałupy praca. Obok przyjemnych chwil, znany wszystkim był smak niedostatku, biedy, niepokoju w czasie wojen, śmierci najbliższych. Bartnikowie wywodzący się z opisywanej chałupy odwiedzają ową chałupinę w Muzeum Wsi Lubelskiej. Z minionych czasów został w niej kredens, młynek, słomianki na ziarno, „stojak” dla maluchów, sukmana, i bęben. Mile spędzają tam czas, snując wspomnienia. „A jednak - J. Małek. - W krajobrazie pagórkami wymiętym przycupnął słomiany chochoł chaty. W izbie raz do roku omiatanej z pajęczyn przeszedłem ze słońcem na „ty”. Na miedzy siwiejącej ostem zgrzebną płachtą była mi kołyska. A najbardziej boską z boskich wystrugana z lipy łyżka.”

Opracowała E.N.



tury Zaścieżki, Józefów i Felicjanów. Użytkowano 2243 morgi: 1516 mórg obsiewano zbożami, 54 morgi stanowiły łąki, 45 mórg pastwiska, 596 mórg porastał las, 32 morgi to nieużytki. Stosowano płodozmian 10 i 11 polowy. We wsi Żuków było 17 budynków murowanych i 23 drewnianych. Znajdował się tu las urzędowy. Według Długosza wieś Żuków leżała na pograniczu ze wsią Skrzynice i Bystrzejowice. Żuków nie był wtedy rozgraniczony. Według regenta pobliskiego powiatu lubelskiego z roku 1547 wieś królewska Żuków w parafii Krzczonów, miała 2 łany. W 1676 roku płacono podług (podatek od osób pracujących na folwarku). Więckowski płacił za 4 osób z folwarku, 6 z sołectwa i za 60 poddanych. Hipolit Snitowski uiszczał podług od 6 osób z rodziny, 11 dworskich i poddanych, Wierzbicki od 2 osób z rodziny i 2 dworskich, Drozdowski od 2 z rodziny i 1 służącego.

Chałupa z Żukowa

Jak zmieniła się wieś na przestrzeni wieków obrazuje w swoim wierszu *Przemiany*- Józef Małek - *Garbate chaty spryszczone kominami drzemią w barkogu strzech spod parasoli okapów zerkają okienkami na nowe budowle umierają niepotrzebne przerażliwie ludzko...*

Niegdyś w pięknie położonej okolicy na wzniesieniu pośród drzew i krzewów w otoczeniu kwiatów w Żukowie na początku XIX w rodzina Bartników zbudowała chałupę. Była to chata jednoizbowa. Wyposażenie jej było bardzo skromne.

W izbie dominowała z otwartym paleniskiem z gliny, piecem chlebowym, ogrzewaczem i kapą. Przy piecu znajdował się kąt do sporządzania posiłków. Były tam ławy, otwarta szafa, stołki i taborety

pod pułapem. Trzymano tam ważne dokumenty, pieniądze, książeczki do nabożeństwa. Obecni członkowie rodziny i starsi ludzie z sąsiedztwa opowiadają, że w domu Bartników zawsze panowała zgoda, mimo, że w jednej izbie zamieszkiwały trzy pokolenia, dla każdego starczyło miejsca.

Był taki czas, że rodzina Bartników zanim przeniosła się na swoje liczyła 16 osób. Byli to dziadkowie, rodzice, siostry, trzej bracia, bratowe i dzieci. Spali gdzie popadło. Dzieci i najstarsze osoby w domu sypiały na zapiecku. Spano na łóżkach z wysuwanymi szufladami, na ławkach których nogi były wkopane w ziemię. Były one ustawione wzdłuż pieca i ścian. Spano na słomie przykrytej prześcieradłem lub na słomianych siennikach rozścielonych



Budynek Szkoły Podstawowej w Żukowie - stan z roku 1999

RÓD ŻAGŁÓW Z KRZCZONOWA

Stefan Żagiel - Urodził się 8 lutego 1949 roku w Krzczonowie. Dziennikarz, publicysta, poeta, członek Warszawskiego Oddziału Literatów Polskich. Z wykształcenia inżynier chemik. W życiu



zawodowym był robotnikiem i mistrzem produkcji w Zakładach Azotowych w Puławach, budował cukrownie, pracował jako technolog w Zakładach Przemysłu Gumowego "Stomil" Dębica, by podjąć pracę dziennikarza w warszawskim dzienniku "Trybuna Mazowiecka." Jako poeta zadebiutował tomem wierszy "Dworzec marionetek" wydanym w 1985 roku w Warszawskim Wydawnictwie "ISKRY."

Rodzina Żagłów od lat zamieszkuje ziemię krzczonowską. O tym, jak zaczął się ród Żagłów w Krzczonowie i o swoim rodzinnym domu opowiada p. Stefan w książce pod tytułem: "Żaglowie z Krzczonowa." (...) "Przy kościele była zabudowa plebańska, a więc dom proboszcza i gospodarstwo. Musiała być też karczma, ale to właśnie na plebanii zatrzymała się Franciszka. Franciszka, od której zaczyna się Żaglowie w Krzczonowie. Mógł to być właśnie rok 1831. Są przypuszczenia, że Franciszka była członkinią oddziału powstańczego, który wyszedł z ziemi litewskiej i zawędrował na ziemię lubelską. Powstanie listopadowe było zrywem militarnym, a jednocześnie romantycznym.

Na Litwie była taka "moda", że w powstańczo-partyzanckich oddziałach były kobiety. Takie, jak opisana przez Adama Mickiewicza Emilia Plater – dziewczyna-bohater. Ani bohater, ani pewnie dziewczyna, ale w oddziale była, co gruntownie opisano w jej biografii. Podobne początki miała wojaczka Franciszka, która na wojnę posłała najpewniej za swym mężem bądź kochankiem – zapewne wbrew woli rodziców. Ale takie to były romantyczne czasy! A jednocześnie ziółko musiało być z tej dziewczyny niezłe. Jeśli nie ziele.

Podczas partyzanckiej eskapady (a może wcześniej) bohaterka Franciszka zaszła w ciążę. Bóle porodowe dopadły ją właśnie, gdy oddział zatrzymał się w Krzczonowie. Żołnierka nie mogła dalej jechać, rozstała się, więc z ukochanym i oddziałem, który pojechał dalej. I najpewniej został niebawem rozbitý bądź ogarnięty przez wojska rosyjskie. I słuch o nim zaginął. Dzielný dowódca nie wrócił do swojej kobiety i do syna, który mu się urodził w Krzczonowie. Synem tym był protoplasta krzczonowskich Żagłów – Kazimierz. Tak naprawdę nie wiemy, czy Franciszka była panną, czy mężatką – choć o romantyczny ślub, udzielony przez jakiegoś kapelana było wtedy łatwo.

Czy była Żaglową, czy Żagłówną, czy nazywała się całkiem inaczej, a tylko synowi "zapisła" nazwisko ojca – tego właściwie się już nie dowiemy.

Zostawiła syna, a sama gdzieś w okolicy wyszła za mąż za jakiegoś dziedzica. Tak mówią przekazy, ale żadnych szczegółów, żadnych śladów znaleźć się nie udało. Syna zostawiła u całkiem obcych ludzi – krzczonowskich włościan. Ponoć przekazała na jego wychowanie jakieś kosztowności. O przekazaniu na

ten cel klejnotów wspomina Zofia Bilowa. Stefania Głębowa wspomina, że swego czasu krzczonowski nauczyciel Józef Skwarzyński czytał jej dawną kronikę krzczonowską, w której zanotowano, że Franciszka pochodziła z książęcego rodu i była bogata, a więc zakupiła ziemię synowi.

Klejnoty i bogactwo, a zwłaszcza książęce pochodzenie należy włożyć raczej między bajki, podobnie jak zakup ziemi dla... dziecka..

Krzczoneńscy chłopcy byli jednak ludźmi dobrymi, serdecznymi. Kazimierz wychował się wśród nich, wyrósł na uczciwego, szanowanego człowieka. Z pewnością chłopak z niego musiał być przemysłny. Są przekazy, że nauczył się wyrabiać ze słomy użyteczne przedmioty: pojemniki na zboże, różne zastępcze naczynia, a nawet ocieplacze na buty. Być może to było podstawą jego dochodów, wcale nie najmniejszych, skoro synom mógł pozostawić całkiem spore majątki, zaś córki wydawał za synów raczej zamożniejszych gospodarzy. Pamiętam, że w domu były takie przedmioty, zrobione ze słomy. Zławsza stojący na strychu pojemnik na zboże. Czyżby zrobione były przez prapradziadka Kazimierza?

Wróćmy jeszcze w czasie i przestrzeni, do początków wyprawy Franciszki i jej mężczyzny. Wyjechali najpewniej spod litewskiego Wilkomierza. Tam Kasper Niesiecki, autor jednego z najlepszych staropolskich herbarzy "osadził" rodzinę Żagłów, pisząc, że była w początkach XVII stulecia dość zamożna, zaś jeden z Żagłów – Marcin był nawet w Wilnie prałatem. Niesiecki nie podaje, jaką funkcję pełnił prałat Marcin Żagiel. Prałatura w duchowieństwie oznacza coś w rodzaju nobilitacji, tytuł ten przysługiwał biskupom, prepozytom, czyli proboszczom katedralnym, a także kanonikom – choć tym ostatnim nie wszystkim.

Ród Żagłów miał tylko jeden herb – Trąby. Jest to herb również magnackiego, książęcego rodu Radziwiłłów. Wywodzi się jednak z Polski, najsłynniejszy jego posiadacz to arcybiskup gnieźnieński, prymas Mikołaj Trąba, bliski współpracownik polityczny króla Władysława Jagiełły. To właśnie Mikołaj Trąba i jego ród – kiedy z inicjatywy króla Jagiełły w 1413 roku polskie rody "przyjmowały" rody litewskie, ofiarowując im braterstwo, a więc i swoje herby – przekazał klejnot Trąby litewskiemu kniaziowi Ostykowski. Krystian Ostyk (Ościk) należał do znaczących litewskich wielmożów, był kasztelanem wileńskim. Jednym z potomków Ostyka był Radziwiłł, założyciel słynnego rodu litewskiego – magnatów i książąt.

Wracając do herbów i tego, co one "mówią" o swych właścicielach. Otóż w Polsce ten sam herb mogły mieć różne rody, a także rody o tym samym nazwisku mogły mieć różne herby. Na Litwie herb był związany z jedną tylko rodziną. Czyżby więc Żaglowie wywodzili się od Krystiana Ościka i byli jakąś boczną gałęzią rodu Radziwiłłów? Całkiem prawdopodobne – kwestia pisowni nazwiska. Kasper Niesiecki pisze o Żaglach, podobnie wspominają inne herbarze. W połowie XIX stulecia znany był jednak litewski, choć właściwie już polski podróżnik i pisarz Ignacy Żagieł. Piszący się przez dwa "l", co na Litwie w pewnym czasie stało się manierą. Podwajano "l" i "ł" w nazwiskach.

Kazimierz nazywał się jednak Żagiel, przez jedno "l", także repatriowani po roku 1945 z radzieckiej Litwy Żaglowie (poznałem jednego z nich Jarosława Żagla, zamieszkałego najpierw w Giżycku, a obecnie w Suwałkach) piszą się podobnie. Ale w rodzinnej legendzie jest pewien ślad, że mogło być inaczej. Otóż swego czasu, zapewne jeszcze w latach zaborów, przyszedł z Litwy sygnał – było to

poszukiwanie spadkobiercy. Poszukiwano podobno "Żagiela" (w urzędowym wówczas języku rosyjskim tak wyglądał dopełniacz od "Żagiel"), a może właśnie Żagiella?

Wójt krzczonowskiej gminy, nazywał się ponoć Wrona, okazał się jednak przemądrzały i ponoć odpowiedział, że gdyby poszukiwali Żagla, to taki by się w Krzczonowie znalazł, zaś Żagiela (a może Żagiella) to tutaj nie ma. I spadek przeszedł Żaglom koło nosa. Może to jednak i lepiej. W czasach Litwy radzieckiej i tak by wszystko zostało upaństwowione.

Jarosław Żagiel, mimo iż urodzony na Wileńszczyźnie, nie wiedział nic o korzeniach swej rodziny.

Po Kazimierzu Żaglu pozostał krzyż, na wzgórzu za Krzczonowem, stojący na rozstajnych drogach, wiodących do Borzęcina i Krzczonowa III. Pamiętam, że na korpusie figury wyłobiony był napis: Kazimierz Żagiel, rok 1912. Kazimierz nie mógł jednak postawić tego krzyża – w 1912 roku już nie żył. Zmarł 5 listopada 1904 roku. Figurę na rozstajnych drogach postawili zapewne jego synowie, na pamiątkę ojca. Przechodziła różne koleje. Podobno w latach pięćdziesiątych ub. stulecia ktoś ją zrabował. Ale z powrotem została osadzona w ziemi. Była już jednak dużo niższa i nie było widać napisu. Wreszcie w początkach obecnego stulecia została rozebrana, a na jej miejscu postawiono nieduży, metalowy krzyż.

Kazimierz Żagiel spoczywa na krzczonowskim cmentarzu, w mogile, która nie ma tablicy. Na tym cmentarzu spoczywa jego żona, synowie i kilku wnuków. Syn Mateusz pochowany jest z żoną Marią przy wejściowej alejce, tuż przy najstarszej bramie cmentarza. Oboje zmarli w 1924 roku. Jego sporo młodszy brat Karol dożył roku 1953. Gdy umierał – miałem cztery lata. Być może nawet go spotkałem. Niestety, absolutnie nie zapamiętałem. Dziś w Krzczonowie mieszkają tylko Grażyna Żagiel, córka Czesława oraz Leszek Żagiel syn Józefa ze swą rodziną. Pozostali rozproszyli się po kraju. Niektórzy nigdy nie byli w Krzczonowie.

Tajemnicza pocztówka

W 1996 roku – na jubileusz 50-lecia aktorskiej pracy Wojciecha Siemiona, znakomitego aktora, pochodzącego z Krzczonowa, a także na 25-lecie istnienia Kabaretu "Rzep" z Krzczonowa, wydano cykl kart pocztowych pod wspólną nazwą "Włościanie z Krzczonowa". Karty przedstawiają krzczonowskie rodziny, w dawnych, ludowych strojach. Fotografie wykonał zakład fotograficzny "Zofia" z Lublina, natomiast wydawcą kompletu kart był J. Ślusarski z Warszawy.

Na jednej z kart znajduje się fotografia rodziny Żagłów. Łącznie 19 osób – dorosłych, młodych i dzieci. Pierwotnie wnosim – z wyglądu fotografowanych i wiedzy na temat ich wieku – że fotografia wykonana była między rokiem 1912 a 1915.

W połowie roku 1915 Lubelszczyznę zajęli Austriacy, a więc na pocztówkach nie mogło już być napisów rosyjskich. I takie przypuszczenia wyraziłem w książce na temat rodziny Żagłów pt. "Informator rodzinny. Żaglowie z Krzczonowa".

Po konsultacjach rodzinnych okazało się, że fotografię wykonano w roku 1908. A więc mniej więcej mogę określić uwiecznione na niej osoby. Na fotografii znajduje się trzech mężczyzn.

Mężczyzna siedzący to Mateusz Żagiel, syn Kazimierza, a mój pradziadek, który trzyma na kolanach najmłodszego syna Leona. Widać z fotografii, że Mateusz jest mężczyzną stosunkowo młodym i przystojnym. Ma włosy kruczoczarne. Spośród trzech siedzących kobiet najbliższa Mateuszowi jest jego żona Marianna. W środku siedzi kobieta starsza. To najpewniej wdowa po ojcu Mateusza – Kazimierzu Żaglu, protoplasta krzczonowskiej rodziny Żagłów. Trzecia z siedzących kobiet, trzymająca na rękach dziecko najwyżej roczne, to najpewniej żona Karola Żagla – Marianna.

Stojący po lewej stronie mężczyzna to jej mąż Karol Żagiel. Mężczyzna postawny, przystojny. Mężczyzna stojący w środku, równie urodziwy, o jasnych włosach i wieku trudnym do określenia, to zięć Mateusza Żagla – Wincenty Mazur, mąż Katarzyny.

Z lewej jego stron stoi najpewniej żona Katarzyna, a dalej na lewo inna córka Mateusza Żagla – Franciszka, późniejsza Szafrankowa. Z prawej strony Wincentego Mazura stoi kobieta z dzieckiem na ręku – to żona Franciszka Żagla – Józefa. Dziecko, które trzyma na ręku, ledwie kilkumiesięczne, to Jan Żagiel, mój ojciec. Obok stoi Franciszek Żagiel, syn Mateusza – mój dziadek. Obok niego, pierwszy od prawej strony stoi Jan Żagiel, syn Mateusza, brat Franciszka. Dwaj chłopcy w siwych "mundurkach", stojący po obu stronach Marianny Żaglowej, to jej i Mateusza synowie: po prawej stronie starszy Stanisław, po lewej stronie – Paweł. Przed Stanisławem stoi najmłodsza z córek Mateusza – Zofia, późniejsza Kasiakowa.

Kłęcząca w pierwszym rzędzie dziewczyna to Agnieszka, córka Mateusza, późniejsza Michalakowa. Stojący przed Karolem Żaglem chłopiec to jego najstarszy syn Władysław.

Pocztówka, wykonana na podstawie fotografii z roku 1908 jest cenną rodzinną pamiątką, a jednocześnie swoistym świadectwem kulturowym – pokazuje bogactwo strojów regionu krzczonowskiego. (...)

O moim ojcu

Każdy ma prawo mówić i pisać o swoim ojcu wszystko to, co najlepsze. Ma prawo wspominać go jako człowieka wyjątkowego, najlepszego. Ja też to czynię – z pełnym przekonaniem.

Poświęciłem swemu ojcu Janowi Żaglowi rozdział w książce: "Źródło żywej wody. Krzczonów z moich wspomnień", podobnie jak dziadkowi – z niewielkimi zmianami przytaczam jego treść. Górale tatrzańscy nie mówią o zmarłych, że zmarli, tylko że "się minęli". Głębsze znaczenie góralskiego powiedzenia pojąłem parę lat po śmierci ojca.

Umarł w roku 1977, mając 69 lat. I właściwie tośmy się minęli. Kiedyś, gdy go wspominałem, tak mnie "sparto", że napisałem poświęcony mu cykl wierszy, pod wspólnym tytułem "Fragmenty ciszy". Zaczyna się od utworu, zatytułowanego "Monolog z ojcem": *Zajęty pracą rzadko miałeś czas by pospacerować chwilę trzymając mnie za rękę – gdy byłem mały. Dorosłem. Zajęty pracą budowaniem tego co wzniosło nazywamy własną przyszłością rzadko miałeś czas na rozmowę z tobą. A mieliśmy sobie tak wiele do powiedzenia.* (...) W chwili śmierci ojca miałem 28 lat i już na dobre wyprowadziłem się z domu na Skalkę. Od blisko 10 lat pracowałem, wędrując trochę po Polsce. Najpierw kilka lat pracowałem w puławskich Zakładach Azotowych, potem przy przebudowie Cukrowni w Garbowie, na budowie Cukrowni w Ropczycach na Podkarpaciu, w zakładach opon samochodowych w Dębicy, w warszawskim dzielniku "Trybuna Mazowiecka".

A przecież jeszcze przedtem przez pięć lat uczyłem się w Technikum Chemicznym nr 1 w Lublinie, tłukłem się po stancjach, do domu przyjeżdżałem na święta, na wakacje i od czasu do czasu w niedzielę.

Tak, w chłodny dzień 1 lipca 1963 roku wyjechałem starą wufemką, wieziony przez cioteczne brata Józka Biła, do Lublina na egzaminy wstępne do

Technikum i właściwie tym samym wyemigrowałem ze Skalki – wchłonął mnie świat. Z ojcem widywałem się rzadko. A wcześniej? Wcześniej też rzadko. Ojciec bez przerwy niemal był w drodze – na zarobku, albo pracował w polu. Kupił pierwszy we wsi wóz na ogumionych kołach – dzięki temu wynajmował się do wożenia masła z krzczonowskiej mleczarni do magazynów w Lublinie. Masło zaczął wozić pod koniec lat czterdziestych. Całe niemal życie ojciec dorabiał się. Kupował ziemię, budował budynki inwentarskie: stodołę, oborę, na końcu zaś dom. Jeździł często po materiałach budowlane. Pamiętam zimowe wyprawy saniami po kamień do Kozic – z białego wapienia



Grupa włościan z Krzczonowa (Gub. Lub.)

„Tajemnicza pocztówka” – rodzina Żagliów z Krzczonowa - 1908 r.

wybudowano oborę. Po rodzicach dostał ojciec bardzo skromny majątek. Niespełna dwa hektary ziemi ornej i sypaną się zabudowę gospodarską.

O domu nie ma co wspominać – wychowałem się w chałupie, której połowa nie nadawała się do zamieszkania i cały czas stała pusta. Ojciec chciał być gospodarzem – a do tego musiał mieć sporo więcej ziemi. Kupował, co mu się trafiło – oczywiście musiał zarobić na zakup, kredytów preferencyjnych w tych czasach nie było. Pieniądze trzeba było zapracować na różne sposoby, również sprzedając wyhodowane zwierzęta inwentarskie.

Był taki czas, że nie mieliśmy nawet krowy. Trzeba ją było sprzedać, żeby zakupić kawałek ziemi. Miałem wtedy ze sześć lat. Rodzice okazynie kupili dwie cieliczki, z myślą o wyhodowaniu z nich krów mlecznych. I ja te cielęta pasłem. Na pastwisku, na ścierniskach. Pasalem wielokrotnie krowy – na miedzach, na polach, ale wypas dorosłego bydła to była sielanka przy katorzce, którą przeszedłem z cielakami. Jedno biegło w jedną stronę, gdy usiłowałem je zawracać – drugie w tym czasie wędrowało do sąsiada w szkodę. Płakałem nieraz rzewnymi łzami.

Ojciec wyjątkowo lubił konie. Jeździł po okolicznych jarmarkach i handlował nimi. Kupował, sprzedawał. Gdy już miałem jakieś 11 lat, pomagałem we wszystkich pracach gospodarskich i polowych. Jeździłem z rodzicami również do żniwowania.

Wieś była w tym czasie właściwie jeszcze przedwojenna. Zboże kosiło się kosą. Najpierw podbierałem zboże za kosą, a potem – pomagając rodzicom – sam kosiłem. Dzięki temu mogłem przebywać z ojcem. Po pewnym czasie kupił ojciec żniwiarkę konną – żniwowanie szło szybko. W okolicach Lublina elektryfikowano wsie. Rolnicy wyzbywali się więc niepotrzebnych maszyn o napędzie konnym bądź ręcznym. Kupowali nowe, napędzane energią elektryczną, stare – sprzedawali tanio. Ojciec kupił kariat i

powiązaną z nim młocarnię – dzięki czemu koń mógł napędzać młócającą maszynę. Kupił też ręczną wialnię do odwiwania i czyszczenia wymłóconego ziarna. Jeszcze ładnych parę lat służyły w domu, zanim do Skalki "doszła" elektryczność.

Sąsiedzi, widząc ojcowe postępy, szli w jego ślady – kupowali maszyny i urządzenia w miejscowościach, które im wskazywał. Pracował na całą rodzinę, w tym na wykształcenie młodszego o dwa lata brata Józefa, który dzięki temu mógł ukończyć Seminarium Nauczycielskie w Szczepleszynie i zostać kierownikiem wiejskiej szkoły w Hannie, czyli jak na okres międzywojenny – awansować znacznie w społecznej

hierarchii. Stryj miał jednak charakter swej matki i gdy już mu było lepiej – wypiął się na brata. Tak przynajmniej twierdziła moja matka, bowiem ojciec nigdy źle o swym bracie, już nieżyjącym, nie mówił. To znaczy nie uskarżał się na niego.

Harując od najmłodszego wieku – ojciec nie urosł. Nie był karłem, ale nawet na swoje czasy był niskiego wzrostu. W każdym razie przerośłem go znacznie, więcej niż o głowę – a przecież nie jestem olbrzymem.

Za to praca, ciągły wysiłek, dźwiganie, sprawiły, że był bardzo silnym człowiekiem, bardzo odpornym i wytrwałym. Fakt, harówka i brak dbałości o siebie, o zdrowie, wylały w końcu, jak to się mówi, bokiem – pod

koniec życia zaczął chorować i tracił siły, ale trzymał się krzepko dość długo.

Z jednego syna był ojciec dumny, choć – nie będąc wylewnym – był powściągliwy w okazywaniu tego uczucia. Był dumny, kiedy jeszcze jako szkrab czytałem książki bądź gazety przed audytorium złożonym z krewniaków, którzy przyjeżdżali do nas na święta. I potem, gdy – ucząc się w podstawówce – przynosiłem dobre świadectwa i nagrody książkowe. I potem, gdy zdałem do Technikum Chemicznego w Lublinie. I wtedy, gdy pokazałem mu swój dyplom inżynierski. Był już wtedy sterany życiem. Mieszkaliśmy wówczas w Puławach, byłem żonaty. Chciałem, żeby rodzice zamieszkali ze mną. Ojciec trochę pomieszał, ale nie mógł się zaadaptować. Po jakimś czasie wyjechał.

Mieszkaliśmy na Skalkę przez pewien czas sam, bowiem mama pracowała w Puławach i nie mogła tak od razu rozstać się z zajęciem – zwłaszcza, że przy okazji opiekowała się moimi małymi córkami. Potem wróciła również mama.

Zmarł ojciec 7 czerwca 1977 roku. Siedział na stołeczku przed domem, bo dzień był piękny, słoneczny, ciepły. Rozmawiał z wnuczkami, które akurat u niego przebywały. W pewnym momencie spadł ze stołka. Nie żył. Córki Ania i Dominika, miały wtedy trzy i dwa lata, nie rozumiały jeszcze istoty śmierci. Opowiadały potem, że dziadek spadł ze stołka i dlatego umarł. Żona, która wówczas przebywała w Krzczonowie, zawiadomiła mnie teleksem. Pracowałem już wtedy w Ciechanowie, w oddziale redakcji warszawskiego dziennika "Trybuna Mazowiecka", mieliśmy w redakcji to urządzenie, umożliwiające bardzo szybkie komunikowanie się z całą Polską.

Następnego dnia ubierałem ojca do trumny. Każde wspomnienie ojca wywołuje u mnie ścisnięcie gardła i łzy w oczach. Nawet teraz, gdy piszę te słowa. Łzy, których się nie wstydzę, choć nie płakałem już na pewno ponad czterdzieści lat. I – tak jak napisałem w wierszu – *brak mi ojca, mego największego przyjaciela, coraz bardziej, coraz bardziej...*

Stefan Żagiel
Ciechanów, 2005 r.

SZKOLNICTWO WE WSI ŻUKÓW

Życie kulturalne i społeczne wsi wiąże się z rozwojem szkolnictwa. Jego początki w Żukowie datuje się prawdopodobnie od 1915 roku. Konkretnego materiału rzeczowego na ten temat brak. Według krążących wersji wtedy to utworzona została szkoła prywatna utrzymywana kosztem wsi. Mieściła się w byłym dworze w lokalu Kazimierza Małka.

Następnie, jak stwierdzają akta szkoły w 1921 roku była w Kolonii Żuków szkoła jednoklasowa. Kto w niej uczył trudno się dowiedzieć, tak z akt szkoły, jak również od mieszkańców wsi. Ścisłejsze dane dadzą się ustalić od roku 1925. W tym to okresie szkoła w Kol. Żuków jest skomasowaną ze szkoły we wsi Żuków. Prawdopodobnie były tu cztery oddziały prowadzone przez jedną nauczycielkę p. Marię Hliniakówną. Kierownikiem szkoły w tym okresie był p. J. Pawlik.

W 1927 roku gdy nauczycielem szkoły został p. M. Kępa znacznie podniósł się poziom szkoły, jak i wsi. Organizował on dla okolicznej ludności wycieczki, pracę na kursach wieczorowych, zwiększał inwentarz szkoły. W roku 1929/1930 szkoła mieściła się w byłych dworskich oficynach u p. Franciszka Badaszka. Są to lata złe dla szkoły. Brak pomocy naukowych, mały lokal. Akta szkoły podają, że dozór szkolny miał w tym okresie ks. Jan Bednarek, który mimo istniejących na ten cel pieniędzy nic dla tej szkoły nie zakupywał.

Taki stan rzeczy trwał do roku 1931/32. Ówczesny Inspektor Szkolny p. W. Telejko rozbił szkołę skomasowaną i stworzył w Kolonii Żuków szkołę dwuklasową. Był to właściwy początek szkoły na tym terenie.

W 1929 roku został zakupiony od p. Saja i od p. Sadowego plac pod budowę szkoły. Komitet budowy nie przeprowadził jednak rejentalnego zapisu, co jak się potem okazało, było przyczyną sporu. W tym okresie kierownictwo szkoły przekazano p. Zofii Jakubowskiej. W 1931 r. p. Inspektor powierzył kierownictwo p. Janinie Szajnównie.

W roku szkolnym 1931/1932 szkoła w kol. Żuków przeniesiona została do lokalu p. J. Furmanka. Miała ona powierzchnię 42m², a uczyło się w niej 149 uczniów. W oknach brakowało szyb, piec był nie do użytku. Taki stan zastał powołany w roku szkolnym 1932/1933 na kierownika szkoły p. Marian Mielczarek. Utworzono szkołę trzyklasową i przydzielono jeden etat nauczycielski, który objęła żona p. Mielczarka. W związku z tym wynajęto dodatkowy lokal na klasę lekcyjną u p. F. Badaszka. Wyposażono go w nowy sprzęt i dokonano remontu lokalu już istniejącego.

W szkole zorganizowano sklepik szkolny w którym były pomoce naukowe oraz utworzono bibliotekę. Dzieci wystawiały przedstawienia dla okolicznej ludności a zebrany dochód przekazywały na rzecz biblioteki. Z dochodu ze sklepiku zakupiono materiały introligatorskie i oprawiono wszystkie książki. Na rzecz biblioteki przekazywano również dochód z zabaw tanecznych. Za uzyskane pieniądze zakupiono książki.

W tym czasie kierownik szkoły organizuje dla dzieci wiele wycieczek, jednak ze względu na koszt, niewielu uczniów mogło z nich skorzystać. W 1934 r. zapadła decyzja o komasacji szkół w Żukowie i w kol. Żuków. Utworzono VII oddziałów. Do szkoły uczęszczało 326 uczniów, a pracowało z nimi 7 nauczycieli. Przeciwnikiem komasacji szkół był ks. Bednarek. Pisał donosy do władz szkolnych,

namawiał rodziców, aby nie posyłali dzieci do szkoły to wówczas nastąpi ponowne rozłączenie. Kierownikiem szkoły był w tym okresie p. Perczyński. Kadra nauczycielska była skłócona, odbijało się to niekorzystnie na pracy szkoły.

Szczególne zasługi w pracy na rzecz środowiska i szkoły należy przypisać państwu Mielczarkom. Oni to dokładali wielu starań, aby zaopatrzyć szkołę w nowy sprzęt, pomoce naukowe. Okoliczna ludność przystąpiła do gromadzenia materiału na budowę nowej szkoły.

9 czerwca 1934 roku dokonano aktu poświęcenia kamienia węgielnego Publicznej 6-cio klasowej Szkoły Powszechnej w Żukowie. Po odczytaniu aktu został podpisany i w zalakowanej butelce wmurowany w północno-wschodni narożnik szkoły.



Wychowawca p. J. Czarnotowa w kl. I rok 1937

9 sierpnia nastąpiły właściwe prace budowlane. Wiele wysiłku i poświęcenia przy budowie wykazywali ówczesny wójt gminy Jan Sadowy, sołtys kol. Żuków Franciszek Cholesta, oraz gospodarze: Bieliński Józef, Morzydusza Antoni, Saj Tadeusz. Rok 1935 jest rokiem wyjątkowej pracy przy budowie szkoły oraz w ogrodzie szkolnym. Do czasu oddania do użytku nowego budynku zajęcia odbywały się w zaadaptowanych lokalach w Żukowie i w kol. Żuków.

Prace budowlane posuwały się powoli. Ciągłe strajki robotników nieopłaconych na czas, brak materiałów budowlanych, brak pieniędzy, przedłużały w czasie prace budowlane. W miarę możliwości pomagali uczniowie na zajęciach praktycznych.

17 listopada 1935 roku zostało oddane do użytku szkoły: 5 sal lekcyjnych, korytarze i mieszkanie dla kierownika szkoły. Tego też dnia odbyło się przeniesienie do nowego budynku szkolnego. 23.11.1935r. poświęcono sale szkolne. Dokonał tego ks. Stanisław Orzeł.

Po licznych skargach nauczycieli do inspektora na kierownika szkoły p. Mielczarka następują liczne kontrole, które stwierdzają niski poziom nauczania. 1.11 p. Mielczarek dostał urlop do poratowania zdro-

wia, zastępowała go p. Mielczarkowa. Nauka odbywała się w skróconym wymiarze godzin. 20.V.1936 r. kierownictwo szkoły objął Tadeusz Klec. Podczas wakacji trwały nadal prace przy budynku szkolnym. Obłożono go cegłą, wykończono schody, odświeżono mieszkanie kierownika, sale szkolne, korytarz, pomalowano okna i drzwi, wykończono następne dwa pomieszczenia, obito ściany trzciną i wytynkowano. Na podwórku szkolnym wykopano studnię. Postęp w pracach przy budynku szkoły w dużej mierze zawdzięczać należy kierownikowi szkoły, pomocy finansowej gminy, wydajnej pracy gospodarzy.

W roku szkolnym 1936/1937 naukę rozpoczęło 312 uczniów. Na pierwszym zebraniu z rodzicami uchwalono składkę od ucznia w wysokości 74 gr. Z przeznaczeniem na atrament, papier rysunkowy, na prenumeratę czasopism dla dzieci. Cały czas trwały prace przy wykańczaniu sal lekcyjnych, postawiono piec. Nieustawiały prace w ogrodzie przy szkole, skopano go, posadzono drzewka i krzewy owocowe. Wzdłuż granicy działki posadzono 80 akacji, około 3000 sztuk grabów (pochodzących z lasów miejscowych gospodarzy) jako żywopłot oraz krzewy owocowe.

Po długich przygotowaniach w szkole zorganizowano S.K.O do której zapisało się około 100 uczniów. W szkole istniała „Spółdzielnia Uczniowska”. Zapisano się do niej 24 członków, którzy wpłacili po 50 groszy udziału. Spółdzielnia miała swój zarząd. Zysk został przekazywany na zakup książek do biblioteki szkolnej.

Przy szkole zorganizowano „Zespół Świąteczny” w skład którego wchodziło 52 absolwentów miejscowej szkoły. Na zajęciach przygotowywano przedstawienia, które były wystawiane na uroczystościach szkolnych.

W tym okresie w szkole ujednolicono strój. Chłopcy nosili czapki, dziewczęta berety i fartuszek. Zakupiono maszynkę do włosów, którą w szkole obcinano chłopcom włosy. Każdy dzień rozpoczynano modlitwą poranną odmawianą wspólnie przez wszystkie dzieci na korytarzu, śpiewano jedną z aktualnych do pory roku pieśni religijnych, a po modlitwie śpiewano hymn narodowy. Do szkoły zakupiono nowy sprzęt szkolny i sportowy, poprawiono wystrój klas, zakupiono obrazy.

Pod koniec roku szkolnego wszyscy nauczyciele złożyli podania o przeniesienie z Żukowa. Grono

oprócz kierownika szkoły nie potrafiło zjednać sobie miejscowego środowiska, nie włączało się w żadne prace społeczne. Wewnątrz grona panowały złe stosunki, nie potrafili się ze sobą zintegrować.

W roku szkolnym 1937/38 dodano jeden etat, skład grona uległ częściowej zmianie. Kierownikiem szkoły w latach 1938-1944 był p. Chwosty Tadeusz, który zginął w pierwszych dniach po wyzwoleniu. W czasie okupacji niemieckiej praca szkoły była często zakłócana. Przez pewien czas żołnierze niemieccy zajmowali budynek szkoły. Po śmierci pana Chwosty obowiązki kierownika szkoły pełnił p. Mikuszewski, a po nim p. Karol Nowak, który pracował w Żukowie dwa lata. Następnie Inspektorat Oświaty powierzył obowiązki kier. szkoły p. Jadwidzie Chwosty, która pełniła tę funkcję do 1950 r.

Po niej do roku 1956 kierownikiem szkoły była p. Kazimiera Wiśniewska. W roku szkolnym 1957/1958 przydzielono szkole szósty etat, który objął p. Władysław Kopciewicz. Grono w składzie sześciu osób

pracowało bez zmian do roku szkolnego 1961/1962 w tym czasie kierownikiem szkoły jest p. Helena Sidor. Szkole przydzielono siódmy etat i przybyła nowa nauczycielka. Od sierpnia 1962 r. kierownikiem szkoły został p. Kopciewicz Władysław.

Do szkoły uczęszczało 203 uczniów. 15.11.1969 r. przy Szkole Podstawowej powstał Uniwersytet Powszechny dla rodziców, którego kierownikiem został p. Kopciewicz Wł. Uniwersytet szczególnie zwracał uwagę na zagadnienia wychowawcze oraz zorganizowany został w nim kurs klasy siódmej. Podczas wakacji dokonano remontu wewnątrz budynku szkolnego.

Z pracą szkoły związana była ściśle praca w Wiejskim Domu Kultury. Pracę tę prowadziła przez kilka lat nauczycielka tutejszej szkoły p. Helena Sidor. Dzięki dobrym warunkom lokalowym zorganizowano klub i bibliotekę. Kierowniczka tej placówki założyła zespół teatralny składający się z dorosłych oraz dziecięcy zespół muzyczny.

W roku szkolnym 1972/1973 w szkole zaszły zmiany kadrowe. Obowiązki dyrektora szkoły objął p. Tadeusz Miłczak. W szkole została otwarta klasa przedszkolna, która liczyła 26 przedszkolaków. W tym roku rozpoczęto budowę budynku gospodarczego. Komitet Rodzicielski organizował wiele zabaw tanecznych z których dochód był przekazywany na cele szkolne. W roku szkolnym 1974/75 dyrektorem została p. Maria Kotarska. W kolejnych latach dyrektorami byli: p. Jaworska, p. Grażyna Morzydusza, p. Zofia Jędruch- za jej kadencji zostały dobudowane łazienki oraz założono centralne ogrzewanie na gaz. Następnie obowiązki dyr. pełnił p. Marian Podsiadły.

W 2001 roku nastąpiła częściowa likwidacja szkoły. Utworzono Punkt Filialny Szkoły Podstawowej w Krzczonowie z klasami 0-3. W kolejnym roku nastąpiła całkowita likwidacja placówki ze względu na małą liczbę dzieci. Budynek szkoły został sprzedany osobie prywatnej.

E.N.

OŚWIATA I KULTURA

WSPOMNIENIE O KRZCZONÓWSKIM GIMNAZJUM - LATA 1944-1950

Gimnazjum Ogólnokształcące w Krzczonowie istniało tylko 6 lat /od 1944 do 1950 r./, ale po II wojnie światowej było „oknem na świat” dla młodzieży chłopskiego pochodzenia z takich wsi jak: Krzczonów, Żuków, Olszanka, Wola Sobieska, Walentynów i innych. Uczniowie gimnazjum zdawali sobie sprawę, że zdobyta wiedza w szkole będzie przepustką na dalsze dorosłe życie, że daje ona awans społeczny, pozwala opuścić przeludnioną wieś i małorolne, często zapyziałe ojcowskie gospodarstwa. Organizatorami gimnazjum byli Kamila Jedlewska i jej były uczeń Lucjan Siemion. Było to jesienią 1944 r. po wyzwoleniu Lubelszczyzny spod okupacji hitlerowskiej przez wojska radzieckie i armię polską.

Gimnazjum mieściło się w starym dworcu, w którym w czasie okupacji była Szkoła Ogrodnicza. W 1945 r. dyrektorką gimnazjum została Leokadia Jasienowicz – dawna mieszkanka Krzczonowa – nauczyciel matematyki. Profesorami gimnazjum byli między innymi: Józef Gamoń (język niemiecki, śpiew), Jerzy Taczalski (historia, łacina, wychowanie fizyczne), Helena Taczalska /żona Jerzego/ – fizyka, chemia.

Mimo tego, że gimnazjum istniało zaledwie 6 lat, naukę w nim pobierało dziesiątki uczniów, którzy po jego ukończeniu kontynuowali dalszą naukę w różnych liceach i na wyższych uczelniach. W 1950 r. gimnazjum jako szkoła prywatna – finansowane przez rodziców uczniów i samorząd gminny, ze względu na brak środków zostało rozwiązane.

Na terenie Krzczonowa nie zachowały się niestety żadne istotne dokumenty dotyczące funkcjonowania gimnazjum oprócz Książki protokołów z posiedzenia rady pedagogicznej z lat 1947-1949 /książka ta znajduje się w GBP w Krzczonowie/.

W protokole z dnia 3 lutego 1949 r. zawarta jest ocena uczniów klasy IXA, której wychowawcą był Józef Gamoń. Klasa ta liczyła 24 uczniów: 12 dziewcząt i 12 chłopców /w tym autor niniejszego wspomnienia/ w wieku od 15 do 19 lat. W protokole tym znajduje się następujące stwierdzenie profesora Gamonia: „klasa interesuje się w znacznym stopniu zagadnieniami życia społecznego, zdradza zapał i chęć do wspólnej pracy i samodzielnego rozwiązywania zagadnień życiowych, społecznych i politycznych (...) odnoszę wrażenie, że z klasy tej wyjdzie w życie kilka dzielnych i silnych jednostek

ludzkich.” Z inicjatywy wychowanków tej klasy, w gronie których byli: Janina Nowakowska z domu Buda, Stefania Kochaniec z domu Cioczek „Funka”, Zofia Bura z domu Wardach, Danuta Szczygalska z domu Bil oraz Stanisław Cioczek, Marian Januszek i Lech Wójcik, zorganizowane zostały dwa spotkania koleżeńskie w 2002 r. i 2003 r. z udziałem ponad 30 wychowanków zamieszkałych w Krzczonowie, Lublinie, Warszawie, Łukowie. W obu spotkaniach uczestniczył prof. Jerzy Taczalski – były nauczyciel gimnazjum krzczonowskiego z lat 1945-1950. Uczestnicy spotkań po mszy świętej w kościele parafialnym w Krzczonowie, złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze na grobach profesorów: Leokadii Jasienowicz i Józefa Gamonia na cmentarzu w Krzczonowie.

W maju 2005 r. w wieku 90 lat zmarł prof. Jerzy Taczalski. Pochowany został w grobie rodzinnym w Zakrzówku, gdzie przez 26 lat był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego. W pogrzebie uczestni-



czyła 15 – osobowa grupa wychowanków gimnazjum krzczonowskiego.

Podczas w/w spotkań koleżeńskich w Krzczonowie 2002 r. i 2003 r. udało się częściowo ustalić losy życia i pracy wielu wychowanków byłego gimnazjum w okresie ponad 50 lat XX-tego wieku, a szczególnie absolwentów klasy IXA /mała matura/, którzy byli inicjatorami spotkań i stanowili większość zebranych.

A oto lista uczniów klasy IXA z zaznaczeniem wykonywanych zawodów: kobiety /w nawiasie nazwisko panieńskie/. Irena Anzelm/Derkacz/ - kadrowiec; Sabina Bartoszek /Wypych/ - pracownik budownictwa; Halina

Buda - pracownik gastronomii; Zofia Bura /Wardach/-pracownik umysłowy; Irena Chęcińska- brak danych; Stefania Kochaniec /Cioczek/ - księgowa; Janina Mysłowska /Basiak/ - pracownik umysłowy; Janina Nowakowska /Buda/ - lekarz stomatolog; Maria Sekuła /Petlicka/ - handlowiec; Zofia Sosnowska /Kalkus/ - rehabilitantka; Danuta Szczygalska /Bil/ - pracownik umysłowy; Danuta Wikirzanka - inżynier rolnik; Mężczyźni: Stanisław Cioczek - ekonomista; Stanisław Furmanek - prawnik, sędzia; Marian Goluda - lekarz, profesor nauk medycznych; Marian Januszek - pracownik umysłowy; Czesław Kwieciński /Flak/ - muzyk; Eugeniusz Piskorek - ksiądz; Stanisław Sawicki - felczer; Marian Skalecki - leśnik; Stefan Szyska - pracownik umysłowy; Władysław Tarasiński - nauczyciel; Lech Wójcik - ekonomista, dyplomata; Mieczysław Wójcik - pracownik umysłowy. Z grona wychowanków byłego gimnazjum krzczonowskiego wywodzą się m.in. profesorowie prawa, chemii, lekarze medycyny i weterynarii, inżynierowie, księgowi, ekonomiści, nauczyciel, dziennikarz, muzyk, leśnik, lotnik, dyplomata, ksiądz, handlowcy, pracownicy umysłowi – urzędników.

Lista alfabetyczna Uczniów Gimnazjum Ogólnokształcącego w Krzczonowie w latach 1944-1950: Adamski Eugeniusz, Badaszek Bernadetta, Bargieł Józef, Basiak Janina, Bil Danuta, Buda Halina, Buda Janina, Batura Janina, Cioczek Stefania, Cioczek Franciszek, Cioczek Stanisław, Cioczek Tadeusz, Cioczek Stefan, Cioczek Helena, Cioczek Marian, Chęcińska Irena, Chęciński Janusz, Derkacz Irena, Derkacz Stanisław, Domoń Roman, Domoń Mieczysław, Flak Czesław, Flor Irena, Furmanek Stanisław, Flis Stanisław, Gaś Józef, Głab Stefan, Goś Władysław, Goluda Marian, Grudzień Janina, Grudzień Stanisław, Januszek Wójcik, Januszek Marian, Jóźwiak Wacław, Jodłowska Wiesława, Kalkus Zofia, Kasiak Józef, Kupiec Ronald, Kura Irena, Koziół Tadeusz, Kuśmierz Janina, Kuśmierz Stanisław, Kalużyńska Helena, Koziół Maria, Madler Jerzy, Mroczek Józef, Młynek Janina, Mitura Zbigniew, Mitura Danuta, Melgieś Edward, Melgieś Maria, Melgieś Władysław, Mysłowski Eugeniusz, Mysłowski Józef, Merski Stefan, Mamczarz Stefania, Mamczarz Krystyna, Noga Adolf, Piskorek Eugeniusz, Sekuła Maria, Skrzypek Zygmunt, Salek Stefan, Siemion Stanisław, Siemion Zenon, Sztorc Józef, Szpyt Wacław, Skalecki Marian, Szyska Stefan, Stefański Tadeusz, Sawicka Helena, Rusinek Edward, Tarasiński Władysław, Uszyńska Janina, Wójcik Edward, Wójcik Lech, Wójcik Marian, Wójcik Mieczysław, Wójcik Tadeusz, Wikirzanka Danuta, Wosiak Stanisława, Wosiak Mieczysław, Wardach Zofia, Wypych Sabina, Woźnica Mieczysław, Zbroński Jakub, Ziętek Maria z Krzczonowa, Ziętek Maria z Piotrkowa, Żebrowska Honorata.

Oprac. Lech Wójcik

HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W KRZCZONOWIE

W LATACH 1924 – 2005

Wraz z odradzającym się po latach zaborów państwem polskim odradzało się także polskie szkolnictwo, również na terenie naszej gminy. W 1921 roku kierownikiem szkoły w Krzczonowie został były Legionista, uczestnik walk o wyzwolenie Polski w czasie I wojny światowej – Mikołaj Siemion.

Już w 1922 roku odbyły się pierwsze zajęcia w nowej polskiej szkole. Szczególnie jednak ważny jest rok 1924, kiedy to podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego poświęcono sztandar i nadano imię szkole. Akt nadania głosił, że jest to: *"Szkoła 7 – klasowa, powszechna imienia Stanisława Staszica w Krzczonowie"*. W uroczystościach brali udział nauczyciele, dzieci, społeczność lokalna oraz honorowi goście: inspektor oświaty z Lublina p. Jakubiński, wice-wojewoda p. Bryła i starosta p. Krausse.

W skład grona pedagogicznego w tamtych czasach wchodził oprócz Mikołaja Siemiona – Apolonia Siemionowa, Antoni Mardoń, H. Juprynowski, W. Majko. W 1925 roku pracę rozpoczęła Józefa Suchtówna, a w 1930 roku Michał Pańków.

Szkoła okresu międzywojennego w Krzczonowie podejmowała liczne działania na rzecz środowiska lokalnego: wystawy zwierząt hodowlanych, wystawy ręcznych robótek kobiecych. W kwietniu corocznie odbywało się święto sadzenia drzewek. Uroczystości obchodzono w szopie strażackiej święta narodowe: 3 Maja, 11 listopada, imieniny Marszałka Piłsudskiego, mszą świętą, a potem akademiami. Za pieniądze uzyskane z wystawiania sztuk teatralnych dla miejscowej ludności organizowano wycieczki dla dzieci m.in. do Lublina, Kazimierza, Krakowa, Gdyni i Warszawy.

12 września 1929 roku zorganizowano wyjazd do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Ciągłe jednak warunki lokalowe szkoły nie spełniały potrzeb. Pan kierownik Mikołaj Siemion pisał *"... Warunki w jakich szkoła pracuje są bardzo ciężkie. Brak współpracy i zrozumienia u ludzi na wsi zupełny"*. We wrześniu 1924 roku zakupiono dom drewniany w Tarnawce na pomieszczenia dla szkoły. Już w roku szkolnym 1926/27 szkoła mieściła się w dwóch budynkach własnych oraz w dawnym budynku dworskim. Było to 5 oddzielnych sal. Aby zwrócić uwagę ludności gminy na ciężkie warunki pracy szkoły, organizowano "Dzień Szkoły" oraz imprezę pod hasłem *"Szkoła rodzicom"*.

27 stycznia 1927 roku zawiązano gminne Koło Szerzania Oświaty Wśród Dorosłych. Pierwszy odczyt dla społeczeństwa w ramach działalności koła wygłosił Antoni Mardoń. Prelekcja pt. *"Krajoznawstwo"* była ilustrowana przeżościami latarni projekcyjnej do wyświetlania obrazów. W miarę obejmowania obowiązkiem szkolnym większej liczby dzieci, w 1928 roku podjęto decyzję o budowie szkół na terenie gminy. Zebranie gminne uchwaliło podatek po 50 groszy z morgi od właścicieli ziemi.

Przy pomocy wójta Stanisława Wrócy organizowano spotkania ze społeczeństwem, referaty, odczyty traktujące o potrzebie budowy szkół. Akcje te wymagały od prowadzących je wielu starań, gdyż nie spotykały się z aprobatą społeczności, niezbyt świadomej konieczności upowszechniania oświaty na wsi.

Rok szkolny 1930/31 przynosił zawiązanie się Gminnego Komitetu Budowy Szkół na terenie gminy, składającego się z doboru szkolnego i przedstawicieli wsi z wyboru. Działania te nie przyniosły jednak oczekiwanych skutków, ponieważ komitet gminny rozbił się na komitety wiejskie a "gminniacy" chcieli

budowy 3 szkół jednocześnie w Krzczonowie, Kosarzewie i Żukowie.

W 1931 roku szkoła uzyskała nową salę lekcyjną, Ignacy Pętala ofiarował szkole swój domek. Rok 1932/33 przyniósł wiele zmian w zakresie organizacji szkolnictwa w Polsce. Decyzją ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza szkoły powszechne uzyskały system 3-szczeblowy przy 7-letnim nauczaniu. Usunięto język obcy, a uzyskane w ten sposób godziny przydzielono

wie kwaterowały liczne rzesze uchodźców, oddziałów wojska polskiego, potem wojska niemieckiego, a z początkiem października wojska rosyjskie.

W czasie tych kwaterek zaginęły niektóre akta szkolne oraz został zniszczony częściowo inwentarz szkolny. Naukę rozpoczęto dopiero 9 października, ale lekcje nie były objęte stałym rozkładem zajęć. Często je przerywano, szczególnie w okresie zimy z powodu silnych mrozów, braku opału, obuwia i odzieży



Budynek po szkole podstawowej - stan z 1994 r.

na nauczanie języka polskiego i geografii. Duży nacisk położono na wychowanie państwowe.

Po zamknięciu jednego etatu w skład grona pedagogicznego wchodził: kierownik Mikołaj Siemion, Michał Pańków, Józefa Suchtówna, Antoni Mardoń, pani Mardoniowa oraz ksiądz prefekt Stanisław Orzeł.

W listopadzie 1932 roku został otwarty Uniwersytet Ludowy. Wykłady z zakresu: nauki o Polsce i wychowania państwowego prowadził Mikołaj Siemion, rachunkowości praktycznej oraz rachunków Michał Pańków. Na oba kursy zgłosiło się 46 słuchaczy. W 1935 roku przybył do szkoły nauczyciel Józef Bara, a w 1937 roku Roman Zawadzki.

1 września 1937 roku odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę nowej, 7-klasowej szkoły w Krzczonowie przez księdza proboszcza Jana Bednarka. Odczytano akt budowy szkoły, a po włożeniu go w butelkę zamurowano w rogu budynku szkolnego, z lewej strony od frontu. Na tę uroczystość przybyli starosta J. Dańkowski, zastępca inspektora szkolnego z Lublina p. Starosolski, zarząd gminy, miejscowa ludność i dzieci szkolne.

W lecie 1938 roku rozpoczęto budowę parteru gmachu szkolnego w Krzczonowie, przerwana wybuchem II wojny światowej.

Wydarzenia września 1939 roku i lata okupacji w znacznym stopniu wpłynęły na dezorganizację pracy szkoły. Rok szkolny 1939/40 miał rozpocząć się, zgodnie z zarządzeniem inspektora szkolnego 11 września, ale ze względu na sytuację wojenną było to niemożliwe. W budynkach szkolnych w Krzczono-

dla dzieci. Z dniem 1 stycznia 1940 roku zmniejszono liczbę etatów nauczycielskich w tutejszym powiecie o 45%. Wszystkie zameżne nauczycielki zostały pozabawione pracy. W Krzczonowie zwolniono Melanię Zawadzką, która jednak uczyła bezpłatnie do końca roku szkolnego. Z początkiem 1940 roku zostały usunięte ze szkół wszystkie podręczniki do nauki języka polskiego, geografii i historii oraz godła polskie i portrety mężów stanu.

W marcu 1940 roku aresztowany został kierownik szkoły Mikołaj Siemion za prowadzenie działalności konspiracyjnej, a tymczasowym kierownikiem, do 1 sierpnia 1940 roku, został Roman Zawadzki. W listopadzie 1940 roku ponownie Niemcy aresztowali pana kierownika, a jego obowiązki od 1 grudnia przejął nauczyciel Michał Pańków. Także w tym roku pracę w szkole rozpoczął Józef Skwarzyński.

Z dniem 25 marca 1941 roku sale szkolne zostały zajęte na kwatery wojskowe. Na potrzeby szkoły pozostawiono dwie sale we dworze, gdzie odbywała się nauka wszystkich oddziałów na 3 zmiany. Taki stan trwał do końca roku szkolnego, a w czerwcu naukę w ogóle przerywano z powodu braku pomieszczeń. W czerwcu 1941 roku aresztowani zostali nauczyciele: Roman Zawadzki, Józef Bara i Antoni Mardoń. Wszyscy zginęli rozstrzelani przez Niemców, co upamiętnia tablica na dolnym korytarzu naszej szkoły, wmurowana staraniem emerytowanej nauczycielki pani Leokadii Ruchlickiej w 1988 roku.

W myśl zarządzeń władz szkolnych, w Krzczonowie od 1 września 1941 roku, w budynku dawnego

dworu rozpoczęła działalność Zawodowa Szkoła Rolnicza, chroniąca w ten sposób młodych ludzi przed wywozem na roboty do Niemiec. Około 50 uczniów pobierało nauki u miejscowego grona pedagogicznego. 1 lipca 1942 roku został przeniesiony do Rejowca Michał Pańkow, a kierownikiem szkoły został Józef Skwarzyński. Doszli także Józef Szacoń i Maria Gamińska.

Na początku roku szkolnego 1943/44 niemieckie oddziały zajęły na kwatery trzy lokale szkoły w Krzczonowie, pozostawiając na potrzeby szkoły tylko jedną izbę w "starej szkole". W związku z tym nauka odbywała się najpierw grupami oddziałów na cztery zmiany, a w zimie na zasadzie kolejnego uczęszczania przez grupy oddziałów w określone dni tygodnia. Po feriach świątecznych władze zarządziły przerwę w nauce do 28 lutego 1943 roku. Uczniowie kończący szkołę powszechną rozpoczynali naukę w Zawodowej Szkole Rolniczej, która posiadała już swój własny personel nauczycielski i przy poparciu komisarycznego wójty gminy Władysława Hofmana prowadziła własne gospodarstwo rolne i ogrodnicze.

W 1943 roku wójt nosił się z zamiarem wznowienia prac budowlanych przy zagrożonym ruiną zgrębie gmachu szkolnego w Krzczonowie. Poczynił pewne przygotowania w tym kierunku, jednak kosztowne remonty szkół w Koszarzewie, Żukowie i Walentynowie pochłonęły dużo funduszy i z planami budowy musiano zaczekać. 11 października 1944 roku kierownik szkoły Józef Skwarzyński został internowany i wywieziony do ZSRR. Zastępstwo objęła czasowo Józefa Suchtówna, a z dniem 1 grudnia 1944 roku obowiązki kierownika powierzono Janowi Malcowi.

18 listopada 1947 roku powrócił Józef Skwarzyński, ale pracował w szkole jako nauczyciel. W 1944 roku zaczęło funkcjonować w Krzczonowie Gimnazjum im. Stefana Batorego oparte na podstawach dawnej okupacyjnej szkoły rolniczej. Na bazie gimnazjum powstało Liceum Ogólnokształcące, które 30 czerwca 1950 roku przeniesiono do Wysokiego Dekretem Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie ze względu na brak odpowiedniego budynku.

Objęcie kierownictwa szkoły przez Jana Malca przypadło na bardzo trudny okres w historii szkoły w Krzczonowie. Po zakończeniu II wojny światowej znów zajęto się sprawą budynku szkolnego. Pan kierownik od momentu objęcia pracy w Krzczonowie, aż do chwili odejścia na emeryturę w 1969 roku podejmował działania mające na celu ukończenie budynku szkoły. W okresie od 1946 do 1948 roku przy wielkim zaangażowaniu miejscowej ludności ukończył budowę gmachu szkolnego i zaopatrzył go w pomoce naukowe i wyposażenie. Szkoła dużo zawdzięcza także komisarycznemu wójtowi Władysławowi Hofmanowi, szczególnie w sprawie gromadzenia materiałów budowlanych. W 1947 roku oddany do użytku był już parter, a w 1949 roku dobudowano piętro i prace zakończono. Zasluga wieloletniego kierownika było także rozpoczęcie budowy Domu Nauczyciela.

Kolejny kierownik szkoły Jan Wac oddał do użytku Dom Nauczyciela i organizował przydział mieszkań dla młodych nauczycieli. Rozpoczął także prace związane z instalacją w szkole centralnego ogrzewania i kanalizację budynku. W styczniu 1973 roku zarząd szkołą obejmuje Czesław Bujak, którego zasługą są remonty szkół filialnych oraz zaopatrzenie szkoły w Krzczonowie w duże ilości pomocy dydaktycznych. Stare ławki wymieniono na nowe stoliki krzesła. Dobudowano kotłownię, rozpoczęły się także przygotowania do budowy świetlicy i stołówki szkolnej. Zaczęło się również dowożenie dzieci do szkoły. Z braku autobusu wykorzystywano do tego ciągnik z kryptą przyczepą.

W 1979 roku dyrektorem szkoły w Krzczonowie został Janusz Baran, bardzo ważna osoba w historii szkoły. Obecny kształt w dużej mierze szkoła zawdzięcza panu dyrektorowi oraz władzom gminy. W 1985 roku dobudowano zachodnie skrzydło szkoły z dwoma klasami na piętrze oraz szatnią na parterze. Polepszyło to warunki pracy w szkole. Ukończona została moderni-

zacja świetlicy i stołówki szkolnej. Ze względu na likwidację szkół filialnych w gminie dzieci zaczęto dowozić do szkoły najpierw jednym, a potem dwoma autobusami. Dość poważnym utrudnieniem pracy w szkole był brak sali gimnastycznej. Sytuacja zmieniła się w 1993 roku. Dzięki zaangażowaniu pana Wójty Gminy Krzczonów Mieczysława Grzeszczyka i pana dyrektora powołano Społeczny Komitet Budowy sali gimnastycznej w Krzczonowie. 24 czerwca 1994 roku podczas uroczystej mszy ksiądz kanonik Marian Bielak poświęcił plac budowy. Prace rozpoczęto 10 września 1994 roku poprzedzając je wmurowaniem kamienia węgielnego. Salię gimnastyczną oddano do użytku 25 listopada 1996 roku. Szkoła zyskała dodatkowo w części łączącej salę z tzw. "starą szkołą" – 6 klas lekcyjnych, szatnię, sanitariaty, salę korekcyjną i minisilownię.

OŚWIATA I KULTURA

BIBLIOTEKI W KRZCZONOWIE

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA – WČZORAJ I DZIŚ

„My młodzi Krzczonowiacy powinniśmy połączyć się w jedno Koło (...). Weźmy się do odbudowania tego, co się w upadku pogrążyło (...). Do oświaty się bierzmy nie tracmy na próżno drogiego czasu” – taką odezwę skierował do młodych p. Stanisław Wrona 2 marca 1907 r.

W wyniku konspiracyjnego ruchu młodych ludzi, chcących utrzymać przy życiu ducha istniejącej w nich polskości, powstało Koło Młodzieży Wiejskiej. Była to organizacja skupiająca młodych ludzi, którzy długie, jesienne wieczory chcieli poświęcić szerzeniu oświaty. Początkowo w wąskim gronie wyrabiali sobie obywatelskość i poznawali dzieła wielkich Polaków.

Pierwszy lokal Koła należał do Franciszka Robaka, jednak stopniowy wzrost członków sprawił, że swojej klasy użyć musiał Zarząd Macierzy Szkolnej w Krzczonowie.

Na potrzeby Koła trzeba było stworzyć bibliotekę, która miała umożliwić naukę członków. Księgozbiór zakupywano z własnych funduszy członków, z dochodów amatorskiego teatru oraz otrzymywano z Towarzystwa Oświaty Ludowej w Lublinie.

W styczniu 1916 roku została zalegalizowana Polską Organizacją Wojskową w Krzczonowie. Pierwszym komendantem placówki został Marian Cenzartowicz, jego zastępcą Andrzej Łoński. Oprócz działań typowo wojskowych POW prowadziła działalność kulturalno-oświatową. Polegała ona przede wszystkim na czytelnictwie książek i pism, do czego pomocna była biblioteka Koła Młodzieży Wiejskiej. Obowiązki bibliotekarza w bibliotece zaczął pełnić Władysław Dadej s. Antoniego.

Lokalem bibliotecznym była północna izdebka na strychu dawnej poczty i Kasy Stefczyka.

Księgozbiór biblioteki liczył 500 tomów. Przeważały w nim książki o tematyce historycznej J. I. Kraszewskiego, H. Sienkiewicza oraz poezje (dzieła, które obrazowały walkę Narodu Polskiego). Rola biblioteki była ogromna, służyła do zasiewania polskości w sercach młodych i starszych, którym znudziła się niewola zaborców.

We wrześniu 1918 roku następuje wywiezienie biblioteki POW do Lublina, pomimo usilnych starań nigdy już nie zwrócono tego księgozbioru do Krzczonowa.

W związku z reformą oświaty od 1999 roku w budynku szkoły podstawowej w Krzczonowie funkcjonuje 3-letnie gimnazjum, którego dyrektorem jest pan Marian Podsiadły. W 2000 roku dyrektorem nowej 6-klasowej szkoły podstawowej została pani Ewa Flis. Rozpoczęły się systematyczne remonty sal lekcyjnych, otwarto także nową świetlicę szkolną w miejscu dawnych szatni oraz odnowiono szkolną stołówkę. 3 maja 2003 roku Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica w Krzczonowie otrzymała nowy sztandar, ponieważ stary zaginął w czasie wojny.

Co roku – 9 maja cała społeczność szkoły obchodzi uroczystości "Święto Szkoły". W ten oto sposób koło historii zamyka swój krąg.

Oprac. A. Kamińska

Gminna Biblioteka Publiczna w Krzczonowie

Dalszy rozwój bibliotek na terenie gminy Krzczonów zawdzięczamy miejscowej nauczycielce Józefie Suchtównie, która w 1948 roku przyczyniła się do utworzenia biblioteki. Jednymi z pierwszych bibliotekarek były pani Józefa Such-



tówna i pani Maria Kruk. Księgozbiór liczący około 300 woluminów przekazała Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lublinie.

Pierwszym lokalem biblioteki był mały pokój przy Gromadzkim Radzie Narodowej. W tym czasie wypożyczanie książek było płatne, mimo to korzystało z niej 162 czytelników. Bibliotekarz był zatrudniony na ryczałcie. Dopiero w 1957 roku utworzono bibliotekę etatową.

Lata 1948-1960 były okresem niekorzystnym w rozwoju czytelnictwa. Miały na to wpływ częste zmiany kadrowe (10 bibliotekarek) oraz lokalowe. Lokal zmieniano osiem razy.

Trudności te zostały częściowo przełamane w 1960 roku. Sukcesywnie uzupełniano księgozbiór. Liczył on wówczas 5306 woluminów. Rozwijała się także sieć punktów filialnych. Zakładano je we wszystkich miejscowościach gminy, aby ludność miała łatwiejszy dostęp do książek. Dzięki dobrej współpracy ze szkołą organizowano spotkania z pisarzami, lekcje biblioteczne wieczory poezji. Przy bibliotece istniało Koło Przyjaciół Biblioteki, którego członkami była młodzież szkolna. Od 1960 roku w bibliotece prowadzona jest kronika, będąca odzwierciedleniem jej pracy.

13 czerwca 1977 roku biblioteka przeniosła się do lokalu w nowo wybudowanym budynku Domu Kultury. Lokal biblioteki miał 132 m² i składał się z dwóch pomieszczeń. Nowy, estetycznie urządzone lokal przyciągał nowych czytelników. Biblioteka posiadała już czytelnię, gdzie można było poczytać aktualną prasę, czy skorzystać z księgozbioru podręcznego. W 1982 roku utworzono oddział dla dzieci, obsługiwany przez drugiego pracownika. Z roku na rok uzupełniano księgozbiór biblioteki o nowe pozycje. Wysoki poziom biblioteki w owym okresie zawdzięczamy pani Wandzie Budzyńskiej, która podjęła pracę w bibliotece w 1960 roku i przepracowała w niej czterdzieści lat. Od 1995 roku biblioteka działa w strukturze GOK. W maju 2004 r. GBP otrzymała 3 komputery z programu „IKONKA”. Był to dar Ministerstwa Nauki i Informatyki. Dzięki temu wszyscy mieszkańcy naszej gminy mają bezpłatny dostęp do Internetu co daje możliwość szybkiego dotarcia do potrzebnych informacji. Łączny księgozbiór bibliotek w naszej gminie to około 30 000 woluminów. GBP posiada także duże zbiory kartoteki regionalnej, które są wykorzystywane w pracy przy opracowywaniu monografii o Gminie Krzczonów.

Filie Gminnej Biblioteki w Krzczonowie – stan obecny

Sieć biblioteczna gminy Krzczonów obejmuje Gminną Bibliotekę Publiczną w Krzczonowie oraz trzy filie: w Kosarzewie, w Sobieskiej Woli i w Żukowie.

Filia biblioteczna w Kosarzewie powstała w 1963 roku. Przez długi czas jej lokalem był budynek Wiejskiego Domu Kultury. W 2002 roku bibliotekę przeniesiono do Szkoły Podstawowej. Księgozbiór szkolny i publiczny łączy lokal, lecz biblioteki są oddzielnymi placówkami.

Filia w Sobieskiej Woli działa od 1964 roku. Pierwszym lokalem biblioteki był miejscowy pałacyk. Później, w latach osiemdziesiątych biblioteka mieściła się w prywatnych budynkach. Domy prywatne nie zawsze spełniały podstawowe wymogi biblioteczne. W 1991 roku księgozbiór biblioteki przeniesiono do budynku Szkoły Podstawowej. Na mocy porozumienia Urzędu Gminy i dyrekcji szkoły utworzono bibliotekę publiczno-szkolną, gdzie zatrudniony był jeden pracownik. W 2005 roku nastąpiło ponowne rozłączenie księgozbiorów.

Filia biblioteczna w Żukowie działa od 1958 roku. Utworzona została dzięki staraniom nauczycielki miejscowej szkoły pani Reginy Piskorek, która była pierwszą bibliotekarką w tej placówce. Podobnie jak inne placówki biblioteczne naszej gminy filia kilkakrotnie zmieniała lokal. W latach 1996-2002 mieściła się w budynku Szkoły Podstawowej, wtedy to połączono księgozbiory i zatrudniono jednego pracownika. W 2002 roku w związku z likwidacją szkoły i sprzedażą budynku księgozbiór przeniesiono do budynku byłego Wiejskiego Domu Kultury. W 2004 roku Filia Biblioteczna w Żukowie dostała w darze księgozbiór po bibliotece szkolnej. Dzięki temu darowi biblioteka wzbogaciła się o potrzebne lektury szkolne.

Wszystkie placówki biblioteczne współpracują ze szkołami, które znajdują się na terenie naszej gminy. Prowadzone są zajęcia czytelnicze, literacko-plastyczne z uczniami szkół czego efektem jest udział, w konkursach lokalnych, powiatowych i wojewódzkich. Biblioteki współpracują również z Kołami Gospodyń Wiejskich, twórcami ludowymi i organizacjami społecznymi.

Oprac. E.D. E.N. i K.S..

OŚWIATA I KULTURA

POCZĄTKI SZKOLNICTWA ROLNICZEGO W KRZCZONOWIE. ZESPÓŁ SZKÓŁ IM W. WITOSA W KRZCZONOWIE.

Początek szkolnictwa rolniczego na ziemiach krzczonowskich przypada na okres II wojny światowej. Wydarzenia wrześniowe 1939 i następne lata okupacji w znacznym stopniu wpłynęły na dezorganizację pracy szkół, także i krzczonowskich. W budynkach szkolnych kwatrowały liczne rzesze uchodźców, oddziały wojska polskiego, potem wojska niemieckiego, a także wojska rosyjskie.

Z początkiem października 1940 roku zostały usunięte wszystkie podręczniki do nauki języka polskiego, geografii i historii oraz godko polskie i portrety mężów stanu. Z dniem 15 marca 1941 roku sale szkolne zostały zajęte na kwatery wojskowe. Na izby lekcyjne pozostawiono dwie sale we dworze. W myśl zarządzeń władz

Zespół Szkół im. W. Witosa w Krzczonowie

- zaistniał na mapie Lubelszczyzny w 1958 roku. Była to wówczas Szkoła Przysposobienia Rolniczego przy Szkole Podstawowej w Krzczonowie. W 1968 roku szkołę przemianowano na 2 letnią Zasadniczą Szkołę Rolniczą z oddzielną dyrekcją. W 1975 roku zostaje filią Zespołu Szkół Rolniczych w Pszczelnej Woli, a trzy lata później decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania utworzone zostaje Wieczorowe Technikum dla dorosłych.

Były to trudne lata. Wielokrotnie zmieniano bu-

dynek Szkoły (Szkoła Podstawowa, Remiza Strażacka, Dom Kultury, Agronomówka, Biurowiec SKR). Wszystkie te budynki należało zaadaptować na cele szkolne.

1 września 1996 roku Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej utworzyło Liceum Rolnicze. Na wniosek Rady Pedagogicznej, Rodziców i Samorządu Szkolnego decyzją Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dniem 15 grudnia 1998 roku

zostaje utworzony w bazie filii samodzielny Zespół Szkół Rolniczych w Krzczonowie.

W wyniku reformy administracyjnej kraju z dniem 1 stycznia 1999 roku Szkoła została wpisana na listę Szkół Ponadpodstawowych Powiatu Lubelskiego. Od tej chwili następuje dynamiczny jej rozwój. Poprawie ulegają warunki nauki i baza dydaktyczna. Powstają nowe Placówki dydaktyczno-wychowawcze. Przy pomocy środków finansowych Starostwa Powiatowego i dużym zaangażowaniu rodziców przeprowadzono liczne remonty budynku Szkolnego.

W 2001 roku Szkole nadano imię Wincenego Witosa i przekazano sztandar.

Dzisiaj uczniowie i słuchacze kształcą się w 9 oddziałach: - Liceum Profilowanym o profilach ekonomiczno - administracyjnym i rolniczo - spożywczym, - Wieczorowym Technikum Rolniczym dla Dorosłych, - Technikum Uzupełniającym, - Wieczorowym Policealnym Studium Ekonomicznym dla Dorosłych, - Policealnym Studium Zawodowym o kierunku Agrobiznes.

Oprócz dydaktyczno-wychowawczych obowiązków, jakie spoczywają na Placówce Oświatowej, Szkoła z racji pełnionych funkcji społecznych jest zobowiązana do przekazywania starych, tworzenia nowych zwyczajów i tradycji oraz ich kultywowanie i wzbogacanie. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności Szkolnej w 2004 roku powstała przy Szkole w budynku Agronomówki Izba Regionalna. Od początku istnienia Szkoły do stycznia 2003 roku dyrektorem jej była Pani mgr inż. Barbara Portka. Obecnie placówką kieruje Pani mgr Beata Mierzicka.



niemieckich w czasie wakacji nauczyciele i uczniowie byli zobowiązani do zbierania ziół leczniczych.

Od 1 listopada 1941 roku, w budynku dawnego dworu rozpoczęła pracę Zawodowa Szkoła Rolnicza. Władze niemieckie wprowadziły powszechny obowiązek nauki rolnictwa dla młodzieży wiejskiej, zarówno męskiej, jak i żeńskiej w wieku 15-18 lat. Zarządzenie to miało wpłynąć na podniesienie oświaty rolniczej na wsi, a tym samym na podniesienie kultury rolnej. Była to szkoła dla młodzieży, która w przyszłości miała objąć gospodarstwa po swoich rodzicach. Oddział dziewcząt liczył 30 uczennic, a chłopców 20 uczniów. Nauki udzielało miejscowe grono nauczycielskie, wg programu zawartego w Dzienniku Urzędowym. W klasie męskiej wykładano: rolnictwo, ogrodnictwo, hodowlę, handel i rachunkowość, zaś w żeńskiej: warzywnictwo, przetwórstwo, roboty kobiece i rachunkowość. Uczniowie kończący naukę powszechną podejmowali naukę w Szkole Rolniczej.

W 1942 roku Szkoła posiadała już własny personel i przy pomocy wójta prowadziła własne gospodarstwo rolne i ogrodnictwo na przyległym terenie. Gospodarstwo to składało się z 46 poletek doświadczalnych warzywnych i 8 rolniczych. Poletką prowadzono starannie pod okiem doświadczonych fachowców.

Zawodowa Szkoła Rolnicza w Krzczonowie zaliczana była do wyróżniających się w powiecie lubelskim pod względem wysokiego poziomu organizacji pracy.

W 1945 roku „Z radosnym momentem rozpoczęcia roku szkolnego w Wolnej Ojczyźnie” – pisze notujący wydarzenia w „Kronice Szkoły” – na podłożu dawnej okupacyjnej Szkoły Rolniczej, otwarto Gimnazjum w Krzczonowie.

(red)

WSPOMNIENIA O JÓZEFIE SUCHTÓWNEJ

Józefa Suchtówna, c. Jakuba i Franciszki z domu Stojek urodziła się 25 XII 1892 roku we wsi Raciechowie, pow. Myslenice, woj. krakowskie. W roku 1912 uzyskała dyplom nauczyciela Szkoły Ludowej w Krakowie, z którym wybrała się na pierwszą placówkę szkolną do wsi Maniowy, pow. Krośnica. Od 1 września 1920 roku pracowała w Żurawikach gmina Mełgiew, a w 1922 r. w samej Mełgwi.

Pracę w Krzczonowie rozpoczęła 10 września 1925 r. za namową nauczyciela i kierownika szkoły Mikołaja Siemiona. Uczyła języka polskiego, geografii i historii.

W swej pracy nauczycielskiej kierowała się sercem, wyjaśniała w zwykłych słowach filozofię ludzkiej dobroci, „dobroć – tłumaczyła – jest ważniejsza niż siła.” Garnęli się do niej ludzie biedni oraz dzieci spragnione ciepła.

Mieszkając w małym pokoiku u p. Szpakowskich, korzystała z ogródka, w którym hodowała prześliczne kwiaty. Lubiała je, dopatrując się w nich podobieństwa do psychiki dziecka, którą ze względu na jej delikatność trzeba starannie pielęgnować. W jej przekonaniu szkoła była terenem pracy twórczej. Powinna dawać człowiekowi przede wszystkim wychowanie, kształt charakteru, uczciwość i wiedzę. Drugim miejscem zamieszkania p. Józefy był stary budynek po byłej szkole, w którym mieszkała do końca dni swojego życia. Zawsze czuła na krzywdę ludzką, biedę, fundowała dzieciom wycieczki, dawała pieniądze na słodycze, na książki.

W 1971 r. wychodząc po skończonej pracy z budynku szkolnego, upadła w poślizgu przy drzwiach i łamie sobie nogę. Po złamaniu chodziła przy pomocy szczudła, godząc się pogodnie ze swoim kalectwem. Była bardzo cierpliwa, nigdy nie narzekała na swój los, ani też nie skarżyła się.

Jej śmierć poprzedziły dwa wylewy naczyniowe. Ostatni bardzo ciężki, spowodował zgon 16 VIII 1974 r. w szpitalu w Abramowicach. Przeżyła 82 lata. Odeszła zostawiając wśród wychowanków i miejscowej ludności, żywe wspomnienie dobra, skromności, uczciwej i rzetelnej pracy oraz patriotycznych uczuć przywiązania do wsi i do Ojczyzny.

Odeszła od nas: „Zasnęła cicho i nic jej nie zbudzi (...) W wiecznej pogodzie i w wiecznym spokoju Zakwitła róża mistyczna zachwyty: Znikome kształty padły w życia boju, lecz to, co boskie, na fali błękitu, Wraca panować w wiecznej pogodzie i w wiecznym spokoju” (A. Asnyk „Zmarłej dziewczynce”).

Żyjemy po to, by we wspomnieniach pielęgnować pamięć o tych, co umarli. Pamięć o Józefie Suchtównie to pamięć o skromnej, wiejskiej nauczycielce, cichej, ale jakże porywczej w swych czynach i działaniach realizowanych bardzo stanowczo i konsekwentnie do końca życia.

Analizując dalej życie p. Suchtówny, nie sposób jest pominąć jej zasług w pracy społecznej, które udało się zebrać na podstawie rozmów z bliskimi jej osobami (p. Leokadią Ruchlicką i p. Józefem Skwarzyńskim). W okresie międzywojennym zrekonstruowała „Wesele Krzczonowskie.” Po raz drugi wznowiła je w 1948 r. przy współpracy muzyka – p. Todysa oraz p. Dzika, który opracował tańce. Była wspaniałym reżyserem nie tylko „Wesela,” ale także wielu innych sztuk tj. „Balladyna” – J. Słowackiego (1936/37), Fredry – „Zemsta” i „Śluby

ziono jedno ze sprawozdań z działalności Drużyny Harcerskiej za rok 1932/33. W sprawozdaniu tym czytamy: „W imprezach organizacyjnych; (przedstawienia, wieczernica harcerska ze śpiewami, deklamacjami – położony był nacisk na regionalizm t. j. stroje ludowe, pieśni, zwyczaje, tańce; świetlica harcerska przyozdobiona jest na sposób ludowy – krzczonowski, a dziewczęta uczą się haftu i zdobnictwa ludowego.” /J. Suchtówna/

Jako nauczyciel polonista, lubiła poetów, którzy pisali o wsi, o ojczyźnie. W utworach tych wi-



Józefa Suchtówna z uczniami - 1928 r.

panieńskie,” „Chata za wsią” – Kraszewskiego i wiele innych. Małe widowiska teatralne przeprowadzała ze szkolną młodzieżą. Jej małym aktorem był Wojciech Siemion.

Była czynna w najtrudniejszych chwilach wojny. Pełniła funkcje komendantki Wojskowej Służby Kobiet przy AK. Zorganizowała dla żołnierzy mały szpitalik w chacie Podsiadłych, w Soltydach. Prowadziła tajne nauczanie oraz działała w ruchu oporu, za co znalazła się w więzieniu na Zamku w Lublinie, z którego dzięki ofiarnej pomocy Krzczonowiaków, udało jej się wydostać. Jej społeczność, to również członkostwo w zarządzie Kasy Stefczyka.

Była członkiem Komisji Oświatowej – Gminnej Rady, z inicjatywy której powstała w 1948 roku Biblioteka Gminna. Jej pierwszą społeczną bibliotekarką była p. Józefa Suchtówna i prowadziła tę placówkę do roku 1951. jako pedagog zawsze uważała, że książka uczy, kształci i wychowuje. Poprzez książkę, chciała przybliżyć wiejskim ludziom świat literackiego piękna i kultury.

Po wojnie, była jedną z wykładowców na Uniwersytecie Ludowym, który dawał możliwość uzupełniania wiedzy i kwalifikacji. Prowadziła w szkole drużynę harcerską. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie pod sygn. – 269 Kierownictwo Szkoły Powszechnej w Krzczonowie, znale-

działa wielki patriotyzm, który w owym czasie był nam bardzo potrzebny.

Uwielbiała poezję Marii Konopnickiej i może po trochu szła jej śladami. „Jaś nie doczekał wiosny i nie mógł już cieszyć się życiem” – nie doczekała się też p. Suchtówna spełnienia w Krzczonowie swoich marzeń, a mianowicie wybudowania Domu Kultury. Zawsze marzyła o tym, by była w nim izba regionalna.

Pani Józefa, jak jej ulubiona poetka, nigdy nie opływała w rozkoszy i bogactwie. Odmówiła zamieszkania w nowo wybudowanym Domu Nauczyciela, by nie zajmować miejsca młodszym kolegom, którzy byli z rodzinami.

Wiodła samotne życie. Los nie obdarzył jej rodziną, chociaż starających się o jej rękę było wielu. Przysięgła swojemu narzeczonemu legionście, który zginął na polu chwały, dożgonną wierność, w której wytrwała do końca.

Swoją miłość i serce ofiarowała dzieciom i ludziom krzczonowskiej ziemi, pozostając wierną do końca. W tej naszej ziemi, w tak skromnej mogile, zakończyła życiową wędrówkę. Pamiętajmy i odświeżajmy o niej wspomnienia, gdyż ona sama mówiła: „Nie wszystek umrę.”

wspomnienia zebrała i opracowała
p. W. B. 1981

HISTORIA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W KRZCZONOWIE

13 czerwca 1912 roku to szczególna data w działalności Banku Spółdzielczego w Krzczonowie – jest to dzień powołania na terenie sołectw dawnej Gminy Krzczonów – Guberni Lubelskiej – wiejskiej placówki spółdzielczości bankowej pod nazwą: Krzczonowskie Towarzystwo Kredytowe.

Placówka ta nie była pierwszą tego typu na terenie zaborów: pruskiego, rosyjskiego czy też austriackiego.

Powstanie z roku 1861 zapoczątkowało na ziemiach polskich zorganizowany ruch spółdzielczości bankowej w zaborze pruskim.

Powstała pierwsza spółdzielnia kredytowa, której pełna nazwa brzmiała: „Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców Poznania.” Rozkwit i upowszechnienie się bankowej spółdzielczości przypada na drugą połowę XIX w. Jej formy organizacyjne i statutowe oraz zakres działania były bardzo różne, ponieważ cały czas podlegały one modyfikacjom, krystalizowały i docierały się w praktyce. Różnice te można tłumaczyć także ówczesną sytuacją społeczno-polityczną oraz gospodarczą narodu polskiego, który po stracie niepodległości znalazł się we władaniu trzech mocarstw – Rosji, Austrii i Prus.

Osobą, która w tych czasach stała się emisariuszem chłopskiego działania był ks. Stanisław Stojakowski, to właśnie on w redagowanych przez siebie gazetach – „Wieniec”, a następnie „Pszczołka” kierował ideą działalności społecznej i spółdzielczej do świątych chłopów galicyjskich. Uczył ich politycznego i gospodarczego myślenia.

Jednak najsłynniejszy i najwybitniejszy dla ruchu banków spółdzielczych był prof. Franciszek Stefczyk. Opracował on prototypy regulaminów, statutów oraz potrzebnego instruktażu. Krzczonowskie Towarzystwo Kredytowe w pierwszym dziesięcioleciu Odrodzonej Polski przyjęło nazwę Kasy Stefczyka i jego formy statutowe. Wszystkie powstałe placówki spółdzielcze łączył wspólny cel – łączenie wzajemnych wysiłków na zasadach samopomocy organizacyjnej w walce z lichwą na wsi oraz podejmowanie wspólnych działań na rzecz polskiego stanu posiadania i rozwoju gospodarczego polskich wsi.

W skład Krzczonowskiego Towarzystwa Kredytowego weszło 67 członków i założycieli. I Zarząd Towarzystwa tworzyli: Antoni Dadej - Prezes, Karol Żagiel jako członek Zarządu, Franciszek Mamczarz - kasjer i Mateusz Skwarzyński - zastępca członka Zarządu. Radę Nadzorczą wybraną na Walnym Zebraniu organizacyjnym stanowili: Wojciech Grzegorzcyk, Wincenty Malec, Feliks Mełgieś, Antoni Pawlak, Franciszek Słowikowski, Piotr Spodowski, Jan Dołoń oraz dodatkowo Józef Małek. Przez pierwszych 9 lat istnienia i działania Krzczonowskiego Towarzystwa Kredytowego w Rejestrze członków odnotowano ponad 1004 nazwisk – mieszkańców Krzczonowa i okolicznych wiosek.

W pierwszym okresie działania Towarzystwo pobierało fundusze z różnych środków finansowych: - wkłady oszczędnościowe środków Towarzystwa, - wkłady na zabezpieczenie majątku małoletnich oraz depozyty testatorów, - wkłady Towarzystw sąsiednich na wyższe oprocentowanie, - pożyczki Komisji Obywatelskich Związków Ziemi na odsetki oraz różne dotacje tych Komisji np. na pomoc dla Spółdzielni Tkaczy „Dźwignia” w Żukowie, - stałym kredytorem był Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Działalność Towarzystwa była wspaniałą i praktyczną formą społecznej służby na rzecz członków i

społeczeństw. Odzwierciedlało się to przede wszystkim w uchwałach o przyznawaniu pożyczek, gdzie Rada i Zarząd wyrażali głęboką troskę o człowieka, o rozwój i cele chłopskiej gospodarki a także o postęp gospodarczy na wsi. Siedzibą Towarzystwa Kredytowego był mały pokój wypożyczony od Krzczonowskiego Towarzystwa Spożywców.

Do 1921 roku Krzczonowskie Towarzystwo Kredytowe używało Firmowego Stempla z napisem Krzczonowskie Towarzystwo Gubernia Lubelska w języku rosyjskim i polskim.



Krzczoneńska Spółdzielnia Kredytowa swoją działalność w odrodzonej Polsce rozpoczęła w 1921 r. zmianą nazwy i urzędowej pieczęci (wyłącznie w języku polskim) o treści Krzczonowska Spółdzielnia Kredytowa z odpowiedzialnością nieograniczoną.

Jednak w 1924 roku dokonano nowej zmiany statutowej na Kasę Spółdzielczą w Krzczonowie z odpowiedzialnością nieograniczoną, by w 1933 przyjąć nową nazwę Kasa Stefczyka Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną.

W 1943 działalność Kasy zastała całkowicie zawieszona a reaktywowana dopiero po wojnie.

Ogromny zwrot w życie i działalność Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej nastąpił po ogłoszeniu Dekretu o Reformie Bankowej z dnia 25.10.1948 roku. Na mocy tego Dekretu w 1949 roku Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Stefczyka, przyjęło nowy statut organizacyjny i zmieniło nazwę na Gminną Kasę Spółdzielczą w Krzczonowie. Nowy statut pozbawiał GKS prawa samorządnej działalności i gromadzenia oszczędności ze środków państwowych – przekształcając GKS w aparat rozdzielnicwa pożyczek dla gospodarstw wiejskich.

Rada Nadzorcza została zastąpiona Społeczną Komisją Rewizyjną oraz Społecznym Organem Kontroli, którym był Związek Samopomocy Chłopskiej.

Do 1956 roku Gminna Kasa Spółdzielcza zajmowała się obsługą kredytową kontraktacji, obsługą kasową i wszelkiego rodzaju rozliczeń za skup.

W 1957 roku Walne Zgromadzenie Delegatów GKS przyjęło nowy statut oraz nazwę Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa. Nowy statut umożliwił gromadzenie wkładów oszczędnościowych oraz wykorzystywanie własnych środków na działalność kredytową. Trudne na ten czas warunki lokalowe doprowadziły do podjęcia przez samorząd decyzji o budowie nowego budynku dla potrzeb lokalowych Spółdzielni.

Dzięki pomocy społeczności lokalnej oraz Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju oraz własnym środkom, wybudowano i oddano do użytku w 1964 budynek, który

spełnia swą rolę do dnia dzisiejszego. Ogłoszenie w 1975 roku Ustawy o Prawie Bankowym spowodowało powołanie do życia Państwowo - Spółdzielczego Banku Gospodarki Żywnościowej (z połączenia Banku Rolnego i CZ SOP), a zrzeszone w nim SOP otrzymały nazwę Banków Spółdzielczych. Od tej chwili Bank Spółdzielczy w Krzczonowie przejął całą obsługę finansowo-kredytową na terenie gminy, miał również możliwość udzielania kredytów na zakup nieruchomości rolnych oraz sprzedaż nieruchomości wraz z BGŻ.

Ponadto Bank Spółdzielczy mógł prowadzić szeroką działalność propagandową, oświatową, społeczno-wychowawczą i samorządową.

Przełom lat 1989/1990 był okresem transformacji Banków Spółdzielczych w gospodarkę rynkową. Uchwalenie Ustawy o Prawie Bankowym, Ustawy o Zmianie w Organizacji i Działalności Spółdzielczości oraz Prawa Spółdzielczego, doprowadziło do pozbawienia Banków Spółdzielczych centrali organizacyjnej. W wyniku, czego zaczęły one funkcjonować samodzielnie i rozpoczęły proces wchodzenia na wolny rynek finansowy.

Z powodu braku doświadczenia w samodzielnym funkcjonowaniu, niektóre Banki zaczęły borykać się z problemami finansowymi. Dopiero Ustawa z 1994 roku o Restrukturyzacji Banków Spółdzielczych wprowadziła obowiązek zrzeszania się Banków Spółdzielczych we właściwym terytorialnie Banku Regionalnym oraz związku rewizyjnym. W wyniku tego Bank Spółdzielczy w Krzczonowie podjął decyzję o zrzeszeniu się w Lubelskim Banku Regionalnym, który następnie 15.03.2002 r. połączył się z innymi bankami regionalnymi i przyjął nazwę Bank Polskiej Spółdzielczości (do chwili obecnej jest bankiem zrzeszającym krzczonowskiego banku).

W związku z występowaniem wielu trudności i zagrożeń w funkcjonowaniu banków spółdzielczych, Prezes NBP zobligował banki, które nie spełniają minimalnych wymogów kapitałowych do restrukturyzacji. Samorząd Banku Spółdzielczego rozpatrywał wszelkie możliwości połączenia, w ostateczności doszło do integracji okolicznych banków z centralnym bankiem w Bychawie.

Dnia 21.09.2000 r. Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli podjęło uchwałę o połączeniu z Ludowym Bankiem Spółdzielczym w Bychawie z dniem 30.09.2000 r. Przez połączenie Banków w Krzczonowie, Jabłonnie, Strzyżewicach i Bełżycach z bankiem bychawskim, powstał Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie.

Nasz Bank może się poszczycić bogatą i chlubną 94-letnią historią zapisaną w dzieje społeczności lokalnej.

Bank Spółdzielczy obsługuje klientów indywidualnych, firmy, jednostki budżetowe, przedsiębiorstwa oraz świadczy usługi finansowe w zakresie: - gromadzenie wkładów pieniężnych płatnych na każde żądanie lub terminowych oraz prowadzi rachunki tych wkładów, - prowadzenie innych rachunków np. oszczędnościowo-rozliczeniowych, - przeprowadzanie rozliczeń pieniężnych, - udzielanie kredytów konsumenckich, obrotowych rolniczych, mieszkaniowych, - wydawania kart płatniczych, - prowadzenie skupu i sprzedaży wartości dewizowych i pośredniczenia w rozliczeniach obrotu dewizowego.

SKLEP SPÓŁDZIELCZY

I PIERWSZE SPÓŁDZIELNIE NA ZIEMIACH KRZCZONOWSKICH



Spółdzielnia „Przyszłość” w Krzczonowie od lewej Tatar Franciszek, Łoński Jan, Grzeszczyk Władysław, Szpakowski Jan - 1941 r.

W roku 1904 odbyło się zebranie społeczności Krzczonowa na którym została poruszona sprawa założenia sklepu spółdzielczego. Po dyskusji postanowiono go otworzyć pod nazwą „Stowarzyszenie Społczyków w Krzczonowie.”

W pierwszych początkach spółdzielni było 20 udziałowców. Przy zakładaniu jej powołano się na ustawę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 13 maja 1897 r. dla Spółdzielni Rolniczo - Maszynowej w Krzczonowie.

W skład komitetu założycielskiego weszli: Wojciech Szpakowski, Jan Kuczyński, Mikołaj Wójcik. Zrzeszeni członkowie zobowiązali się wpłacać wpisowe w wysokości 30 kopiejek, a udział członkowski w wysokości 5 rubli.

Na sklep przeznaczono lokal w Ryńku, подарowany przez

p. Plewińskiego / na własność/- 3 pokoje, kuchnia, sieni i piwnica pod domem. Lokal sklepowy rozbudowano o pomieszczenia na sklep, magazyny i mieszkania dla personelu. Taki stan był do roku 1938. W tym czasie sklep rozwijał się znakomicie.

W czasie zawieruchy wojennej w 1914 r. sklep prawie całkowicie rozgrabiono, zaczęto więc znowu gromadzić fundusze i towary.

Wojna w 1939 r. po raz kolejny przyczyniła się do upadku sklepu. Pomimo trudności jednak funkcjonował dalej, świadcząc usługi dla ludności.

W 1939 r. utworzono sklep z artykułami żelaznymi i nasionami, ograniczając szerzącą się na wsi lichwę. Od 1939 r. spółdzielcy prowadzili działalność konspiracyjną - reda-

gowana i kolportowana była gazetka - „Komunikaty”, a później „Zemsta”.

5 XI 1935r. w Piaskach k/Lublina, odbyło się zebranie założycielskie spółdzielni w którym uczestniczyli również spółdzielcy z Krzczonowa. Wysokość udziału ustalono wtedy na 5 zł a wpisowe na 1 zł. W skład zarządu weszli: Antoni Bednarczyk - prezes, Stanisław Dudek-skarbnik, Franciszek Błaziak - sekretarz oraz Rada Nadzorcza w ilości 6 osób. Ponadto przyjęto uchwałę, że każdy członek - rolnik, wniesie na rachunek udziałów wartość 2 kg żyta z każdej morgi ziemi.

W dniach 25-26 XI 1944r. w Lublinie obradował Zjazd Przedstawicieli Spółdzielni z terenów wyzwolonych. Uczestnicy Zjazdu postanowili powołać wspólny dla wszystkich spółdzielni Związek Rewizyjny oraz Centralę Gospodarczą „Społem.”

W roku 1944 obradował również w Lublinie I Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej, którego naczelnym hasłem było: „założenie w każdej gminie spółdzielni, Samopomoc Chłopska.” W tym okresie, w spółdzielni występował brak bazy składowo-magazynowej. Pierwszy rok gospodarczy zamknięto zyskiem, który wyniósł 420 zł.

Poprzez znajdujący się w spółdzielni skład zaczęto zaopatrywać rolników w nawozy, materiały budowlane, opał, maszyny i narzędzia rolnicze. W 1948 r. wartość majątku trwałego wynosiła 170 tys. zł., zaś fundusz udziałowy - 565 zł a członkowski 4953 zł. Roczny obrót spółdzielni wynosił 339 tys. zł.

Okres powojenny był okresem intensywnego rozwoju i działalności gospodarczej spółdzielni. Wpłynął na rozbudowę bazy i obiektów handlowych.

Oprac. T.G.



Władysława i Kajetan Mysłowcy w sklepie - 1940 r.

SZTUKA LUDOWA



Krzconów należał zawsze do bardzo żywych i twórczych ośrodków folkloru i sztuki ludowej. Tutaj kobiety prześcigały się niegdyś w strojeniu izb własnoręcznie wykonanymi wycinankami, bibułkowymi kwiatami i pajkami.

Krzconowski strój ludowy suto zdobiony tasiemkami i haftem, upowszechnił się w całej środkowej Lubelszczyźnie. Krzconowskie wesela słynęły w okolicy z huczości, pięknych obrzędów i przyśpiewek. Miały wielkie walory widowiskowe, toteż gdy zaprzestano je urządzać w „życiu,” zaczęto je wystawiać na scenie jako forma teatru ludowego.

Folklor tej ziemi i sztuka ludowa przetrwały do dziś i są kultywowane na corocznych Jarmarkach Sztuki Ludowej i Festynie Regionalnym w Regionalnym Ośrodku Kultury i Sportu w Krzconowie.

STRÓJ I HAFT KRZCZONOWSKI

Wśród ubiorów ludowych, noszonych pod koniec XIX wieku na Lubelszczyźnie, wyróżnia się strój krzconowski.

Swoim zasięgiem obejmował miejscowości: Piotrków, Olszanka, Chmiel, Żuków, Borzęcin.

Ubiór krzconowski ulegał zmianom pod względem formy i koloru. Materiały lniane własnej roboty zastępowano materiałami barwnymi, wełnianymi i bawełnianymi, nabywanymi w mieście.



Fotografia weselna z Piotrkowa z 1902 r.

U schyłku XIX wieku ubiór Iniany nosiła tylko starsza ludność. Jedynie sukmany, parcianki, humelki i chustki wiązane przetrwały do końca istnienia ubioru krzconowskiego.

W stroju kobiecym zaszły następujące zmiany: pojawiły się barwne spódnice i krótkie barwne, fartuszki ozdobione tasiemkami i wstążkami, kaftany, gorsety, chustkę wiążaną zaś nakrywano zwykłą chustką wełnianą związaną pod brodą. Zaszły również zmiany w haście u koszul. Pojawia się kolor czerwony, łączony z białym, a później przybywa kolor niebieski i żółty.

Ubiór kobiecy w XIX wieku składał się z koszuli, spódnicy, zapaski, pasa wełnianego, obruska/chustki/kożucha, odzienia, chustki wiązanej, humelki i choda-ków. Ubiór męski składał się z koszuli, spodni, pasa, parcianki, sukmany, kożucha, kapelusza słomianego, czapki baranej i butów.

Zasadniczą cechą haftu krzconowskiego było to, że ściegi tego haftu biegly w obu kierunkach – pionowym lub poziomym i składał się z kilku motywów, łączonych ze sobą i grupowanych rytmicznie. Tworzyły one zespoły, biegnące w jednym kierunku, bez załamań, wzdłuż lub wszerz materiału lnianego.

Najstarszymi motywami haftu były:

Stebnowka – pojedyncza, podwójna, potrójna lub poczwórna wykonana białą nitką. Stebnówką zdobiono i zarazem usztywniano kołnierze i mankiety koszul.

Obrzucka – ścięciem tym wykańczano /obrzciano/ brzegi kołnierza i mankietów. Cyra – cyrka – ścięciem tego używano przede wszystkim do łączenia górnych części rękawów koszul z przyramką. Cyrę wzbogacano biegnącymi obok niej stebnowkami. Cyrkę w łapkach utrzymywano w kolorze białym. Po obu stronach cyrki co druga łapka była czerwona. Cyra z wężykiem łączyła brzegi dwóch płócien. Ciskankę – stanowił ścieg wąski na 3 nitki, dzielący płaszczyznę kołnierzy, mankietów itp.

Ciskanka w kawałki – był to ścieg czerwono-biały stosowany przeważnie przy zdobieniu przyramek lub łączeniu przedniej i tylnej części koszuli.

Wenclik – odgrywał taką samą rolę zdobniczą jak ciskanka, ścieg szeroki na 4 nitki.

Łapki – umieszczano między stebnowkami. Były to: łapki mieszane, motane, łączone. Łapki łączone tworzyły gwiazdki, co w połączeniu białych z czerwonymi dawało gwiazdki mieszane. Gwiazdki te haftowano tylko w wencliku. Łapki łączone stebnowką nazywano łapkami stebnowanymi.

Kula – był to ścieg biegnący w linii łamanej, pod kątem ostrym. Kula podwójna nakrapiana – były to dwa ściegi kul umieszczane obok siebie równolegle, pośrodku tworzyły okienko.



Mieszkańcy wsi Piotrków z 1902 r.

Nakrycie głowy z końca XIX w.



U schyłku XIX wieku zachodzą zmiany w kolorach haftu, pojawia się haft krzyżykowy i oprócz koloru czerwonego z białym występuje kolor niebieski i żółty. W późniejszych latach haft krzyżykowy, ubarwia się jeszcze poprzez kolor pomarańczowy i ciemny granat. Takie barwy haftu krzaczonowskiego zachowały się do dziś na koszulach męskich i damskich w stroju ludowym krzaczonowskim.

Oprac. T.G.

WARSZTATY TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ-SZKÓŁKA HAFTU LUDOWEGO.

Z inicjatywy ROKiS w 1999 r. powstała szkoła twórczości ludowej, a w niej haftu ludowego, pisanek, wyrobów ze słomy i innych. W okresie siedmiu lat działalności umiejętności uczestników rozwinęły się, a oni sami osiągnęli duży poziom twórczy. Z czasem prace stały się jeszcze bardziej profesjonalne – do wzorów krzyżykowych, zaczęto wprowadzać wzory haftu krzaczonowskiego charakterystyczne tylko dla regionu krzaczonowskiego: kulę, stębnówkę, ciskankę, obrzuczkę, łapki, wężyki. Wykorzystano te wzory do koszul krzaczonowskich / mankietów, kołnierzy, przodów, przyrębek. Twórczość ludowa budzi stałe zainteresowanie dzieci i młodzieży jest zarazem nauką naszej rodzimej kultury ludowej i jej sztuki.

TWÓRCY LUDOWI Z REGIONU KRZCZONOWSKIEGO TWORZĄCY OBECNIE:

Stefania Cioczek – pisanek, serwetki Krzaczonów – Wójtostwo; Helena Kruk – pisanek, haft, szycie strojów ludowych – Krzaczonów; Wójtowicz Janina – malarstwo Krzaczonów-Sołtysy; Jan Krzos – rzeźba ludowa – Teklin; Zofia Dadej – pisanek, haft ludowy – Krzaczonów – Skalka; Bogumiła Wójcik – pisanek, haft ludowy, szycie strojów ludowych, wieńce dożynkowe, potrawy regionalne, wicie palm – Olszanka; Halina Grzesiak – pisanek, haft ludowy, wicie palm, wieńce dożynkowe – Olszanka; Hanna Dziadosz – pisanek, haft ludowy, potrawy regionalne, pieczenie chleba – Olszanka; Teresa Kozak – wicie palm, ozdoby z suszonych kwiatów, dekoracje – Olszanka; Jolanta Skoczylas – wicie palm – Nowiny Żukowskie; Genowefa Mazur – tkactwo i haft ludowy – Piotrkówek.



Zespół „Wesela Krzaczonowskiego”

ETNOGRAFIA - TWÓRCY LUDOWI

PISANKI KRZCZONÓWSKIE



Antonina Kochanec - 1958 r.

Pisanki – to najstarsza dziedzina sztuki ludowej Krzaczonowa, mająca bogate tradycje, która jest pielęgnowana po dzień dzisiejszy. W Krzaczonowie pisanek robiono od niepamiętnych czasów.

Sięgając w karty historii możemy zauważyć, że niegdyś jajko było traktowane jako symbol pomyślności, dostatku, wszechmocnego środka, odwracającego od ludzkich domostw chorobę, zemsztę i wszelakie niebezpieczeństwa.

Tradycja przygotowywania pisanek na Wielkanoc zrodziła się z kultu jajka, jako symbolu zamożności, sytości, odradzającej się co wiosną młodości i zdrowia.

Przechowywana od Wielkanocy do Zielonych Świąt pisanka chroniła dom od nieszczęść. Od XIX wieku zanika stopniowo magiczne znaczenie pisanek i stają się one formą prezentu, obdarowywano nimi dzieci, rodzice chrzestni dawali chrześniakom, gospodarze – gościom. W czasie Wielkanocy, gdy młodzież chodziła na „meus” dziewczyny obdarzały kolorowymi jajkami chłopców. O powodzeniu kawalera świadczyła ilość podarowanych pisanek, np. jeśli dostał od jednej dziewczyny powyżej 60 pisanek to świadczyło to o jej płomiennym uczuciu.

Pisanki w Krzczonowie robiono od dawna. Wzory nanoszono techniką batikową polegającą na „pisaniu” na jajku roztopionym woskiem za pomocą „pisaka” i barwiono w barwnikach naturalnych. Zielony otrzymywano z młodego żyta, brązowy z łuski cebuli, czarny z kory dębu, żółty z kory jabłoni.

Kompozycja wzoru opiera się na podziale powierzchni jajka na połowy równoleżnikowe (linie poziome) lub południkowe (linie pionowe). Stosując większą ilość linii dochodzi do podziału na ośmiaki i ćwiartki. Często koncentracja elementów zdobniczych występuje na skrzyżowaniu linii podziałowych.

O pięknie zdobnictwa krzczonowskich pisankę pisał Józef Małek, „Wiatraczki, krzyżaczki, jodełki zielone, pasczki, krajeczki – jajeczko kraszono.” Do wiatraczków i krzyżaczków dodawano kratki, kropki, kwiatki i inne zawijasy, każde pokolenie wносиło jakieś nowe elementy zdobnicze, ale zawsze było wiernie tradycji.

Pisanki krzczonowskie znane są w kraju i za granicą. Znajdują się w wielu muzeach etnograficznych i w wielu domach. Już w 1956 roku na zlecenie Instytutu Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie przeprowadzono w Krzczonowie kurs pisankarski. Pieczę nad tym kursem sprawowała Józefa Suchtówna, która do udziału zaprosiła Antoninę Kochaniewicz, Julię Orzeł i Zofię Danielak. W 1957 roku prace w/w pisankarek zostały przedstawione na wystawie w Szwajcarii i dostały wyróżnienie.

Najstarszą pisankarką w Krzczonowie była Antonina Kochaniewicz, po niej umiejętność tę odziedziczyła wnuczka Helena Kruk. Do nestorek pisankarstwa zaliczane są również: Zofia Sałek z Żukowa, Julia Orzeł z Krzczonowa, Zofia Danielak z Krzczonowa, Stefania Cioczek z Krzczonowa-Wójtostwo.

Pisanki Bogumiły Wójcik



Obecnie tradycję pisania podtrzymują: Zofia Dądej z Krzczonowa – Skalki, Stefania Cioczek z Krzczonowa-Wójtostwo, Zofia Danielak z Krzczonowa – Sołtysów, Helena Kruk z Krzczonowa, Bogumiła Wójcik z Olszanki, Małgorzata Gut-Gustaw z Olszanki, Hanna Dziadosz z Olszanki, Halina Grzesiak z Olszanki, Zofia Gut, Zofia Końska z Olszanki i Teresa Małek z Majdanu Kozic Dolnych. Tworzą one pisanki metodą „batikową.” Natomiast Marianna Świerżawska z Żukowa

tworzy pisanki metodą wyskrobywania na wcześniej ubarwionym jajku. Tradycyjnie już od wielu lat Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie prowadzi zajęcia „pisania” pisankę pod kierunkiem twórczyni ludowej Bogumiły Wójcik z Olszanki.

Corocznie na Jarmarku Sztuki Ludowej podsumowywany jest Konkurs na Pisankę Wielkanocną. Nadzór merytoryczny nad konkursem pełni Stowarzyszenie Twórców Ludowych w Lublinie. K.S.

ETNOGRAFIA - TWÓRCY LUDOWI

JÓZEF MAŁEK

- POETA LUDOWY Z BOŻEGO DARU

„I niech tam mówią o mnie /poeta od tego przecieży nikt nie umarł /wchodzę w jesień i wiersze/ gołębiem pod przetak cóż chłop się nad pięknem jesieni zadumał.” J. Małek „Konieczyna” Wyd. Lubelskie 1972.

Józef Małek z Bożego Daru urodził się 7 lutego 1934, zmarł 21 maja 1987 roku. Poeta, rzeźbiarz, metaloplastyk. W 1950 roku ukończył szkołę podstawową, następnie przez rok pobierał nauki w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym w Lublinie. Pracował w Gminnej Radzie Narodowej w Krzczonowie. W 1953 roku wstąpił do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, pół roku był dowódcą plutonu, następnie pracował w kopalni i Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Koszalińskim. Do 1960 r. pracował jako murarz w Lubelskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego. W 1962 roku został strażnikiem w Radiowo-Telewizyjnym Centrum Nadawczym w Bożym Darze. Równocześnie z pracą zawodową zajmował się rolnictwem.

Twórczość poetycką rozpoczął pod wpływem przeczytanych w „Piomyku” utworów dla dzieci.

Pierwszy etap tworzenia trwał od 1949 do 1953 roku. W tym okresie powstały przeważnie wiersze miłosne oraz satyry środowiskowe.

Kolejna faza twórczości rozpoczęła się w 1957 roku od utworu satyrycznego na łamach „Gromady – Rolnik Polski.” Do jego twórczości należą m.in. wiersze osobiste, okolicznościowe, patriotyczne, wojenne, agrarne, auto pejzażowe. Pisał także fraszki, aforyzmy, przysłowia, satyry, kołysanki. Odwoływał się głównie do tradycji meliki ludowej, stąd w jego twórczości teksty dożynkowe, przyspiewki, koledy.

Zbierał dokumentację do dziejów regionu krzczonowskiego i przekazy folklorystyczne np. ludowe powiedzonka, pieśni diadłowskie, oracje weselne. Sporadycznie używanie gwary tłumaczył tym, iż w niektórych wypadkach tekst pisany językiem literackim zatraciłby swoją „osobowość.”

W 1970 roku razem z Leokadią Ruchlicką i Franciszkiem Krzyszczykiem założył w Krzczonowie kabaret „Rzep.” Był głównym autorem tekstów.

Ponadto pisał także dla „Kiernaszu pod kogutkiem”, „Wesołego autobusu” i kabaretu „Żądło” z Biskupca.

Należał do Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZW ZMW w Lublinie. Od 1965 do 1968 roku działał w Międzywojewódzkim Klubie Pisarzy Ludowych w Lublinie. Natomiast w 1968 roku został członkiem – założycielem Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Był wiceprezesem Zarządu Głównego STL i prezesem Oddziału Lubelsko-Chełmskiego STL.

Jego twórczość została uhonorowana na Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Jana Pocka: I nagrodą w 1977 i w 1982 roku; II w 1972 roku i wyróżnieniem (1974 i 1979). Ponadto w 1975 roku dostał Nagrodę Artystyczną im. Jana Pocka, przyznaną przez redakcję „Chłopskiej Drogi.” Otrzymał także Srebrny Krzyż Zasługi (1972), odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” (1972), Złotą i Srebrną Odznakę Głównego Urzędu Statystycznego, Odznakę Zasłużonego Popularyzatora Wiedzy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Od „Sztandaru Ludu” w 1977 roku dostał nagrodę indywidualną „Osobowe wzorce postępowania.” Swoje publikacje zamieszczał w czasopiśmie np. w „Filipinka”, „Chłopska Droga”, „Kurier Lubelski”, „Sztandar Ludu.” Drukował w antologiach np. „Całe bogactwo domu”, „Wiersze proste jak życie.” Ukazały się trzy indywidualne zbiorki twórczości Małka: „Konieczyna” Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1972; „Rzep” Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977, „Za siódmą bajką” Muzeum Wsi Lubelskiej, Lublin 1984. W ramach „Biblioteki Repertuarowej” miesięcznika „Nasz Klub” opublikowano tzw. „wkładki” z utworami Małka: „Omłoty” 1972, nr 4, „Kolowrotek” 1975, nr 5, „Lusterko” 1976, nr 5 (każda z tych wkładek opatrzona podtytułem „Wiązanka tekstów satyrycznych wiejskie-



go kabaretu „Rzep” z Krzczonowa”).

W „Poradniku Rolnika. Kalendarz na 1978 rok” każdy miesiąc opatrzone wierszem poety. Józef Małek był wielkim „rzemieślnikiem” słowa. Sporo wierszy nie dane mu było dokończyć. Jego utwory pisane są treścią jego życia, bólem i radością, często autotematyczne, mówiące o niemości tworzenia. W swoich utworach przechodzi często od metafizyki do etosu chłopskiego życia, symboliki chleba, ojczyzny i ziemi. Często nawiązuje do konkretnych wydarzeń przedstawiając je w zręczny sposób, w satyrach, lirykach i wierszach dla dzieci.

Oprac. K.S.

Moje wiersze – Józef Małek /„Z wieczornych grań świerszczy, /z oddechów łózek, /syją mi się wiersze- /osty i róże./Przez okno do chaty/ wskazują słowa, /najpiękniejsze kwiaty-/mojej matki mowa./ Siadają pod ścianą/ zwrotki rogaty- /ojcowską przegana/ wskazują na papier.

ETNOGRAFIA - TWÓRCY LUDOWI

TOMASZ MAŁEK

- MALARZ LUDOWY Z OLSZANKI

Krzczonowska sztuka ludowa obejmuje bardzo szeroki zakres dziedzin sztuki, istotne miejsce zajmuje tu malarstwo, gdzie na pierwszy plan wysuwa się postać nieżyjącego już od wielu lat Tomasza Małka. Pochodzący z Olszanki artysta-samouk, często zapomniany a jeszcze częściej nieznan, pozostawił po sobie bardzo bogaty i barwny dorobek artystyczny.

Urodził się w 1905 roku w Olszance, gdzie spędził całe swoje życie. Już jako kilkuletni chłopiec rysował, szkicował, często szukał inspiracji w naturze. Próbuje odtwarzać na papierze kształty kwiatów, liści rozwijał w sobie zmysł obserwacji oraz ukryty talent. Istotny wpływ na dalszy rozwój, szczególnie na rozwój wrażliwości artystycznej miał pan Mysłowski, ówczesny nauczyciel w Szkole Powszechnej. Odkrywając w chłopcu fascynację przyrodą i zdolności artystyczne, towarzyszył mu w licznych wędrowkach po okolicznych polach, lasach, wspólnie malowali, rysowali. Także dzięki jego namowom, po ukończeniu czwartej klasy mały Tomasz rozpoczął naukę rysunku w Urzędowie. Niestety po około dwóch tygodniach chłopiec gnany tęsknotą zrezygnował z dalszej edukacji w szkole rysunku i powrócił do domu.

Wspólnie z matką zaczął prowadzić gospodarstwo rolne. Choć malarstwo zeszło na drugi plan, to nadal było istotną częścią życia młodego Tomasza. Stworzył sobie własną pracownię, w której malował i do której powracał w każdej wolnej chwili. Malował



farbami olejnymi, pastelami, kredkami. Często podstawę dla powstania obrazu stanowiły widokówki, kolorowe kartki, które malarz powiększał i przenosił na płótno lub pilśnię. Siegał także do twórczości m.in. Wojciecha Kossaka, na podstawie którego obrazów namalował kilka kopii np. „Zaloty przy studni”, „Umięgi”, „Odpoczynek ułana”. Malował także obrazy o tematyce religijnej, przedstawiające na przykład Świętą Rodzinę, oraz scenki z życia prostych ludzi ukazane na tle barwnej sceny polskiej wsi. Dziesiątki zboża ustawione na polu w słoneczny dzień, sianokosy, żniwa, wiejska chata z ogródkiem pełnym malw a wszystko rozświetlone słońcem. To przedstawienia niezwykle barwne i pogodne, pełne czystych kolorów i wewnętrznego światła. Jednak nie zaprzeczalne mistrzostwo artysty osiągnął w przedstawianiu kwiatów. Róże, maki, chabry tworzą bukiety, które zdają się pachnieć, pełne różnorodnych gatunków eksplodują barwami.

Tomasz Małek był niezmiernie pogodną osobą, cieszył się sympatią i poważaniem wśród ludzi. Choć nigdy nie sprzedawał swoich obrazów to możemy je spotkać w domach wielu jego bliźszych i dalszych sąsiadów. Istotne dla malarza były opinie innych. Pochwały dawały mu wielką satysfakcję i chęć do tworzenia coraz to nowszych prac. Jego obrazy uświetniały różnego rodzaju wystawy regionalne, często były wysyłane na wystawy m.in. do Warszawy. Istotnym osiągnięciem w twórczości malarza było zdobycie II miejsca na wystawie w Katowicach za obraz „Żniwa” i „Malwy”.

Był artystą malarzem - amatorem. Sztuka, malarstwo, choć stanowiło tylko jego hobby było nieodłączną częścią jego życia i osobowości. Kiedy dwa lata przed śmiercią dostał wylewu, przeżył prawdziwą tragedię - nie mógł już malować. Pozostawił wiele niedokończonych obrazów. Zmarł w 1978 roku.

I.K.

ETNOGRAFIA - OSOBY ZWIĄZANE Z REGIONEM

KAZIMIERZ DADEJ

- SYLWETKA CHŁOPIA - ETNOGRAFA

Kazimierz Dadej urodził się 28 II 1886 roku we wsi Krzczonów. W wieku młodzieńczym ukończył 4 - oddziały Szkoły Powszechnej. W 1907 roku powołany do wojska, odbył służbę wojskową w wojsku rosyjskim, a czasie I - szego wojny światowej dostał się do niewoli austriackiej, gdzie przebywał do 1916 roku. Po powrocie z niewoli osiadł na swoim gospodarstwie we wsi Krzczonów-Skałka. W gospodarstwie tym, jako pierwszy z gospodarzy tej wsi, założył sad wzorowy i pasiekę.

Przez czas swego życia był aktywnym działaczem w swej miejscowości, za lat młodych w organizacjach młodzieżowych, a w latach późniejszych, w różnych organizacjach społecznych. Był radnym w radzie gminnej, członkiem rady spółdzielni spożywców „Społem,” w Zarządzie Kasy Stefczyka, członkiem zarządu Straży Pożarnej.

W latach późniejszych, po przekazaniu gospodarstwa dorastającym synom, a miał ich czterech, mając do dyspozycji więcej czasu, postanowił zająć się spisaniem historii rozwoju społecznego swojej wsi oraz rozwoju kultury ludowej. Jak sam pisze we wstępie do monografii Krzczonowa: „Przy końcu 65 roku mego życia 27 II 1951 roku mogłem odczytać stawiane sobie ciekawostki moje na przyszłość. Po roku zauważyłem i odczuwam wątpliwość starczą. Siły odmawiają posłuszeństwa, zdrowie prócz bólu i wstrząsu nerwowego, to prawie jeszcze możliwe, choć czuję przemęczenie całego organizmu. W tym roku rozpocząłem pisać swój życiorys, ciekaw jestem, jak mi się uda i czy będzie przedstawiał w ogóle jako taką

wartość mego życia. Jednocześnie rad bym jeszcze zebrać i napisać monografię rolniczą i historyczną



Krzczonowa. Czy na to pozwoli czas i zdrowie? To, co pisałem przed rokiem, to dziś mogę powtó-

rzyć. Z nadzieją lepszego jutra, kładę się do łóżka.” Krzczonów 27. II. 1951 r.

Od 1951 roku rozpoczął zbieranie materiałów do tego opracowania. Były to materiały różnego pochodzenia, przeważnie z opowiadań starszych ludzi, materiały z archiwów kościelnych, gminnych oraz materiały miejscowych twórców ludowych dotyczące szycia strojów, ozdób upiększających wnętrza chat - pajaków misternie wyplatanych ze słomy, pisanki.

W pracy tej pomogli mu w formie udzielania rad fachowych, wybitni działacze z zakresu etnografii i znawcy folkloru, tacy jak prof. Janusz Świeży, który opracował broszurę „Strój krzczonowski” do zbiorowego wydawnictwa „Ludowe stroje polskie.” W opracowaniu tym wykorzystał profesor wiele materiałów ze zbiorów Kazimierza Dadeja, którego zresztą uważał za osobliwego, rzadko spotykanego w środowisku wiejskim, chłopca - etnografa.

Inni entuzjaści folkloru krzczonowskiego z Lublina, to zbieracze melodii i pieśni ludowej, którzy wykorzystywali materiały zebrane przez Kazimierza Dadeja - Bronisław Nycz i Walerian Batko. Działacze ci oceniając wysoko te opracowania, wykorzystywali je w różnych, wydanych drukiem materiałach, jak wspomniane wydawnictwo prof. Świeżego „Strój krzczonowski” czy też „Wesele krzczonowskie,” gdzie wykorzystano wiele melodii i pieśni krzczonowskich.

W 1961 r. w dowód uznania działalności społecznej i kulturalnej w swoim środowisku, Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie przyznał Kazimierzowi Dadejowi, nagrodę wojewódzką. Kazimierz Dadej był członkiem Stowarzyszenia Twórców i Artystów Ludowych.

Zmarł 27 maja 1963 r., pochowany na miejscowym cmentarzu w Krzczonowie, który tak ukochał i któremu poświęcił większą część swojego życia.

Opracowała M. D.
Wnuczka Kazimierza Dadeja

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ REGIONU KRZCZONÓWSKIEGO I KRZCZONÓWSKIE STOWARZYSZENIE REGIONALNE

I Zjazd Miłośników Regionu Krzczonowskiego. Idea zorganizowania I ZJAZDU zrodziła się w roku 1959 w sercach krzczonowiaków: Joanny Romanek, Mieczysława Mazura i Czesława Kwiecińskiego.

W miesiącu marcu 1960 Czesław Kwieciński zorganizował zebranie. W tym czasie fotografowie: E. Hartwig, K. Modzelewski przygotowują obszerny

i stare narzędzia. Hasłami przewodnimi zjazdu były: „Włączamy naszą kulturę ludową w ogólny nurt kultury narodowej,” „Czimy tradycję 1000-lecia postępu na wsi.” Oraz „Problemy i perspektywy rozwoju Regionu Krzczonowskiego.” Uczestników zjazdu witła orkiestra OSP sygnałem tysiąclecia, który odegrał na trąbce Stanisław Mazur.

I nagrodę. Zespół teatralny występował również gościnnie w Teatrze Wielkim w Warszawie. W zespole występowali rodzice z dziećmi, dziadkowie z wnukami: Józef Małec, Anna Żagiel, Zofia Melgiesz. Swoją grą artyści oczarowali publiczność, były żywe wzruszenia i niekończące się oklaski. W drugim dniu zjazdu wystąpił chór amatorski pod kierunkiem nauczyciela Józefa Gamonia oraz zespół kameralny Czesława Kwiecińskiego z solistką Marczak Faberową i studentami Akademii Muzycznej z Warszawy. Uczestnicy zjazdu wpisywali się do „Złotej Księgi Zjazdu.” Wszystkie postulaty i inicjatywy zjazdu spotkały się z aprobatą uczestników. II Zjazd odbył się 21-22 VI 1980 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Krzczonowie. Obecnie prezesem Towarzystwa Przyjaciół Regionu Krzczonowskiego jest p. Bożena Kamińska.

Przez szeregi Towarzystwa przewinęło się wielu doświadczonych regionalistów, ludzi z wielką pasją, kochających krzczonowską ziemię. Ich dorobek jest bardzo duży, dzięki ich działaniom ukazało się wiele artykułów, audycji radiowych i telewizyjnych, filmów krótkometrażowych.

Regionalizm w Krzczonowie rozwija się ciągle. W roku 2004 powołane zostało Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne. Swoim działaniem wspiera Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie, gdzie ma swoją siedzibę. W skład zarządu wchodzi: Teresa Gutek, Alfreda Zaborek, Marian Łoza, Elżbieta Noga.

Do tej pory w szeregi towarzystwa wstąpiło 22 osoby, mile są widziani nowi członkowie. Działalność skierowana jest na promocję i rozwój kultury regionu krzczonowskiego.

W roku 2005 rozpoczęto cykl wykładów w ramach ścieżki edukacyjnej dla młodzieży. Referaty wygłosili: prof. Zygmunt Kozak p.t. „Potrzeba mówienia o patriotyzmie” i mgr Kazimierz Spalaniec - „Pomniki Adama Mickiewicza”. Wykładom towarzyszyła wystawa pt. „Pomniki Adama Mickiewicza.”

W planie są następne wykłady tematycznie związane z historią regionu. Towarzystwa w swoim działaniu współpracują z Wojewódzką Radą Towarzystw w Lublinie, członkowie zaś uczestniczą w posiedzeniach Rady Towarzystw w Sejmikach oraz współpracują z innymi towarzystwami. Oba istniejące towarzystwa działają na rzecz środowiska lokalnego i regionu krzczonowskiego.

materiał zdjęciowy z miejsc historycznych do artykułów prasowych o Krzczonowie. Planowany zjazd miał objąć krzczonowiaków, którzy uczyli się przed i po II wojnie światowej. Ukazuje się w tym czasie wiele artykułów o Krzczonowie i zjeździe w takich gazetach jak: „Sztandar Ludu,” „Zarzewie.” Transmitowano również wiele audycji radiowych i wywiadów w Polskim Radio.

Dzięki inicjatywie Cz. Kwiecińskiego, który na stałe mieszka w Warszawie, nawiązano liczne kontakty. Do Krzczonowa przyjechało wiele ekip telewizyjnych i radiowych oraz redaktorów prasowych w celu bliższego poznania regionu krzczonowskiego.

Zaczerpnięte motywy z krzczonowskiej sztuki ludowej zostały umieszczane na tkaninach wychodzących z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego z Warszawy.

Termin I Zjazdu wyznaczono na 8. X. 1960r. O tym, jak przebiegał dowiadujemy się z zachowanego protokołu pisanego przez sekretarza zjazdu nauczyciela Józefa Skwarzyńskiego. Miejsce spotkania był lokal remizy OSP w Krzczonowie.

W zjeździe brało udział 212 uczestników i 71 gości zaproszonych. Przygotowany był perfekcyjnie z wyżywieniem oraz noclegami dla gości. W czasie zjazdu w lokalu szkoły podstawowej w Krzczonowie mgr Paweł Dąbek- przew. Prezydium W.R.N w Lublinie dokonał otwarcia wystawy dotyczącej kultury i sztuki ludowej, którą opracował sam prof. Janusz Świeży. Rekwizyty do wystawy dostarczyli: Lubelski Dom Kultury, prof. J. Świeży, Kazimierz Dadej, eksponaty tkanin łódzkich drukowanych według wzorów pisanek krzczonowskich (Antoniny Kochaniec, Julii Orłowej, Zofii Danielak), przedmioty pochodzące z wykopalisk

Przebieg zjazdu nagrywany był przez Polskie Radio. Przewodniczącym był nauczyciel z Krzczonowa - Józef Skwarzyński. Tematami wystąpień były: „Ruch oporu w czasie II wojny światowej i udział w nich krzczonowiaków” - mgr Paweł Dąbek; „Historia dawna Krzczonowa i okolic” - dr Stefan Wojciechowski; „Tradycje regionalne i sztuka ludowa” - prof. Wanda Telakowska.

Wnioski ze zjazdu były następujące: wznowienie następujących wydawnictw książkowych; prof. Janusz Świeży - „Strój krzczonowski”; Bronisław Nycz - „Wesele krzczonowskie,” Oskar Kolberg- „Lud Polski.”

W czasie zjazdu odczytano wiele depešy gratulacyjnych: od Marszałka Sejmu - Czesława Wycecha, prof. Józefa Chałasińskiego, mgr inż. Witolda Tubielewicz (profesora Politechniki Gdańskiej), redakcji Gromady Rolnik Polski. Na zjeździe ustalono, że powołane zostanie Towarzystwo Miłośników Regionu Krzczonowskiego.

Dla zebranych, amatorski zespół teatralny, wystawił widowisko regionalne: „Wesele Krzczonowskie” opracowane przez emerytowaną nauczycielkę Józefę Suchtówną przy pomocy prof. Janusza Świeżego - stroje, Zygmunta Todysa i Józefa Dzika - tańce, scenariusz i choreografia. Widowisko to na eliminacjach wojewódzkich w Lublinie zdobyło

Zasługi dla regionalizmu: Józefa Suchtówna, Józef Skwarzyński, Józef Gamoń, Kazimierz Dadej i inni.
Oprac. T.G.



II Zjazd TPRK w 1980 r.



VII Sejmik Towarzystw Regionalnych w Cyczowie - 2005 r.

ETNOGRAFIA

ZWYCZAJE I OBRZĘDY

„Majówka”. Było to nabożeństwo majowe, które odprawiano w miesiącu maju we wsiach, pod

nia wianków. Dym ze spalonych wianków służył do okadzania chorych, wierzono tym samym w rychłe ich wyzdrowienie. W tym czasie zabierano do domu gałązki z brzozy, która była dekoracją czterech ołtarzy obok kościoła. Gałązki po przyjeździe do domu zakładano za obrazy świętych, którzy mieli chronić domostwo przed uderzeniem piorunów. Zwyczaj ten przetrwał do dziś.

„Sobótka”. Od 24 do 29 czerwca ludność Krzczonowa miała dawne wierzzenia i zwyczaje. W Krzczonowie urządzano „Sobótkę”, święto na cześć Boga Słońca i Świata. Młodzież tańczyła wokół zapalonego ogniska z okrzykami: Oj Łado, Kupajo! Obrzędy te zaczynało wieczorem. Młodzież zbierała się nad rzekami, palono wtedy ogniska tańczono i śpiewano piosenki: „O Janie, Janie, Janie Zielony, padają liście na wszystkie strony o Łado!” Dziewczęta i chłopcy wyplatali wianki z kwiatów, po środku których umieszczali zapalone świece. Gdy wianek dziewczyny zetknął się z wodzie z wiankiem chłopca była to wróżba na rychły ich ożenek. Miejsce na Sobótkę wybierano także pod lasem lub na tzw. „błoni” - płaskiej, dużej płaszczynie, gdzie można było swobodnie tańczyć i bawić się. Ogniska palono często z gałęzi tarniny i śpiewano przy tym piosenkę: „Sobóteczka mała nocka, paliła się do północy. /Wszystka



Krzczonewiancy na Dożynkach w Lublinie - 1938 r.

przodkożnymi krzyżami i kapliczkami. W czasie tego nabożeństwa odmawiano Litanie do Matki Bożej oraz śpiewano pieśni maryjne. Często prowadziła je najstarsza z kobiet a uczestniczyło w nich bardzo dużo ludzi. W chwili obecnej ten zwyczaj ulega zanikowi.

„Wianki”. W oktawę Bożego Ciała był zwyczaj, że podczas ostatniej mszy tzw. niesporów dokonywano święcenia wianków. Kobiety przygotowywały wianuszki już od rana w ilości około 12 albo i więcej. Składały się one z ziół, kwiatów, kwiatostanów lipy, mchu itp. Łączono je razem wstążką lub sznurkiem. Po skończonej mszy ksiądz dokonywał poświęce-

nia młodzież się schodziła do północy się bawiła. /Do tego ognia, wszyscy święci zachodzili i taminowy ogień palił. Była też odgrywana mała sztuka teatralna: kobieta siedziała z kołowrotkiem w pobliżu ogniska i przędła. A, że była zmęczona więc zasypiała przy tej pracy. A wtedy kobiety i dziewczęta jej śpiewały: „Nie dżym dżymko pod kądziela/ Bo się z ciebie ludzie śmieją/ Dżymka na to nie zważała/ Jeszcze lepi zadżymała!” Wtedy kobieta udawała, że rzeczywiście usnęła prze-wracając się na ziemię, co wywoływało dużo śmiechu u zebranych. Ten zwyczaj nie przetrwał.

„Tabaka”. W Krzczonowie do końca XIX w. był zwyczaj „zażywania tabaki”. Gospodarze w czasie wolnym od pracy schodzili się po domach na pogawędkę „zażywając” przy tym tabakę, a idąc mówili: „idę na tabakę.” Wchodząc zaś do izby mówili: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” - witając się z gospodarzem, który częstował tabaką podając tabakierkę, a gdy jej nie posiadał to jego częstowano. Osoba poczęstowana mówiła: „Bóg zapłać.” Tabakę przechowywano w szczelnej tabakierce i kupowano w sklepie. Miarą małej porcji był tzw. „ółówek”. Prawdopodobnie zwyczaj ten wzięto od Niemców i Francuzów około 1620 r. / „Tabaka” - specjalnie rozdrobnione liście tytoniu/.

„Matki Boskiej Zielnej”. Wniebowzięcie Marii Panny - 15 sierpnia. W tym dniu święcono w kościele polne kwiaty, zioła, zboża, len, proso a także warzywa. Ziarno z poświęconych zbóż dodawano do zboża siewnego a zioła wykorzystywano do leczenia przeziębień, bólem żołądka. Wierzono również, że chronią ludzi przed czarami i urokami. Zioła też, wkładano również zmarłym do trumny. Poświęcone makówki z makiem miały zapobiegać suszy w polu. Jabłka zaś symbolizować miały hojność Matki Boskiej, która je rozdawała.

W Krzczonowie 15 sierpnia jest dniem odpustu parafialnego z uroczystą procesją, obowiązkowo w strojach krzczonowskich.

oprac. T.G.

ETNOGRAFIA

KULINARIA
Z KĄT HISTORII

Z opracowania etnograficznego Oskara Kolberga, możemy dowiedzieć się jak odżywiano się w XVIII-XIX w. na wsi a tym samym w Krzczonowie w różnych porach roku. Co jedli bogatsi gospodarze a co biedniejsi. W okresie postu jedzono bardzo skromnie: żur, kapuśniak z chlebem, kaszę gryczaną i jęczmienną na oleju.

Zwykłym pożywieniem były ziemniaki. Po zakończeniu postu jedzono na przemian to z nabiałem lub z tzw. okrasą /słoniną/.

Po żniwach więcej potraw jedzono z dodatkiem mleka: barszcz zimny z krojoną zieloną cebulką, placki z ciasta z żytniej mąki często przekładane sadłem i skwarkami, polewkę z gruszek z „praśnym” plackiem, placek „klepak”/bo był rozklepywany na płasko/, groch z kapustą, kasza „pęczak” jęczmienna z mlekiem. Były to w tym czasie główne dania.

Popularne w tym czasie na wsi były tzw. „pryszcze”, które pieczone były z mąki gryczanej w piecach chlebowych, maczanych w świeżym, roztopionym maśle. Podawane były na ciepło. Zauważa się, że nawet w okresie letnim, mało jedzono świeżych warzyw i sałat.

Sposób odżywiania zależał od zamożności gospodarza i rodzaju zasobów danego domostwa. Powszechnie jedzono trzy posiłki dziennie: śniadanie między 8 a 9 rano, obiad między 12 a 13 w południe i kolację tzw. „wieczerzę” około 21 wieczorem.

U bogatszych gospodarzy w okresie letnim jadano podwieczorek około godziny 18-tej.

Na śniadanie przeważnie spożywano barszcz z buraka ćwikłowego przyprawiony mąką żytnią lub otrębami, zakwaszonego kwasem z chleba razowego. Ugotowany barszcz zabelano mlekiem lub śmietaną. Podawany był również ze skwarkami ze słoniny. Kluski jedzono grubsze z rwanego ciasta albo drobne tzw. „zacierki” z mąki żytniej, jęczmiennej rzadziej z pszennej. Latem przeważnie jedzono tylko mleko z chlebem lub w okresie żniw sery. Czasami na śniadanie gotowano krupnik z kaszy jęczmiennej lub gryczanej „okraszony” słoniną. Na obiad bez względu na porę roku na stole pojawiała się: kapusta, kasze jęczmienne i gryczane /rzadziej jaglane/, „pęczak” z grochem, kluski z serem, /lemieszek/, groch. Do pracy w pole zabierano również jedną z wymienionych potraw.

Na wieczorną kolację jedzono mleko z chlebem, kluski z polewką, krupnik jęczmienny, gryczany albo jaglany. Powszechnie używanym tłuszczem była słonina rzadko masło. Jadany mięsem była: wieprzowina, baranina. Tłuszcz z młodych baranów przetapiano z dodatkiem słoniny i cebuli /był to dodatek do smarowania chleba/.

W poście do potraw używano oleju rzepakowego lub konopnego. Podróżni zabierali ze sobą w drogę: chleb, sól, cebulę, czosnek i wodę do picia. Przy wykonywaniu ciężkich prac pito wódkę. W czasie upałów /żniw/ pito kwas ogórkowy i czystą wodę.

Posiłki często składały się z jednego tylko dania. Jako przypraw używano: pieprzu, czosnku, soli, cebuli, grzybów. Przy posiłku domownicy siadali do wspólnej miski mówiąc: „kto nie rychło przychodzi, ten sam sobie szkodzi.” Miska z potrawą stała na

środku stołu, wszyscy przed i po posiłku czynili znak krzyża. Posiłki jedzono cicho, spokojnie bez pośpiechu. Informacje te dotyczą bogatszych gospodarzy bo ci biedniejsi często pracowali o chlebie i wodzie z dodatkiem postnego barszczu. Dlatego wielu szukało jedzenia chodząc po domach najmując się do różnych prac polowych i gospodarskich. Jedzenie było ich jedyną zapłatą. /Kolberg Lubelski/ Przepisy kulinarne:

LEMIESZKA/KULASZA 2kg ziemniaków, 25 dag mąki pszennej, cebula, 10 dag słoniny. Obrane ziemniaki ugotować w osolonej wodzie. Nie odcedzając wody ziemniaki posypać mąką przykryć pokrywką, odparować przez 5 minut. Gdy potrawa zgubi smak surowizny, wyłożyć ją łyżką na talerze formując zgrabne kopczyki. Okrasić słoniną ze skwarkami lub cebulą przyrumienioną na tłuszczu. Kiedy do ziemniaków zamiast białej mąki, doda się mąkę uprażoną na patelni na złoty kolor, leemieszka nabiera całkiem innej barwy i smaku. Również się ją okrasza. Obydwie leemieszki, biała i ciemniejsza dobre są na drugi dzień, krojone na kawałeczki lub plasterki i odsmażane na patelni. Dodatkiem do potrawy może być zsiadłe mleko. /WODR Końskowola/

ŁOBODA Ziele łobody/komosa/-ok. 1kg, 1 szklanka śmietany, 10 dag masła, 1 łyżka mąki, 3 pęczki szczypiorku, koperek, sól. Oczyszczoną łobodę obgotować w dużej ilości wody, odcedzić i posiekać. Drobnopokrojony szczypior dusić na maśle, dodać połowę śmietany i jeszcze chwilę gotować. Do sosu włożyć łobodę, przyprawić do smaku solą, zagotować i pod koniec dodać resztę śmietany wymieszanej z mąką. Potrawę posypać koperkiem.

oprac. TG

GMINA KRZCZONÓW

CHARAKTERYSTYKA GMINY URZĄD GMINY:

Gmina Krzczonów jest położona w południowo-zachodniej części województwa lubelskiego, w odległości 33 km od Lublina, w centralnej części Wyniości Giełczewskiej i zajmuje powierzchnię 128 km². Zamieszkuje tu 5275 osób - 41 osób na 1 km².

Sąsiaduje z następującymi gminami: od północy z Jabłonką i Piaskami, od południa Wysokiem, od zachodu z Bychawą, a od wschodu Rybczewicami i Żółkiewką.

Krzczonów jest siedzibą gminy, ośrodkiem administracyjnym, usługowym i kulturalnym dla pozostałych miejscowości.

Gmina posiada dobrze rozwinięty układ komunikacyjny, co zapewnia dogodnie połączenie poszczególnych miejscowości z gminą, miastem powiatowo-wojewódzkim oraz sąsiednimi ośrodkami gminnymi.

Sieć osadnictwa gminy Krzczonów tworzy 27 sołectw. Roczny budżet gminy wynosi 5.121.267 zł, w tym subwencja oświatowa 1.682.341 zł, z czego na inwestycje przeznacza się ok. 15 % rocznie.

Adres Urzędu Gminy ul. Spokojna 7 23-110 Krzczonów tel. (081) 566-40-51, 566-40-53 fax. (081) 566-40-93

WŁADZE GMINY KRZCZONÓW:

Wójt Gminy

dr inż. Mieczysław Grzeszczyk;

Sekretarz Gminy

mgr inż. Waldemar Tylec;

Skarbnik Gminy

Stefania Niedźwiedź.

RADNI RADY GMINY KRZCZONÓW. W skład Rady wchodzi 15 radnych. Przewodniczącym Rady Gminy jest Tadeusz Grzegorzczak; wiceprzewodniczącymi - Ferdynand Buryk; Stanisław Szpakowski.

KOMISJE RADY GMINY:

- 1) Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego,
- 2) Komisja Kultury, Zdrowia i Oświaty,
- 3) Komisja Rewizyjna,
- 4) Komisja Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ: Budowa wysypiska śmieci wspólnie z innymi gminami powiatu, dalsza budowa kanalizacji sanitarnej i rozbudowa oczyszczalni ścieków, budowa i modernizacja dróg.

INFORMATOR: Na terenie gminy funkcjonują: - 3 szkoły podstawowe, (Krzczonów, Koszarzew Dolny, Sobieska Wola); - Gimnazjum w Krzczonowie, - Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu, - 1 Gminna Biblioteka Publiczna w Krzczonowie z filiami w Żukowie, Koszarzewie, Sobieskiej Woli, Zespół Szkół im. W. Witosa w Krzczonowie, Urząd Pocztowy w Krzczonowie, Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie Oddział w Krzczonowie, Ośrodek Zdrowia w Krzczonowie i Wiejski Ośrodek Zdrowia w Żukowie.

OŚIĄGNIĘCIA GMINY I INWESTYCJE. W ciągu ostatnich kilku lat rozwiązany został problem zaopatrzenia wsi w wodę, telefonizacji (wszystkie wsie

zostały telefonizowane i zводociągowane) przeprowadzono modernizację oraz wybudowano ok. 10 km dróg, wybudowana została biologiczno - mechaniczna oczyszczalnia ścieków oraz kanalizacja w Krzczonowie, powstała sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Krzczonowie oraz boisko sportowe.

INFRASTRUKTURA TECHNICZNA: Gmina jest zводociągowana w 100 %, na 27 wsi, posiada pełną sieć telefoniczną (100%). Gmina posiada

2005 r. - koszt 25.924,93 zł.; - Remont pomieszczeń biurowych budynku Urzędu Gminy - 2005 r. - 55.399,42 zł.; Droga o nawierzchni bitumicznej Krzczonów - Folwark - Krzczonów - Skalka (665 m) - ukończono 20.10.2004 r.; koszt do etapu stabilizacji - 131.784,52 zł./koszt nawierzchni - 130.098,24 zł.; - Droga Krzczonów - Folwark do etapu stabilizacji włącznie 1214 m -15.10.2003 r. - koszt 209.661,15 zł. (w 2002 r. wykonano stabilizację na odcinku 550 m) - koszt 110.365,64 zł; Ulica Partyzantów koło cmentarza 17.10.2003 r. - nawierzchnia bitumiczna - 200 m (810 m² + poszerzenie 135 m²) - koszt 34.908,32 zł.; - Ulica Partyzantów koło cmentarza 15.12.2004 r. - nawierzchnia bitumiczna - 202 m - połączenie z nową drogą (1000 m² + wyrównanie ubytków tłuczniami) - koszt 29.280 zł.; Chodnik



mechaniczno - biologiczną oczyszczalnię ścieków z punktem wlewnym, tj. możliwością dowożenia ścieków z sołectw nie objętych kanalizacją. Obecnie są skanalizowane 2 sołectwa. W gminie Krzczonów brak jest wysypiska śmieci, najbliższe znajduje się w odległości 13 km, w Bychawie - problem ten rozwiązują pojemniki na śmieci odbierane przez Zakład Transportu Komunalnego w Dysie. Brak jest również gazu przewodowego. Sieć dróg publicznych (gminne, powiatowe i wojewódzkie) - 144 km, w tym 78 km o nawierzchni twardej.

OFERTA GOSPODARCZA: Duży potencjał siły roboczej, dobrze rozwinięta infrastruktura techniczna, a także dostępność na miejscu surowca, stwarza dobre warunki do rozwoju przetwórstwa rolno - spożywczego, a także nieuciążliwego przemysłu. Gmina udziela pomocy i stwarza preferencyjne warunki dla potencjalnych inwestorów, takie jak stosunkowo niski podatek od nieruchomości oraz okresowe ulgi podatkowe.

WAŻNIEJSZE INWESTYCJE GMINNE ZREALIZOWANE W LATACH 2003-2005 - Stadion sportowy w Krzczonowie oddany do użytku 9.12.2003 r. koszt - 249.707,16 zł; - Szalet ogólnodostępny oddany do użytku 7.12.2004 r. koszt - 159.289 zł; - Remont budynku Urzędu Gminy - (wymiana okien, parapetów, docieplenie ścian, elewacja, ocieplenie stropu, remont kominów, wymiana podokienników, rur spustowych, rynien, pokrycia dachu, opaska przy budynku) 30.08.2004 r. - koszt 203.053,58 zł.; - Remont budynku gospodarczego (remont elewacji, obróbek blacharskich, - opaska, pokrycie papą termozgrzewalną

w Krzczonowie - Sołtysy 2004 r. ok. 1,5 km Gmina przekazała 50.000 zł.; Chodnik ul. Żeromskiego obustronny 1705 m² - 5.08.2005 r. - 122.010,10 zł.; Przebudowa łuku w Krzczonowie - Folwarku/Wójtostwo 36 000 zł.; czerwiec 2005 r. Gmina przekazała 30 000 zł.; Modernizacja oświetlenia ulicznego 80 opraw - (2004/2005 r.) 30 000 zł.; Remont sanitariatów w ROKiS 2004 r. - 22.964,57 zł.; Balustrady przy schodach na stadion - 10.000 zł 2004 r.; Remont kotłowni w ROKiS - 2005 r. - 10 000 zł.; Droga w Piotrkówku - nawierzchnia bitumiczna 200 mb 45.161,23 zł 2005 r.; Droga Sobieska Wola - Habajdziak - nawierzchnia bitumiczna 500 m 85.040,10 zł - 2005 r.; Remonty dróg na terenie całej gminy - Zakup gryków i emulsji na drogi powiatowe oraz zakup tłuczni na drogi gminne, - Zakup samochodów pożarniczych dla OSP Żuków, Krzczonów III, Piotrkówek, Walentynów.

INWESTYCJE REALIZOWANE I DO REALIZACJI W 2006 r.: - Droga gminna Krzczonów Folwark - nawierzchnia na odcinku 1764 m, - Remont budynku Regionalnego Ośrodka Kultury i Sportu w Krzczonowie z urządzeniem terenu; Chodniki ul. Leśna, Strażacka i Spokojna; - Dwa Parkingi przy ul. Leśnej; - utwardzenie placu przed szkołą (koło pomnika); - Droga gminna Sobieska Wola - Habajdziak - nawierzchnia na odcinku 600 m; - Droga gminna w Żukowie Kolonii o nawierzchni bitum. - 520 m, - Remont mostu w Policzyźnie; - Remonty dróg na terenie całej gminy.

ROLNICTWO. AKTUALNOŚCI DLA ROLNIKÓW

Gmina Krzczonów liczy 2117 gospodarstw rolnych o średniej powierzchni 4,86 ha. Krzczonów



jest gminą typowo rolniczą o wysokiej bonitacji gleb z przewagą klas III a i III b.

Powierzchnia użytków rolnych wynosi 10.303,55 ha, lasów 1.575,30 ha (w tym nadleśnictwa - 936,24 ha, rolników indywidualnych - 639,06 ha), rzek 18 ha.

Główny kierunek produkcji rolnej to produkcja zwierzęca (trzoda i bydło) oraz produkcja roślinna, w której dominuje uprawa rzepaku, pszenicy, jęczmienia i buraków cukrowych. Brak zakładów przemysłowych powoduje znaczne (ukryte) bezrobocie, ale jednocześnie nie występuje skażenie środowiska, a tym samym istnieje możliwość rozwoju rolnictwa ekologicznego.

Aktualne możliwości pozyskania środków finansowych przez rolników. Obecnie trwa nabór wniosków na wspieranie przedsięwzięć rolno-środowiskowych (czyli między innymi na poplon). Wysokość wsparcia jest zróżnicowana w zależności od typu poplonu i przedstawia się następująco: wsiewki poplonowe – 330 zł/ha, międzyplon ozimy – 570 zł/ha, międzyplon ścierniskowy – 520 zł/ha (kwota ta może ulec modyfikacji w zależności od kursu euro). Wnioski należy składać w Biurze Powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od 15 maja do 31 sierpnia 2006 r. W opracowaniu planów i wniosków bezpłatnie pomocy udzielają doradcy z PZDR w Bychawie tel. 081 5660258.

Niezbędne dokumenty do opracowania planu i wniosku: wypisy z rejestru gruntów, mapki ewidencyjne, zaplanowane uprawy na rok 2007 i 2008, nr NIP, PESEL, nr gospodarstwa.

Kredyty preferencyjne dostępne w roku 2006:
IP- Kredyt na realizację przedsięwzięć inwestycyjnych w rolnictwie, przetwórstwie rolno – spożywczym i usługach dla rolnictwa;
KZ – kredyt na zakup gruntów rolnych;
MR – kredyt na utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie przekroczyły 40 roku życia;

BR/10 – kredyt w ramach "Branżowego programu wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń rolniczych";

BR/15 – kredyt w ramach "Branżowego programu mleczarskiego";

GR – kredyt na zakup nieruchomości rolnych przeznaczonych na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego;

NT – kredyt na realizację przedsięwzięć inwestycyjnych, w zakresie nowych technologii produkcji w rolnictwie, w tym wytwarzania surowców do produkcji bioetanolu i biokomponentów, zapewniających wysoką jakość produktu lub w zakresie dostosowania produkcji zwierzęcej do wymogów sanitarnych, ochrony środowiska i utrzymania zwierząt.

Kredyty z dopłatami ARiMR do oprocentowania udzielane są na preferencyjnych warunkach. Oprocentowanie płacone przez rolnika wynosi od 1% do 3% rocznie w zależności od linii kredytowej.

Maksymalny okres spłaty w zależności od rodzaju kredytu wynosi od 8 do 20 lat. Warto nadmienić, że kredyty preferencyjne dla rolnictwa w tej formie mają być utrzymane tylko do maja 2007. Preferencyjne kredyty inwestycyjne dostępne są w bankach posiadających stosowne umowy z ARiMR: Bank Polskiej Spółdzielczości S.A., Mazowiecki Bank Regionalny S.A., SGB Gospodarczy Bank Wielkopolski

OPS jest to samodzielna jednostka, której celem jest udzielanie pomocy osobom samotnym oraz rodzinom znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych, jeżeli nie są w stanie przezwyciężyć trudności wykorzystując własne zasoby, możliwości i uprawnienia. Są one obowiązane do współdziałania w rozwiązywaniu ich trudnej sytuacji życiowej. Pomoc społeczna wspiera osoby i rodziny w wysiłkach zmierzających do zaspokojenia niezbędnych potrzeb.

Beneficjentami świadczeń są mieszkańcy Gminy Krzczonów. Pracownicy OPS prowadzą pracę socjalną w terenie, gdzie analizują i oceniają potrzeby społeczne i na ich podstawie świadczą bezpośrednią pomoc. Przyznają również świadczenia w formie pieniężnej oraz rzeczowej.

Pomoc społeczna jest kierowana do osób i rodzin o określonym kryterium dochodowym (o dochodzie osoby samotnie gospodarującej do 461 zł lub członka rodziny do 316 zł) w celu zaspokojenia niezbędnych potrzeb. Wynikają one m.in. z powodu:

- ubóstwa;
- sieroctwa;
- bezdomności;
- bezrobocia;
- niepełnosprawności;
- długotrwałej lub ciężkiej choroby;
- przemocy w rodzinie;

Rejonowy Bank Spółdzielczy



S.A., Bank Gospodarki Żywnościowej S.A., Bank Zachodni WBK S.A., Kredyt Bank S.A., PKO Bank Polski S.A., Pekao S.A., Bank Milenium S.A., Bank Inicjatyw Społeczno – Ekonomicznych S.A., ING Bank Śląski S.A., Bank Ochrony Środowiska S.A., Bank BPH S.A., Nordea Bank Polska S.A., Raiffeisen Bank Polska S.A., BRE Bank S.A.

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Ośrodek Pomocy Społecznej funkcjonuje od 1990 r., ma swoją siedzibę w budynku Urzędu Gminy Krzczonów na ulicy Spokojnej 7. Osoba odpowiedzialna za działalność ośrodka jest obecnie p.o. Kierownika O.P.S. Aneta Łońska.

- potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności;
- bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych;
- braku umiejętności w przystosowaniu do życia młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze;
- trudności w integracji osób, które otrzymały status uchodźcy;
- trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego;
- alkoholizmu lub narkomanii;
- zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej;
- klęski żywiołowej lub ekologicznej.

Najczęstszym powodem przydzielenia pomocy przez OPS Krzczonów jest ubóstwo, bezrobocie, niepełnosprawność oraz długotrwała lub ciężka choroba.

Ośrodek Pomocy Społecznej realizuje wieloletni program „Pomoc państwa w zakresie żywienia”, który obejmuje przede wszystkim dzieci i młodzież uczącą się w szkołach, jak również osoby pozbawione codziennego posiłku. Dzieci uczęszczające do przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjum w Krzczonowie, Sobieskiej Woli, Piotrkowie oraz do szkół ponadgimnazjalnych w Bychawie, Lublinie i Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Bystrzycy i Lublinie korzystają z obiadów oraz mają możliwość zjedzenia śniadania w postaci bułki i mleka. Jest to wsparcie niezbędne dla prawidłowego wzrostu i rozwoju najmłodszych.

Poza wymienionymi formami pomocy, ośrodek zajmuje się pośrednictwem w świadczeniu usług opiekuńczych oraz kierowaniem osób wymagających całodobowej opieki do domów pomocy społecznej. Działania te dotyczą przede wszystkim osób starszych.

W sytuacjach kryzysowych udzielane jest schronienie i wydawane są posiłki osobom poszkodowanym przez zdarzenia losowe, np. na przełomie marca i kwietnia br. w wyniku lokalnych powodzi i podtopień.

Realizowany jest również „Gminny program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, narkomanii i innych uzależnień”. Głównym założeniem programu jest zmniejszenie rozmiarów aktualnie występujących nałogów, jak również zapobieganie powstaniu nowych w grupach wysokiego ryzyka oraz poza nimi.

Osoby potrzebujące wsparcia i fachowej porady mogą korzystać z cotygodniowej pomocy psychologa. Oprócz poradnictwa dotyczącego bieżących spraw zainteresowanych, tworzone są grupy wsparcia dla ofiar przemocy i alkoholizmu. Osoby decydujące się na przeciwstawienie zjawiskom zniechęcania i nadużywania alkoholu wypełniają druk „Pomoc Społeczna – Niebieska karta”, są pod szczególną ochroną policji. To pierwszy etap zmiany na lepsze w życiu bitych kobiet i dzieci.

Ośrodek Pomocy Społecznej wspiera rodziny poprzez częściowe pokrycie wydatków na utrzymanie dziecka. W zależności od dochodu rodziny lub osoby uczącej się przydzielane są zasiłki rodzinny oraz dodatki z tytułu:

- urodzenia dziecka;
- opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego;
- samotnego wychowywania dziecka;
- wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej;
- kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego;
- rozpoczęcia roku szkolnego;
- podjęcia przez dziecko nauki poza miejscem zamieszkania.

Szczególną troską Ośrodka Opieki Społecznej objęte są również dzieci legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności, których rodzice rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania nad nimi opieki. Korzystają wówczas ze świadczeń pielęgnacyjnych. Także osoby niepełnosprawne, niezdolne do samodzielnej egzystencji, wymagające zapewnienia opieki i pomocy innej osoby korzystają z zasiłków pielęgnacyjnych.

Najnowszym zadaniem pracowników OPS jest przyznawanie zaliczek alimentacyjnych dla matek samotnie wychowujących dzieci. Pomoc jest udzielana osobom uprawnionym do świadczenia alimentacyjnego na podstawie tytułu wykonawczego, jeżeli jego egzekucja jest bezskuteczna. W przypadku, gdy dłuż-

nicy pozostają bez pracy oraz są nieaktywni zawodowo, mogą zostać skierowani do robót publicznych. Możliwe jest również zatrzymanie im prawa jazdy. Działania te mają na celu zaktywizowanie dłużników alimentacyjnych, którzy są zobowiązani do płacenia alimentów, natomiast nie posiadają źródła dochodu.

Ośrodek Pomocy Społecznej jest jednostką świadcząca pomoc osobom i rodzinom z terenu

Gminy Krzczonów, znajdującym się w szczególnie trudnej dla siebie sytuacji. Pracownicy ośrodka mają na uwadze dobro osób potrzebujących i zmierzają w swych działaniach do ich wyjścia z kryzysu. Jeżeli dana osoba lub rodzina przezwycięży trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, jest to największa nagroda i cel końcowy działania OPS.

Oprac. A.Ł.

ETNOGRAFIA - OSOBY ZWIĄZANE Z REGIONEM

WOJCIECH SIEMION

– „ŻYŁ SOBIE SIEMION WĘ WSI KRZCZONOWIE ...”

J. Małek - O Wojciechu Siemionie, „Słuchajcie ludzi, co wam opowiem./ Chcę, aby wiedzieli wszyscy./ Żył sobie Siemion we wsi Krzczonowie./ Aż raptem poszedł w artysty./ Gębę od ucha do ucha ma on./ Przeto chłop z niego jest mowny./ Najpierw to w Wieży był Malowanej./ Dziś siedzi w Starej Prochowni./ Nie taka z niego znów Krówka Boża./ Wszak przeżył wielu ministrów./ A gdy odwiedza dwór w Petrykozach./ Przy źródle duma, jak Chrystus...”

Wojciech Siemion ur. 30 lipca 1928 r. we wsi Krzczonów, pow. Lublin. Ojciec Mikołaj był wiejskim nauczycielem, kierownikiem Szkoły Powszechnej w Krzczonowie. Podczas II wojny światowej cała rodzina Siemionów brała czynny udział w walce z okupantem. Nawet 15 – letni wówczas Wojciech został partyzantem Batalionu Chłopskich w Krzczonowie. W czasie okupacji ojciec Wojciecha Siemiona został aresztowany i wywieziony do Auschwitz-Oświęcim i tam zmarł.

Źródłem utrzymania rodziny było 6 ha gospodarstwo rolne. W czasie wojny stracił jeszcze dwóch starszych braci. Po wojnie przeprowadził się do Kalisza, gdzie w 1947 r. ukończył Liceum im. T. Kościuszki. Tam też po raz pierwszy pracował w Teatrze (w 1946 r. grał w sztuce „Krakowiacy i Górale.”) W latach 1947-1949 studiował na Wydziale Prawa KUL oraz był słuchaczem Studia Teatralnego przy lubelskim teatrze. Po ukończeniu Studia Teatralnego zdał do Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej (później PWST), którą ukończył w 1951 r. uzyskując tytuł magistra. Od 1950 r. pracuje jako aktor w teatrach, radiu i TVP. Zagrał ponad 100 ról filmowych. Bardzo często występuje też na estradzie.

Od 1955 roku podejmuje także prace reżyserskie. W 1964 r. otrzymuje tytuł reżysera I kat. w Teatrze Polskiego Radia. Od 1965 – 1968 jest kierownikiem artystycznym teatru „Komedia” w Warszawie. Od 1972 r. do chwili obecnej jest kierownikiem artystycznym Sceny Poetyckiej teatru Stara Prochownia w Warszawie. Od 1970 r. jest pedagogiem – aktualnie otrzymał tytuł profesora Sztuk Teatralnych. Na koncertach dla Polonii zagranicznej występował w Londynie (wiele razy), Brukseli, Paryżu, w USA i Kanadzie (ponad 20- krotnie). Został odznaczony orderem „Polonia Restituta” oraz orderem „Zasłużonych dla Kultury Polskiej.” W uznaniu dla jego zasług odbywają się rocznice „Siemionalia.” Aktor, reżyser, pedagog warszawskiej szkoły teatralnej napisał książki „Lekcja czytania Mickiewicza” i „Lekcja czytania Norwida.”

W swojej karierze związany był z wieloma teatrami, w sezonie 1950-1951 także z Teatrem Polskim

w Szczecinie. Zagrał m.in. w „Zezowatym szczęściu”, „Ziemi obiecanej”, w „Czterech pancernych i psie”, „Alternatywach 4”, a ostatnio w „Ubu królu.”

Mieszka w staropolskim dworze w Petrykozach, gdzie zgromadził kolekcję malarstwa współczesnego i utworzył Wiejską Galerię Sztuki Ludowej, którą otwiera dla zwiedzających.

Początek aktorstwa Siemion zawdzięcza krzczonowskiemu teatrowi amatorskiemu – wspomina o tym na łamach Gromady Rolnik Polski z 22 XI 1960 r. - w którym sztuki odbywały się często po domach i stodołach a widzami byli sąsiedzi.

Sam opracował i był głównym odtwórcą oryginalnego widowiska teatralnego „Wieża Malowana.” Teksty do tego widowiska zaczerpnął z nagrań Państwowego Instytutu Sztuki, ale tworząc nie mógł też pominąć tekstów wywodzących się z Krzczonowa (np. żarcików, wspomnień z dzieciństwa, wędrowek po lasach i polach krzczonowskich, wesela chłopskiego w domu sąsiada Antoniego Mazurka, gdzie śpiewano „Łado, łado.”) Można uznać, że „Wieża Malowana,” nad którą pracował z Jerzym Markuszewskim to pomnik tysiąclecia poezji ludowej.

Rozmawiając z redaktorem Gromady (22 XI 1960) na temat widowiska, Siemion podkreślił po raz kolejny swój związek z Krzczonowem: „Cieszę się, że rozmawiałem z Gromadą, którą pewnie czytają moi sąsiedzi z Krzczonowa. Chciałbym, żeby wiedzieli, że w sensie poszukiwań artystycznych pozostałem wierny polskiej wsi.” Siemion - to więcej niż recytator, więcej nawet niż aktor. Siemion to teatr osobliwy, to teatr jednego aktora. W jego mistrzowskim teatrze, jest coś ze starego rzemiosła ludowego, gdzie cały proces produkcji spoczywa w rękach jednego człowieka. Twórczość ludowa jest jego największą pasją. Mówił: „Literatura ludowa warta jest zaprezentowania na najznakomitszych scenach, a sztuka ludowa- w najwspanialszych muzeach.



Wojciech Siemion w Krzczonowie w 1987 r.

Nadawanie właściwej rangi ludowej kulturze, to sprawa, której nie można już odkładać na jutro.”

oprac. K.S.

ŚCIEŻKI ROWEROWE W KRZCZONÓWSKIM PARKU KRAJOBRAZOWYM

KRZCZONÓWSKI PARK KRAJOBRAZOWY. Został utworzony 26 lutego 1990 roku. Powierzchnia jego wynosi 12 420 ha, do tego dochodzi 13 856 ha otuliny (w części południowej parku brak jest otuliny).

Otulina Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego graniczy od strony zachodniej z Czerniejowskim Obszarem Chronionego Krajobrazu. Krzczonowski Park Krajobrazowy stanowi jeden z 17 parków krajobrazowych województwa lubelskiego (ósmego, co do wielkości) i jeden z sześciu parków administrowanych przez Zarząd Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych. Położony jest w centralnej części Wyniosłości Giełczewskiej - subregionie Wyżyny Lubelskiej, ok. 20 km na południowy-wschód od Lublina.

WARTO ZOBACZYĆ: - "Szabałową Górę" - ostatnie denudacyjne i wspaniały punkt widokowy, - Pięknie położony XVII wieczny kościół w Często-borowicach, - Rezerwat Las Królewski wraz ze „Śmierdzącym Źródłem” i cieszynianką wiosenną, - największe źródło Wyniosłości Giełczewskiej w Strynie o wydajności ok. 120 l/s.

WARTO ZAPAMIĘTAĆ: - w rezerwacie Chmiel znajduje się najdalej na północny - wschód wysunięte naturalne stanowisko buka. Krzczonowski Park Krajobrazowy stanowi ważny rejon źródłkowy. Piaskowce krzemionkowe ze wzgórz ostańcowych były używane do wyrobu kół młyńskich i żaren.

Trasa I – Niebieska – Zalew Zemborzyski – Skrzynice – Chmiel – Rezerwat Chmiel (około 25 km). Trasa I rozpoczyna się nad Zalewem Zemborzyskim, następnie prowadzi doliną Czerniejówki, przez Skrzynice i Chmiel, w okolice Nowin Żukowskich - do leśnego rezerwatu „Chmiel” o powierzchni 25,70 ha. Należy skręcić na drogę prowadzącą w kierunku Lublina i po przejechaniu 800 m zjechać z niej w prawo na drogę gruntową, która prowadzi obok ogrodów działkowych. Po 3 km należy skręcić w prawo i po około 1,5 km zjechać z niej w lewo, kierując się na Głusk. Uwaga! To drogą należy jechać około 100 m, czyli do rzeki, bowiem za mostem trzeba skręcić w prawą żuźłówkę. Czasami odsłania się piękny widok na meandrującą rzekę Czerniejówkę i zabudowaną wieś. Po około 1,5 km zaczynają się stawy, dalej jedziemy bardziej krętą drogą w kierunku wsi. Po około 1 km dojeżdża się do starego młyna. Jest to dobre miejsce na odpoczynek. Dalej udajemy się w kierunku Olszanki. Po drodze mijamy inny, nieduży rezerwat. Kilometr dalej dojeżdża się do miejsca, gdzie rzeka zaczyna tworzyć małe rozlewisko. Droga zaczyna być coraz bardziej kręta i wąska, a po 2 km od młyna przemienia się w zadrzewioną ścieżkę, która biegnie bardzo blisko rzeki – dojeżdżamy do drogi gruntowej.

Uwaga! Stąd można skręcić do Czerniejowa i odwiedzić kościół murowany z zabytkowym ołtarzem, chrzcielnicą i amboną.

Wracamy do poprzedniej drogi. Kierując się na Skrzynice, mijamy zabytkowy młyn. Jadąc drogą asfaltową, obok pól uprawnych (około 1 km) dojeżdżamy do mostu i skręcając w Skrzynicach w prawo po 4 km znajdujemy się w Chmielu. 3 km od wjazdu do wsi stoi kościół, dalej o 1 km drewniany krzyż. Na skrzyżowaniu Piaski – Piotrków jedziemy prosto, zmierzając w kierunku Krzczonowa. Jadąc przez Chmiel można zobaczyć wiele starych chat z drzwiami malowanymi we wzo-ry. Trasa kończy się w lesie, przy tablicy informacyjnej na temat rezerwatu przyrody Chmiel.

Trasa II – Fioletowa – Rezerwat Chmiel – Olszanka – Krzczonów – Sołtysy – Walentynów – Pamięcin-Chodyłówka – Bazar (około 18 km). Trasa przebiega skrajem najcenniejszych przyrodniczo zakątków Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego.

To wyjątkowo malownicze tereny. Trasa rozpoczyna się od tablicy informacyjnej „Rezerwat Chmiel” dalej kierujemy się na północ w stronę Krzczonowa.

Droga wiedzie wśród dębów, grabów, sosen, lip i buka, a w runie leśnym jest wiele gatunków roślin chronionych m. in. kopytnik zwyczajny, wawrzynek wilczełyko. Po około kilometrze mijamy następny rezerwat „Olszanka.” Ochronie podlega w nim drzewostan dębowy z bogatym podszytem i runem. Niedługo, po lewej stronie szosy do Krzczonowa mijamy cmentarz żołnierzy rosyjskich i austriackich z I wojny światowej. Ich ciała są pochowane w usypanych na wzgórzu kurhanach. Ich osobliwością i niejaką atrakcją turystyczną jest fakt, iż rzut poziomy każdego z nich ma inny kształt: koła, prostokąta i krzyża. Kurhany prawdopodobnie zostały usypane w X wieku. Na rondzie w centrum Krzczonowa kierujemy się zgodnie z drogowskazem „Żuków 8 km.” Tuż obok ronda zabytkowy kościół parafialny z 1633 r. z osob-



Park utworzono ze względu na krajobraz najbardziej charakterystyczny dla Wyżyny Lubelskiej. Obejmuje on tereny o bardzo urozmaiconej rzeźbie, położone w krajobrazie rolniczym, typowym dla tego regionu. Główną formą rzeźby tego obszaru jest falisty teren, rozcięty głębokimi dolinami rzeczny-ymi o przeważnie stromych zboczach oraz 14 ostańców piaszkowych okresu polodowcowego.

Administracyjnie park leży w 3 gminach: Krzczonów, Rybczewice, Jabłonna, a otulina parku w 5 gminach: Krzczonów, Rybczewice, Jabłonna, Piaski i Fajslawice.

Krzzonowski Park Krajobrazowy charakteryzuje się dużą różnorodnością i mozaikowością gleb. Z tego też powodu występuje tu wielkie zróżnicowanie i bogactwo zespołów roślinnych. Lasy zajmują w parku 24,8% powierzchni, grunty orne 70%, użytki zielone 2,6%, a w otulinie parku lasy 9,7%, grunty orne 84%, użytki zielone 1,3%.

WARTO ZNAĆ: Rok utworzenia: 1990 Powierzchnia Parku: 12 420 ha Powierzchnia otuliny: 13 856 ha Lesistość 24,8%. Liczba rezerwatów przyrody w 2001 r.: 3 zatwierdzone. Liczba pomników przyrody w 2001 r.: 15 Liczba zespołów przyrodniczo-krajobrazowych: 2.

Krzzonowski Park Krajobrazowy ma duże walory turystyczno- wypoczynkowe, dotąd w niewielkim stopniu wykorzystywane.

W parku i jego otulinie brak jest jakichkolwiek obiektów bazy turystycznej, mimo tego tereny parku nadają się znakomicie do uprawiania turystyki pieszej i rowerowej, a także do rozwijania bazy agroturystycznej. W celach turystycznych powinno się eksponować malowniczą dolinę Giełczwi, a chronić najcenniejsze przyrodniczo Las Chmielowski i Las Królewski wraz z doliną Radomirki.

Na Lubelszczyźnie znajduje się wiele terenów, które można nazwać „skarbnymi natury”, a których wciąż nie odkryli turyści, pomimo tego, że leżą 20 - 30 km od stolicy regionu.

Jedną z takich enklaw jest Krzczonowski Park Krajobrazowy. Od niedawna Park i jego okolice można zwiedzać przemierzając na rowerze znakowane trasy - „Meandry Giełczewki.” Nazwa pochodzi od głównej rzeki przepływającej przez ten teren. To system ośmiu tras wyznaczonych szosami przebiegającymi w rejonie Krzczonowa i Piask. Przykładowo omówionych jest pięć tras, które dotyczą gminy Krzczonów.



no stojącą dzwonnica. Obydwa obiekty otoczone murem z lubelskiego wapienia. Naprzeciwko kościoła drewniana zabytkowa kapliczka św. Jana Nepomucena. Następnie jadąc przez Krzczonów – Sołtysy, skręcamy w prawo za młynem i drogą asfaltową dojeżdżamy do rezerwatu florystyczno - leśnego „Las Królewski” (48,64 ha). Są tu stanowiska cieszyńianki wiosennej, roślinności kserotermicznej i leśne źródła. Po jednej z nieopodal rozegranych bitew długo nie chowano poległych żołnierzy. Od zapachu, jaki wydzielali długo nieopogrzebane ciała, jedno ze źródełek nazwano „Śmierdzącym”.

Dalej droga wiję się pod górę przez lasy, otaczające Walentynów. To chyba najładniej położona wieś w całym Parku.

Warto zatrzymać się tutaj i wejść na najwyższy w tej okolicy punkt widokowy (286 m n.p.m.) po obu stronach drogi widoczne stare, nieraz opuszczone chaty oraz studnie. Dalej około 1 km wjeżdżamy z asfaltowej drogi w prawo, w Chodyłówkę. Po drodze otwiera się przed nami śliczny widok na tutejsze krajobrazy. Krętą drogą docieramy do Bazaru. Tu warto się zatrzymać i obejrzeć podniszczony budynek podworski z białego kamienia oraz resztki parku, niegdyś na planie geometrycznym. Warto też przejść przez wąwóz 200 m do bogatych źródeł. Prowadzi do nich ścieżka. Obok źródeł rosną chronione rośliny: parzydło leśne i pluskwica europejska. W Bazarze – nad rzeką, koło mostu – znajduje się figura św. Jana Nepomucena.

Trasa III – Pomarańczowa - Krzczonów - Sobieska Wola – Dąbie – Pilaszkwice – Bazar – Częstoborowice – Rybczewice – Stryjno – Wygnanowice (28 km). „Pomarańczowa” trasa nr 3 rozpoczyna się w Krzczonowie. Kierujemy się w kierunku Woli Sobieskiej. Po pokonaniu sporego wzniesienia za ostatnimi budynkami Krzczonów - Plebania, wyjeżdżamy na otwartą przestrzeń, z której możemy podziwiać przepiękne widoki. Niebawem docieramy do Krzczonowa Trzeciego.

(Uwaga! Po lewej stronie za ostatnimi gospodarstwami polny „skrót” do Walentynowa i inny z powrotem do Sołtysów. Również piękny krajobraz).

Podjeżdżamy po około 6 km do Sobieskiej Woli. Biją tu silne źródła zasilające Giełczew. Tu możemy chwilę odpocząć w dawnym podworskim parku, tuż za nowym kościołem. Przy świątyni jest cmentarz żołnierzy poległych w II wojnie światowej. Potem jedziemy do Dąbia i dalej do Pilaszkwic.

Kiedyś należały do Sobieskich. Właśnie tu przyszedł król Jan III, oczekiwał na miłosne listy od ukochanej Marysieńki, wtedy jeszcze żony Jana „Sobiepana” Zamoyskiego.

Przez Bazar docieramy do Częstoborowic. W pobliżu wsi miała miejsce jedna z bitew powstania styczniowego. Warto obejrzeć ciekawy kościół z XVII w. i dzwonnica z przełomu XVIII i XIX wieku. Dojeżdżamy do Wygnanowic, dalej do skrzyżowania Stryjno-Piaski.

Trasa IV – Czerwona - Olszanka – kol. Żuków – Żuków – Policzyna – Stryjno (około 15 km). Trasa rozpoczyna się obok kopca z krzyżem przy przystanku PKS w Olszance. Jest to wariant trasy 2. Początkowo jedziemy wzdłuż rzeczki o takiej samej nazwie. Możemy tutaj na odcinku około 1,5 km obserwować kilkadziesiąt chałup, ocieplonych w bardzo charakterystyczny sposób i podziwiać ich kolorystykę. Teraz następuje długi zjazd wzdłuż lasu do wsi kol. Żuków, a następnie Żuków. Jakiś czas szosa prowadzi dawnym gościńcem, wiodącym aż z Piask. W pobliżu pierwszych zabudowań Żukowa warto skrócić w prawo, na leśną żużłowkę, aby odnaleźć pomnik partyzantów poległych podczas potyczki z Niemcami 24 lipca



1944 r. Wracamy na trasę i kierujemy się w lewo do Kolonii Żuków. We wsi zachowały się jeszcze dawne budynki podworskie - mieszkania fernali, stodoły, spichlerze. Niektóre znajdują się już w zupełnej ruinie, inne są użytkowane do dziś. Dawny dwór zbudowany ok. 1840 r. stoi naprzeciwko nowego kościoła oraz drewniany wiatrak koźlak z XIX w.



Jeżeli mamy nieco więcej czasu, warto przejść ciekawą ścieżką przyrodniczą. Zaczyna się ona za wsią na Kamiennej Górze, zwanej też „Wygonem”. To nietypowe stanowisko górskiej rośliny - dziewięciokwiatka bezłodygowego. Stąd możemy powędrować przez Walentyńów do „Lasu Królewskiego”. (Należy mieć ze sobą mapę, bo trasa nie jest oznakowana). Przejazd kontynuujemy przez Policzynę i Stryjno do Wygnanowic. Tu warto odwiedzić kościół, który wcześniej był dworską stodołą. Kolejny przystanek to Gardzienice, kiedyś należące do hetmana Stefana Czarnieckiego. Na skrzyżowaniu łączymy się z trasą 3.

Trasa V Żółta – Rezerwat Chmiel-Nowiny Żukowskie-Szabalowa Góra-Majdan Policki-Felin-Wygnanowice (około 10 km). Trasa bardzo barwna od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Rozpoczyna się od tablicy informacyjnej „Rezerwat Chmiel”, skąd droga asfaltowa prowadzi przez las w kierunku północno-wschodnim. Przejżdżając przez kompleks leśny docieramy do Nowin Żukowskich. Zaraz za wsią skrzyżowanie. Droga skręca w prawo, obok sądów, starych studni.

Po lewej stronie za drogą, w kierunku płn. – wsch. wylania się Szabalowa Góra. To charakterystyczne wzniesienie - ostaniec denudacyjny, może być dobrym drogowym wskaźnikiem. Góruje nad okolicą, jest do połowy porośnięte lasem, a do połowy „łyse”. Od Szabalowej Góry kierując się tą samą drogą połączyć na płn. – zach. po kilkuset metrach dociera się do malowniczego gaju. Przez ten las-park i obok niego dociera się do Majdanu Polickiego. Znajduje się tu stara szkoła z czasów Komisji Edukacji Narodowej. Kilkaśmet metrów dalej, na skrzyżowaniu, kierujemy się na wschód poprzez wieś Felin. W kilku miejscach rozległe płąty zajęte przez miechunkę rozdętą, pozostałość po opuszczonych ogrodach. Długi zjazd za sklepem zaprowadzi nas drogą pełną sądów, które kwitną wiosną i są kolorowe od owoców jesienią. Połą drogą zjeżdżamy do ostatnich budynków Anto-

niówki i „łapiemy” szosę do Nowin Żukowskich. Stąd mamy już z góry do rezerwatu „Chmiel”. Przebyliśmy 35 km.

W okolicach Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego jest jeszcze kilka ciekawych nie oznakowanych tras przebiegających polnymi drogami:

1) Z Piotrkówka jedziemy w kierunku Lewandowszczyzny. Za ostatnimi zabudowaniami, stojącymi po lewej stronie szosy, skręcamy pod górę. Po chwili jesteśmy na szczycie długiego wzniesienia, z którego rozciąga się wspaniała panorama. Droga łączy się z szosą Krzczonów - Bychawa w Kosarzewie Dolnym.

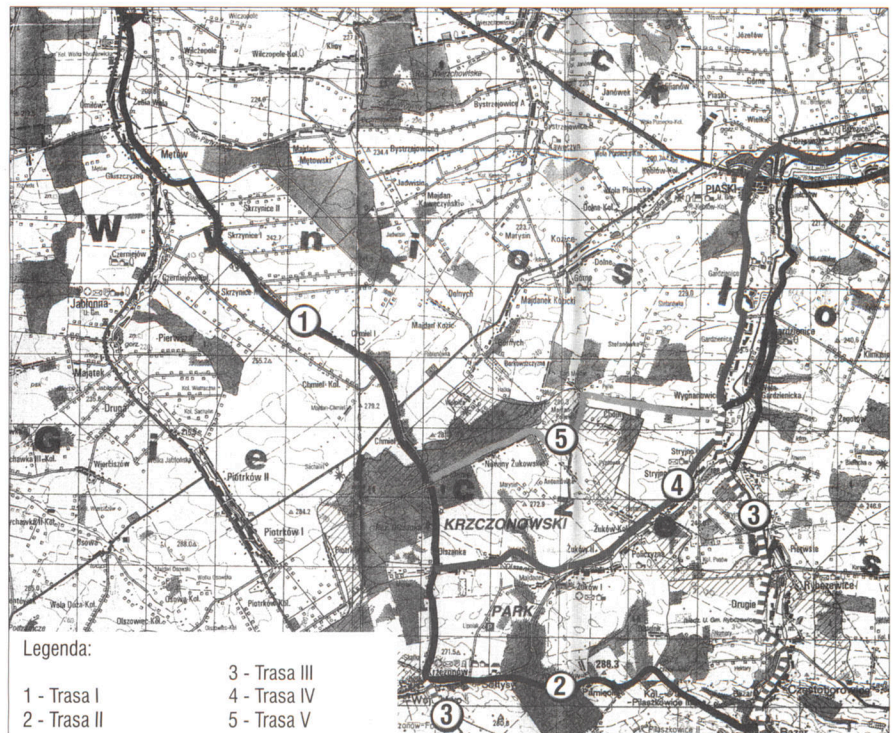
2. Dojeżdżamy tylko do zakrętu szosy z Piotrkówka do Lewandowszczyzny. Potem ruszamy pod górę, w kierunku telewizyjnego masztu w Bożym Darze. W jego sąsiedztwie jest wspaniałe miejsce widokowe - 306 m n.p.m. Przy dobrej pogodzie widać z niego fabryczne kominy i wyższe bloki Lublina. Po tym trakt doprowadzi nas do Koszarzewa Górnego.

3. W Gierniaku, za ostatnimi domami, przy prawej stronie szosy Lublin - Biłgoraj skręcamy w pełną drogę. Po kilku kilometrach wśród pięknych widoków dojeżdżamy do Kajetanowa. Stąd możemy wrócić przez Giełczew szosą biłgorajską, lub przez Giełczew Dół i Radomirkę dojechać do Sobieskiej Woli.

4. W Olszance, nie dojeżdżamy do opisanego podjazdu w kierunku Żukowa. Wybieramy drogę biegnącą betonowymi płytami w prawo pod górę. To również fragment dawnego gościnka. Po przebyciu niecałego kilometra mijamy hydrofornię i dwa duże zbiorniki na wodę. Dalej przez Lipnik docieramy do szosy Krzczonów - Żuków w Sołtysach.

Wyznaczenie tras zostało sfinansowane ze środków polsko-amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programów inicjatyw wiejskich, fundacji „Partnerstwo Dla Środowiska” z Krakowa i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Lublinie. Znakowanie zostało wykonane przez Zespół Szkół w Piaskach.

Oprac. K.S.



OGŁOSZENIA

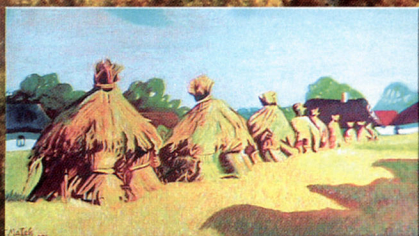
Redakcja dziękuje serdecznie wszystkim współautorom, redaktorom artykułów, którzy przyczynili się do zredagowania rocznika. Zespół redakcyjny korzystał z materiałów i zdjęć archiwalnych GBP w Krzczonowie /zbiorów regionalnych/, kronik GBP, ROKiS, zbiorów prywatnych, materiałów źródłowych ZS im. W. Witosa w Krzczonowie. Zdjęcia D. Sienkiewicz, T. Gutek, archiwum GBP.

Dziękujemy za pomoc pracownikom ROKiS w Krzczonowie. Dziękujemy firmie Si-ART w Lublinie za pomoc przy wydaniu rocznika. Redakcja informuje czytelników, że do następnego numeru / który ukaże się jako kwartalnik w roku 2007/ przyjmowane będą płatne reklamy: firm, przedsiębiorców oraz osób prywatnych. Zapraszamy do współpracy z redakcją.

Redakcja!

PS. Redakcja przeprasza za ewentualne błędy w druku - „Ten się nie myli, co nic nie czyni”.

TWÓRCZOŚĆ TOMASZA MAŁKA



KRZCZONOWSKI PARK KRAJOBRAZOWY



Legenda

- Drogi
- Drogi podrzędne
- Wody
- Granica rezerwatów przyrody
- Granica otuliny Krzczonowskiego PK
- Granica Krzczonowskiego PK
- Tereny zabudowane
- Lasy
- Pomniki przyrody - drzewa
- Pomnik przyrody - źródło
- ▲ Pomnik przyrody - głaz narzutowy
- ★ Stanowisko rzadkich roślin
- Źródło
- ✝ Kościół zabytkowy
- ✿ Punkt widokowy
- ★ Park podworski
- Ważniejsze otańce denudacyjne
- ✈ Ostoja ptactwa
- ⚙ Młyn wodny